

prestiz

magazyn trójmiejski

ZUZANNA SKALSKA
WŁĄCZ ŚWIADOMOŚĆ

JERZY STUHR
MIŁOŚĆ ALBO LINCZ

ANDRE OCHODLO
WOLNOŚĆ TWORZENIA, CZYSTOŚĆ SUMIENIA

Nowa Klasa C.

To, co najlepsze, nie zna alternatywy.

Mercedes-Benz przedstawia nową generację Klasy C. Jeszcze piękniejszą, bardziej drapieżną i nowocześniejszą, niż mógłbyś przypuszczać. Przekonaj się, jakie zrobi na Tobie wrażenie. Od 15 marca w salonach Mercedes-Benz.

www.mercedes-benz.pl

już od 1599 PLN*



Lease&Drive
Basic



A Daimler Brand



Mercedes-Benz

Klasa C 180 – zużycie paliwa (średnio) – 5,3 l/100 km, emisja CO₂ (średnio) – 122 g/km.

*Rata miesięczna netto dla Klasy C w ofercie leasingu dla przedsiębiorców z 10-procentową wpłatą własną, okres umowy: 48 miesięcy, przebieg całkowity: 80 000 km. Oferta Lease&Drive Basic Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o.

BMG Goworowski Sp. z o.o.

Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

Znajdź nas na
Facebook

Dzień Otwarty Sheraton Fitness

27 września

**WSTĘP WOLNY!
PRZYPROWADŹ ZNAJOMYCH!**

Zapraszamy

- * 11:00 - otwarcie
- * 11:30, 13:00 i 14:00 - prezentacje
- * 12:00, 13:30 i 15:00 - bezpłatne zajęcia fitness
- * Konsultacje z trenerami personalnymi
- * Losowanie nagród
- * Atrakcyjne oferty

Sprawdź Nas!



Boję się o młode pokolenie - takie słowa wypowiedział Jerzy Stuhr w rozmowie, którą możecie przeczytać wewnątrz numeru. Ten wybitny polski aktor nie mówi tego w kontekście egzystencjalnym. On boi się, że młode pokolenie nie zrozumie jego najnowszego filmu. Filmu trochę o nim samym, trochę o jego pokoleniu.

Młodzież nie zrozumie, bo żeby zrozumieć musi znać historię, choć w zarysie. Nie zrozumie, bo przekaz musi być podany w sposób maksymalnie uproszczony, wręcz obrazkowy. A w filmie mamy złamaną chronologię, zostawiamy trochę miejsca na domysły i logiczne myślenie. Młodzi nie rozumieją, bo film wymaga skupienia i ciągłej uwagi. A tego oni nie potrafią.

I gdy tak sobie myślę, o tym wszystkim, to z przerażeniem odkrywam, że mistrz Stuhr ma rację. Młodzi ludzie pochłonięci są dzisiaj sobą, pędzą po torze zwanym globalizacją i ani myślą wcisnąć hamulec. Skąd mają wiedzieć kiedy zwolnić, skoro myślenie, a w zasadzie przewidywanie zostało wyłączone? Liczy się tu i teraz. Przyszłość? Jakoś to będzie? Przeszłość - została za plecami, nieistotne.

Lubię sobie tak czasami poobserwować młodzież. Zarówno w tak zwanym realu, jak i w świecie wirtualnym. Weźmy na przykład facebooka. Wśród nastolatków najpopularniejszym zawodem wpisywanym w rubrykę praca jest... „Szlachta nie pracuje”. Polska Szlachecka niegdyś była światową potęgą. Teraźniejsza „szlachta” raczej nie nawiąże do tych chlubnych tradycji. Chyba, że chodzi o spożycie alkoholu.

Uderzyło mnie także to, że młodzież jest strasznie podatna na wpływy. A może na modę? Im coś głupszego, tym większą zyskuje popularność. Nastoletnie fanki Dody hejtują Agnieszkę Szulim w sposób, który zawstydziłby niejednego notorycznego recydywistę. Dyskusja o tym, która ma „lepiej zrobione cycki” rozgrzewa internet do czerwoności, a wśród uczestników tej jakże ważnej dla przyszłości świata polemiki budzą się najgorsze instynkty.

Całkiem niedawno w modnym sopockim klubie mój kolega Artur, już dawno po 30-tce, został zaczepiony przez dziewczynę. Niby kurtuazyjnie, ale jak to mówi mój kolega - stary miś na sztuczny miód się nie złapie. A, że miód był sztuczny, widać było na pierwszy rzut oka. Usta jak u karpia, biust z sutkami pod szyją, objętość włosów jak u Dolly Parton, tylko że razy trzy, no i wyraz twarzy błagający

o myśl przewodnią, na której mogłaby się oprzeć konwersacja. Myśl przewodnia nie nadeszła, bo dziewczyna zdołała wyartykułować z siebie tylko: „Cześć, jak się bawisz?”, na co mój kolega odpowiedział nieco przewrotnie w stylu Lecha

Wałęsy: „trochę dobrze, a trochę słabo” zabijając tym samym gwałtownie dynamikę konwersacji.

Widząc, że dziewczę się męczy, nie chcąc wyjść na gburę postanowił kurtuazyjnie pociągnąć konwersację, w trakcie której okazało się, że pani nie ma wcale 30 lat (na tyle ją ocenił), a 19, przyjechała z Poznania i że właśnie pokłóciła się z partnerem, który po awanturze wsiadł do samochodu i wrócił do Poznania. Do żony. A ona nie lubi sama się bawić, a tym bardziej sama wracać z imprezy do hotelu.

Mój kolega, choć stanu wolnego, nie skorzystał z zaproszenia. Sztuczna i oszpecona nastolatka, nie grzesząca błyskotliwością i polemotem, nie była w jego typie, a on raczej należy do takich, którzy nie muszą nic sobie udowadniać.

Niestety, trend pompowania sobie wszystkiego, wstrzykiwania sobie kwasów wszędzie gdzie tylko można, wśród młodych dziewcząt staje się coraz popularniejszy. Czy tego chcemy, czy nie ludzkość staje się ofiarą cywilizacji obrazkowej. Młodzi ludzie w szczególności. Oni nie potrafią rozróżnić już tego co wartościowe, od tego, co śmieciowe. Nie mają kontroli nad tym, czym karmią swoje mózgi. Nie potrafią przewidywać skutków, konsekwencji, nie patrzą w przyszłość. Żyją w nieświadomości tego, co ich czeka, tego, co zgotują swoim dzieciom.

Zuzanna Skalska, światowej sławy trendwatcherka, mówi w wywiadzie dla Prestiżu, że podstawą wszystkiego jest świadomość. To, czym żyjemy dzisiaj to jest moment, tu i teraz, chwilowa moda. Poddajemy się modzie. Modzie na narkotyki, na bycie gejami, na zapuszczanie brody, na bieganie, gotowanie, czy modzie na pompowanie ust. To wszystko są jednak - jak przekonuje pani Zuzanna - „atrakcje do gazet, które czyta twoja sąsiadka planując zmianę kolorystyki w salonie”. To nie są tematy, na których buduje się strategię własnego życia. Bo żeby przewidzieć, co może ważnego się w Twoim życiu wydarzyć, trzeba mieć świadomość i żyć świadomie. Z poszanowaniem przeszłości i respektem dla przyszłości.

Miłej lektury! Always look on the bright side of life.

Jakub Jakubowski



facebook.com/MERAHOTELSPA



Sopot jesienny SPA odpoczynek

ZAPRASZAMY DO ŚWIATA RELAKSU



NOWOŚCI MERY

MERA FIT MENU
JESIENNE PAKIETY
NORDIC WALKING ACADEMY

www.meraspahotel.pl



Na okładce:
Andre Ochodlo
Foto: Piotr Dłubak



66

nr 9 (2014 r.) www.magazynprestiz.com.pl

FELIETON

- 8 Zza szklanego ekranu: Podpalacze bez sensu
- 10 Krzywym okiem - Michał Stankiewicz

WYDARZENIA

- 12 Prezydent otworzył ECS
- 14 Gwiazdy w Zatoce Sztuki
- 16 Mistrzowska kampania, Ryanair dla biznesu, Metamorfozy Marka Kaliszuka
- 18 Justin ze strefy VIP
- 19 Gdynia żaglami stoi
- 20 Mocne uderzenie w Ergo Arenie, Golfiści noworodkom
- 21 Ossowski zwycięża w Sierra Golf Club
- 24 Emocjonujący finał Ford Kite Cup
- 26 Legenda sportu w Sopocie, Atak na Atakamę, Nowe miejsca

TEMAT Z OKŁADKI

- 28 Andre Ochodlo - Cenię sobie wolność

LUDZIE

- 32 Z Michałem wśród zwierząt
- 34 Obywatel Jerzy Stuhr

PODRÓŻE

- 36 Śladami Indiany Jonesa

MOTORYZACJA

- 38 Premiera miesiąca: Mazda CX-9
- 39 Premiera miesiąca: Volvo XC 90
- 40 Limuzyna idealna
- 42 Motoreinkarnacja

ŻEGLARSTWO

- 44 Superkajak atlantycki
- 46 Zjawiskowa Zonda

TECHNO TRENDS

- 48 Techno nowości i nowinki
- 49 Must Have: Samsung Alpha

DESIGN

- 50 Energia w łazience
- 52 It's a concept!

- 53 Spotkania na mieście: Zuzanna Skalska
- 56 Must Have: Sofa Le Monde, Tom Dixon Beat Lamp
- 58 Łazienkowe to i owo

STYL ŻYCIA

- 60 Tam gdzie historia łączy się z nowoczesnością
- 62 Nianie na zawołanie

MODA

- 64 Moda i sztuka w Głaza Expo
- 66 Last Breath of Summer
- 72 Urban City Life

ZDROWIE I URODA

- 77 Zdrowie pod kontrolą
- 78 Sheraton fitness
- 79 Laseroterapia na miarę XXI wieku
- 80 Akcja regeneracja

KULINARIA

- 82 Kuchnia szefa kuchni - Beata Pogorzelska
- 83 Po przyjacielu
- 84 Smaki nieba i ziemi
- 85 Amerykańskie smaki w Sopocie

KULTURA I SZTUKA

- 86 Młoda sztuka w natarciu
- 88 Prestiżowe imprezy
- 90 Mozart w Parku Oliwskim

BIZNES

- 92 Kwestionariusz osobowy - Mikołaj Lipiński

KRONIKA PRESTIŻU

- 78 Święto golfa w Sand Valley
- 94 ECS otwarte, Niebiańskie smaki w Morskiej
- 95 Ameryka w Lobsterze, Ubiierz duszę ze sztuką
- 96 SPR Wybrzeże w dobrym gronie, Powrót do przeszłości
- 97 Timberlake przyciągnął gwiazdy



Andre Ochodlo

28



Zjawiskowa Zonda

46



Młoda sztuka w natarciu

68



cavalli
CLASS

SPLENDIDO

C.H. Klif Gdynia, Al. Zwycięstwa 256 • www.splendido-klif.pl • tel. 58 690 45 60 • www.facebook.com/celinklif



PODPALACZE BEZ SENSU

Małgorzata Rakowiec

Dziennikarka, prezenter Panoramy TVP Gdańsk. Wieloletnia korespondentka Polskiej Agencji Prasowej i Agencji Reuters. Laureatka Ostrego Pióra, nagrody przyznawanej przez Business Centre Club

Mieliśmy rajd po zatłoczonym „Monciaku”, za nami też noc płonących samochodów. A wcześniej takie trudne do wyjaśnienia, bulwersujące zdarzenia, jak pobicia o 6 rano przypadkowych przechodniów, w tym skopanie idącej do pracy urzędniczki na ulicy Partyzantów w Gdańsku.

Co się dzieje? – takie pytanie ciśnie się na usta. Mamy w ostatnim czasie do czynienia z historiami, które zmuszają do rewizji spojrzenia na agresywne zachowania. Wydaje się, że taką rewizję powinni przeprowadzić nie tylko obywatele, którzy ataku spodziewać się mogą już nie tylko w ciemnej uliczce, odludnym miejscu, czy niebezpiecznym zaułku. Rozjechani możemy zostać na zamkniętej dla ruchu ulicy Monte Cassino, a jadąc na rowerze w słoneczny poranek w środku tygodnia należałoby wziąć pod uwagę, że ktoś może zaserwować nam kopniaka, w wyniku którego człowiek upada na jezdnię i łamie szczękę, a napastnik oddala się, jakby nigdy nic.

Dobrze by było, aby do takiej rewizji zasiadły służby, które powinny czuwać nad naszym bezpieczeństwem. Warto, by były przygotowane na sytuacje, które wydają się irracjonalne, pozbawione sensu, jeśli można mówić o sensie takich zachowań. W starych kry-

minałach mówiło się, że kluczowy jest motyw – teraz okazuje się, że motywem bywa „nie wiem”, „nie potrafię tego wyjaśnić”, „coś we mnie wstąpiło”.

Po rajdzie po „Monciaku” mieliśmy serię publicznie zadawanych pytań, dlaczego policja tak późno zareagowała na sytuację? Jak mogło dojść do sytuacji, w której kierowca wjeżdża na główny spacerowy trakt, wypełniony tłumem ludzi i tym deptakiem jedzie w jedną stronę, po czym zawraca i w drodze powrotnej tratuje ludzi? Mogę sobie wyobrazić, że funkcjonariusze nie reagowali, bo im to co się stało, nie przyszło do głowy!

Po nocy płonących samochodów w Gdańsku też pojawia się wątpliwość. Jak to się stało, że ktoś idzie przez miasto (miejscami objęte monitoringiem) – idzie i podpala samochody. Nie jeden, nie dwa – ale 20! To wszystko zajmuje mu prawie trzy godziny. Strażacy dostali pierwsze zgłoszenie o godz. 0:44, a ostatnie o godz. 3:28.

Co robiły służby po pierwszych zgłoszeniach? Czy ktoś założył, że mamy do czynienia z atakiem seryjnego podpalacza, który pójdzie na rekord i próbował pokrzyżować mu plany? Podejrzanego udało się złapać około 7 rano, miał przyznać się do winy. Dlaczego to zrobił? Nie jest na razie jasne.

Małgorzata Rakowiec

ART DECO

APARTAMENTY
LOFTY



4 pokoje od 72 m²
Ceny od 7.900 zł brutto za m²

www.artdecogdynia.pl



KRZYWYM OKIEM

Michał Stankiewicz

zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej”. Od kilku lat związany też z TVN. Wydawca Prestiżu. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate” Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a ostatnio do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser.

■ Kilkadziesiąt kibiców Śląska Wrocław wtargnęło w Opolu na tamtejszego „Orlika”, by pobić się z tamtejszymi kibicami. Do zdarzenia doszło w trakcie turnieju piłki nożnej. Informacja o bijatyce rozeszła się po całej Polsce. I choć nie jest niczym szczególnym to czemu o niej piszę? Bardzo często przy tego typu newsach uderza mnie jedno słowo „pseudokibic”. Używane w sytuacjach wszelkich ustawek, bijatyk, napadów. Ma sugerować, że ten kto weźmie udział w bójce nie jest już kibicem piłki nożnej, bo kibice to grzeczni i spokojni ludzie. Podobnie było z ubiegłoroczną bójką kibiców Ruchu Chorzów na plaży w Gdyni. Bądźmy zatem konsekwentni. Od dzisiaj newsy powinny wyglądać tak: „Pseudodentysta pobił staruszkę”, „Pseudolistonoz napadł na kobietę w parku” albo „Bójka pseudokibicowcy z pseudorowerzystą”.

owak, nie każdy Rosjanin akceptuje Putina i jego szaleństwo. Więcej, niektórzy widzą nawet, że prezydentem Rosji targa wielki wewnętrzny konflikt, widać w nim rozdarcie duchowe charakterystyczne dla osób, które z wielu powodów nie mogą żyć w zgodzie z własną naturą. I to jak! Nie tak dawno Super Ekspres doniósł, że Putin jest kryptogejem. Tezę postawił rosyjski politolog Stanisław Bielkowski po tym jak Putin rozwiódł się, a jego romanse pozostają wciąż tylko w sferze plotek. Naukowiec analizował zdjęcia, na których Putin chętnie daje się fotografować półnagi, w heroicznych sytuacjach. Z nich wywiódł jeszcze jeden dowód na orientację seksualną prezydenta Rosji: „Tylko w towarzystwie zwierząt Putin czuje się swobodnie i może być sobą” - podaje SE. Tego ostatniego dowodu na orientację kompletnie nie rozumiem, no, ale nie wszystko w Rosji trzeba rozumieć.



Fot. Materiały prasowe

■ Aż od 1250 do 10 000 zł zażądała telewizja Polsat od pubów i restauracji za wykupienie licencji uprawniającej do emisji siatkarskich mistrzostw świata. Jak łatwo było domyślić się z kosztownej oferty skorzystała niewielka liczba lokali. Do akcji - także w 3mieście - ruszyli więc kontrolerzy Polsatu. Z jaką misją?

„Jeżeli właściciel zostanie złapany przez naszego kontrolera, składana jest mu propozycja ugody i wykupienia licencji. Jeżeli się na to nie zgodzi, sprawa kierowana jest do prokuratury” - wyjaśniał na łamach trójmiasto.pl Tomasz Matwiejczuk.

Ostro grają. Nie, nie siatkarze. Ci grają świetnie. Chodzi o Polsat.

■ „Nie obsługujemy Rosjan”, taki napis powiesił przed wejściem właściciel spokojnej restauracji „Piaskownica”. Zważywszy na obecną sytuację na Ukrainie - a właśnie o solidarność z Ukrainą chodziło właścicielowi - hasło wydaje się moralnie słuszne. Ale tylko wydaje, bo czym innym jest odpowiedzialność rządów i ich administracji, a czym innym zrzucanie jej na każdego Rosjanina. Z pewnością nie każdy z nich popiera Władimira Putina.

Równie dobrze można powiesić napis „Nie obsługujemy polityków”, bo część z nich okazała się nieuczciwa. A przecież wszyscy wiemy, że są też politycy szlachetni, skromni i oddani służbie społeczeństwu... No tak, może nie do końca trafione porównanie, ale przecież wiecie o co chodzi. Tak czy



Fot. www.kremlin.ru

■ A skoro już o politykach mowa, to przed nami wesoła i pełna miłości jesień... kampanii wyborczej. To niezwykły czas, kiedy raz na cztery lata polityków ogarnia gorączka miłości, bynajmniej nie do siebie wzajemnie, ale do narodu. Przez dwa miesiące kandydaci do samorządów będą teraz z troską wśluchiwać się w problemy społeczeństwa. Pochylą się nad dziurawym chodnikiem, zmartwią się stanem taboru komunikacji miejskiej, zapłaczą nad losem bezrobotnych, wrzuszą się niedołą bezpiecznych zwierząt oraz wezmą udział w 427 akcjach sportowych i społecznych.

Korzystajcie zatem i mówcie co Wam na sercu leży. Pewnie i tak próby i pomysły nie zostaną spełnione, ale zostaniecie wysłuchani.

ZAMIESZKAJ PRZY PLAŻY



dune

PORT OF DESTINATION



Unikalna lokalizacja
Bezpośredni widok na morze
Prywatna strefa relaksu
Restauracja z kawiarnią przy
promenadzie
Gotowe apartamenty

www.dune-resort.pl

Biuro sprzedaży:
ul. Piastów 1A/E
76-032 Mielno

tel. 94 342 22 22

Prezydent otworzył ECS

Jego budowa trwała prawie 4 lata i pochłonęła ponad 200 milionów złotych. Europejskie Centrum Solidarności zostało otwarte przez prezydenta Bronisława Komorowskiego i legendarnego przywódcę Solidarności Lecha Wałęsę.



ECS otwarte zostało w 34. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych. Centralną jego częścią jest wystawa stała poświęcona historii Solidarności oraz innych ruchów opozycyjnych, które doprowadziły do upadku komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej. W siedmiu tematycznych salach na dwóch kondygnacjach prezentowanych jest ok. 2 tys. eksponatów. W placówce są także: archiwum, sala wielofunkcyjna na 430 słuchaczy, ośrodek badawczo - naukowy, biblioteka na 100 tys. woluminów oraz ośrodek edukacyjno - szkoleniowy.

W żadnym innym muzeum w Gdańsku roli eksponatu nie gra samochód ciężarowy STAR i stoczniowa suwnica. Wewnątrz żadnego innego budynku w Gdańsku nie rosną drzewa. A żadna inna biblioteka nie ma antresoli i pomostów. Za cel Europejskie Centrum Solidarności stawia sobie zachowanie atrakcyjności i aktualności ideałów ruchu Solidarności. Centrum ma także za zadanie zachować w pamięci Polaków i Europejczyków doświadczenie Solidarności jako pokojowej europejskiej rewolucji.

mr



HEXELINE

AUTUMN WINTER 2014
E - H E X E . C O M . P L



Gwiazdy w Zatoce Sztuki

Dawid Podsiadło, Kamil Bednarek, Delilah i Tara McDonald – tak wyglądał koncertowy sierpień w sopockiej Zatoce Sztuki. Przez całe wakacje miejsce to tętniło życiem, a muzycznego line up-u nie powstydziliby się niejeden renomowany festiwal. Warto przypomnieć, że w tym miejscu w lipcu zagrały takie gwiazdy, jak Jessie Ware, Smolik, Katarzyna Nosowska, Lulu James, czy Bob Sinclair. Organizatorzy wysoko zawiesili poprzeczkę, tym bardziej z wielką niecierpliwością czekamy na to, co będzie się działo w przyszłym roku. **mr**



Koncert Tary McDonald zakończył koncertowe lato w Zatoce Sztuki.



Delilah



Gwiazdy chętnie odwiedzały Zatokę Sztuki. Na zdjęciu Ewa Chodakowska z mężem.



Dawid Podsiadło z Tomkiem Makowieckim.



W Zatoce Sztuki dobrze czują się też dzieci.



Kamil Bednarek



Afterparty po koncercie.

IMPULS

W RYTMIE MIASTA

Nowość!
GDAŃSK Zaspa przy ul. Hynka

Ceny od **4.950** zł za m² brutto

Mieszkania dostępne
w programie dopłat **MdM**



Impuls to nowa inwestycja mieszkaniowa zaprojektowana z myślą o osobach pragnących bez ograniczeń korzystać ze wszystkich udogodnień i atrakcji, które oferuje prężnie rozwijające się miasto.

Osiedle utworzą 4 budynki, z których najniższe posiadać będą cztery piętra, zaś najwyższy – od 6 do 8 pięter. W I etapie inwestycji powstanie 129 lokali mieszkalnych o powierzchniach liczących od 32 do 87 m². Wszystkie mieszkania znajdujące się na piętrach będą posiadały przestronne balkony lub loggie wyposażone w eleganckie szklane balustrady, zaś do części mieszkań parterowych przynależać będą prywatne ogródki. Przestrzenie pomiędzy budynkami wypełni estetycznie zaprojektowana zieleni, zaś w centralnej części osiedla przewidziano atrakcyjny, a także – dzięki wyłączeniu terenu pomiędzy budynkami z ruchu kołowego – bezpieczny plac zabaw.

EURO STYL
Deweloper z pasją

tel. 58 770 14 70

www.eurostyl.com.pl

Mistrzowska kampania

Bez wątpienia to jedna z najciekawszych, najlepiej zaplanowanych i najlepszych kampanii marketingowych na Pomorzu. Mowa o kampanii inwestycji Baltiq Plaza w Gdyni. Kampanii, która ponownie ożywiła dyskusję o przyszłości ulicy Świętojańskiej i zmotywowała do działania nie tylko inwestora, ale przede wszystkim władze miasta.

Wprowadzenie inwestycji na rynek zakładało stworzenie wyrazistej marki: nazwy, znaku, identyfikacji wizualnej. Kilka miesięcy temu w Trójmieście pojawiły się tajemnicze czarne bilbordy z tajemniczymi określeniami ulicy Świętojańskiej. Najstynniejsza ulica Gdyni była Qultowa, Qulinarna, Qunsztowna, Qulturalna i Qupiecka. To był pierwszy etap kampanii.

Teraz przyszedł czas na kolejny etap, czyli „Spacer po Świętojańskiej”. Spacerując ulicą zobaczymy kolorowe flagi ze znanymi już hasłami i tablice informacyjne w przestrzeni miejskiej. Każde hasło prezentuje inną cechę Świętojańskiej. Flagi wskazują miejsca charakterystyczne - w ich pobliżu znajdują się tablice, opowiadające krótką historię związaną z oznaczonym punktem. Spacer po Świętojańskiej jest interaktywny. Kolorowe tablice odsyłają do strony



Inwestycja Baltiq Plaza przy ul. Świętojańskiej.

internetowej, na której na mapie znajdziesz wszystkie punkty wraz z rozszerzonym opisem.

Świętojańską można poznać poprzez hasła i ciekawostki, ale można też wyczytać się w jej dzieje i poznać ją bliżej. Sercem projektu jest bowiem książka „Qultowa Gdynia Świętojańska”. Bogato ilustrowana publikacja, autorstwa Małgorzaty Sokołowskiej - znanej badaczki dziejów Gdyni - opowiada o historii, teraźniejszości i przyszłości ulicy Świętojańskiej. Opowiada w sposób niestandardowy, bo z książki dowiesz się m.in. o tym, kiedy w Gdyni było więcej samochodów, niż w Warszawie, gdzie leczył zęby prezydent Ignacy Mościcki i w którym lokalu wystrój kosztował więcej niż niejedna kamienica.

Za realizację inwestycji Baltiq Plaza odpowiada firma Moderna, a pomysłodawcą i realizatorem kampanii jest agencja gdyńska agencja Whizbrand Group.

mr



Książka Qultowa Gdynia Świętojańska.

Fot. Materiały prasowe

Ryanair dla biznesu

Zmiana terminu lotu, pierwszeństwo wejścia na pokład, miejsca premium, ekspresowe przejście przez kontrolę bezpieczeństwa na lotnisku oraz bagaż rejestrowany do 20 kg wliczony w cenę biletu - takie udogodnienia czekają na pasażerów tanich linii Ryanair w ramach nowego pakietu usług Ryanair Business Plus.



Fot. Materiały prasowe

Grupą docelową nowej usługi są osoby podróżujące w celach biznesowych. Takich pasażerów Ryanair ma aż 25 procent. Wkrótce Ryanair ogłosi kolejne partnerstwo z globalnym systemem dystrybucji (GDS), co uzupełni ofertę rezerwacji grupowych oraz firmowych.

- Oferujemy naszym klientom dużo więcej niż tylko niskie ceny. To jeszcze więcej tras biznesowych, łączących główne miasta w Europie, dodatkowe połączenia oraz lepsze rozkłady lotów. Wprowadzenie Business Plus jest kolejnym elementem naszego programu „Always Getting Better”, jak również potwierdzeniem naszego zaangażowania w nieustanną poprawę obsługi klienta - mówi Kenny Jacobs, dyrektor marketingu Ryanair.

Jest to naturalna kontynuacja dotychczasowych zmian wprowadzonych przez Ryanair, takich jak przydzielane miejsca, druga mniejsza torba podręczna, nowa strona internetowa, nowa aplikacja mobilna oraz mobilne karty pokładowe i pakiet usług dla rodzin: Family Extra.

mp

Metamorfozy Marka Kaliszuka

Marek Kaliszuk, aktor Teatru Muzycznego, znany również z ról w serialach telewizyjnych, gwiazdą programu Twoja Twarz Brzmi Znajomo. Show Polsatu to jeden z najlepszych programów rozrywkowych ostatnich lat.

Uczestnicy programu wcielają się w rolę innych gwiazd estrady. Nie tylko śpiewają ich piosenki, ale też przechodzą pełną metamorfozę - od charakterystyki, przez naukę chodzenia, mówienia, aż po śpiew charakterystyczny dla danej gwiazdy.

- Metamorfozy są tak spektakularne, że często trudno poznać, kto jest kopią, a kto oryginałem. Na konferencji prasowej Polsatu zapowiadające nową ramówkę stacji kilku moich kolegów w ogóle mnie nie poznało, a jeszcze inni zwracali się do mnie myśląc, że jestem Michałem Wiśniewskim - mówi Marek Kaliszuk.

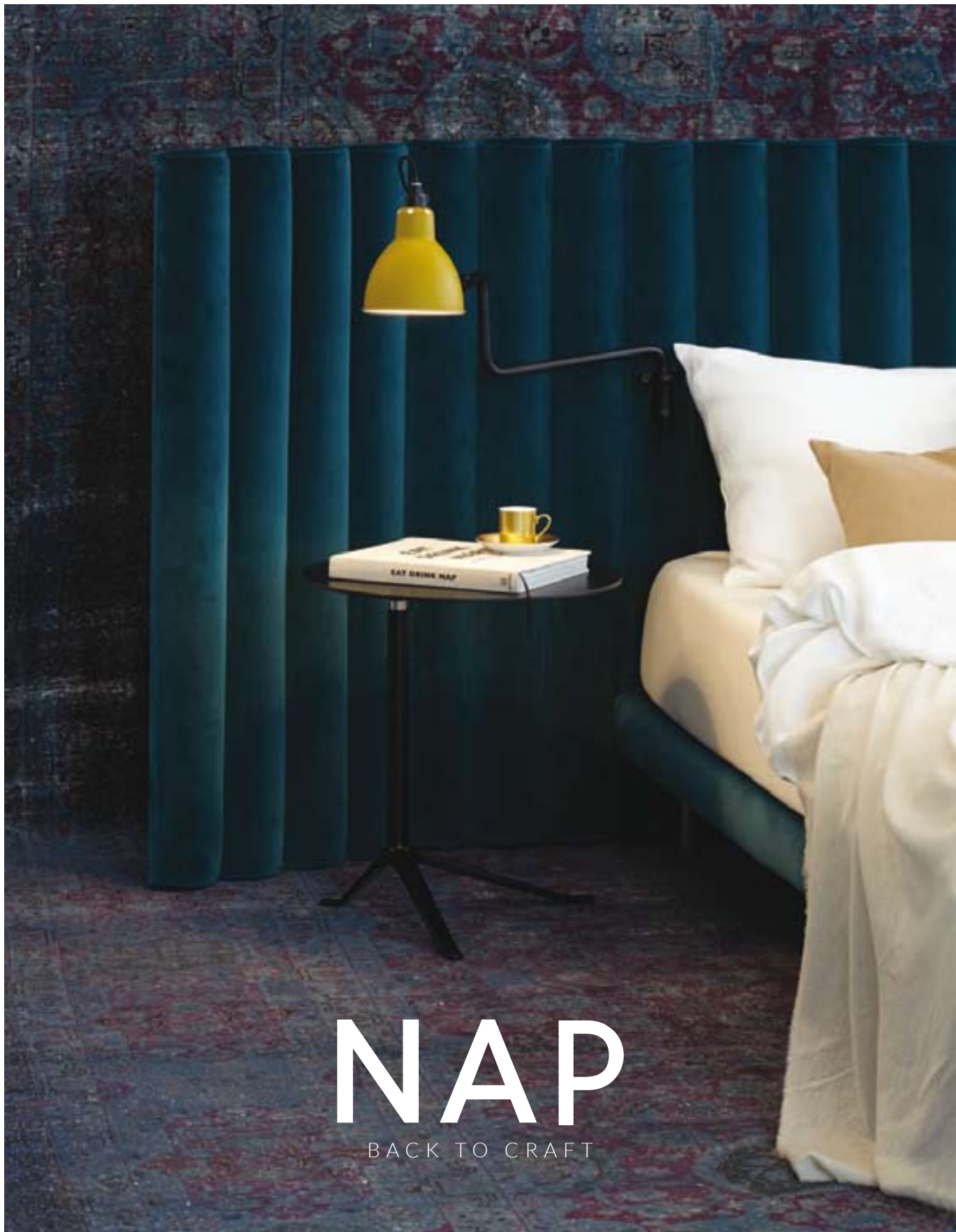
I właśnie w postać lidera zespołu Ich Troje wcielił się Marek Kaliszuk w pierwszym odcinku. Zrobił to tak spektakularnie, że zajął drugie miejsce, tuż za Joanną Liszowską jako Demis Roussos. Czekamy z niecierpliwością na kolejne metamorfozy Marka Kaliszuka.

mr



Marek Kaliszuk jako Michał Wiśniewski

Fot. Archiwum Marka Kaliszuka



NAP

BACK TO CRAFT

NAP Concept Gdynia ul. Legionów 112 tel.: 502 264 378 **NAP Concept Warszawa** ul. Mysia 3 tel.: 797 909 887

NAP Warszawa ul. Jagielska 73 tel.: 502 264 113 **NAP Warszawa** ul. Malborska 41 tel.: 695 146 855

NAP Łódź ul. Roosevelta 12 tel.: 42 255 83 35 Shop online: www.nap.com.pl

■ Justin ze strefy VIP

Strefa VIP PGE Areny podczas koncertu Justina Timberlake'a pękała w szwach i tętniła mnóstwem pozytywnej energii. Ludzie świetnie się bawili i korzystali z atrakcji oferowanych w Atom Klubie. Do dyspozycji gości były miejsca z najlepszym widokiem na scenę, a także bogato zaopatrzone w alkohole bary i bufet z poczęstunkiem w formie starterów typu „finger food”, ciepłych jak i zimnych przekąsek, sałatek i deserów.

Strefa VIP na PGE Arenie to wydzielona część stadionu i trybun przygotowana z myślą o najbardziej wymagających gościach, dla których komfort spędzonego czasu jest nie mniej ważny niż samo widowisko. Do dyspozycji są 1383 miejsca biznesowe i 40 łóż z wygodnym dostępem do trybun i Atom Clubu. **mr**



■ Gdynia żaglami stoi

15. edycja Volvo Gdynia Sailing Days zakończyła się wielkim sukcesem biało-czerwonych. Polacy zajęli pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej Nation's Cup, a zawody odbiły się szerokim echem w całej żeglarskiej Europie.



Fot. Marek „Wilku” Wilczek

Ewa Romaniuk i Katarzyna Goralska



Fot. Bartosz Miodelski

Mistrzostwa Polski klasy Delphia 240D

Przez 16 dni w zawodach brali udział żeglarze z 28 państw, rywalizując w różnych 13 klasach. Indywidualnie w regatach pod auspicjami europejskiej federacji żeglarskiej Eurosaf, nasi reprezentanci zdobyli pięć medali, w tym trzy złote! Najlepsi okazali się Ewa Romaniuk i Katarzyna Goralska w klasie 420, Radosław Furmański w RS:X i Sebastian Kalafarski na Laserze Radialu.

- To było wspaniałe żeglarskie święto. Myślę, że Volvo Gdynia Sailing Days już jest wśród najlepszych tego typu projektów w Europie. Bardzo się cieszę, że ta impreza buduje swoją markę, że ma wspaniałego partnera. Współpraca z Volvo układa się znakomicie. To jest świadomy partner, rozumiejący potrzebę angażowania się zarówno w wymiarze marketingowym, ale również i w działaniu,

które pozwala zdobywać środki na szkolenie najmłodszych, na budowanie pozycji polskiego żeglarstwa - mówi prezydent Gdyni Wojciech Szczurek.

Pomysł organizacji Gdynia Sailing Days zrodził się 15 lat temu. Po raz trzeci impreza organizowana jest wspólnie z firmą Volvo.

- Dzięki temu mieliśmy w tym roku rekordową liczbę zawodników na wodzie. Tylko w jeden z weekendów na morzu pojawiło się 700 żeglarzy, a łącznie pod szyldem tej imprezy żeglowało 1,5 tys. zawodników. Kilka lat temu zmieniliśmy koncepcję na festiwal żeglarski, podczas którego odbywają się różne imprezy rangi międzynarodowej. Na pewno jest to duże wyzwanie organizacyjne, jak i sprzętowe. Myślę, że podołaliśmy temu - dodał Tomasz Chamera, dyrektor sportowy PZZ.

mr

| R E K L A M A |

enter pr

**We enter to media!
We enter to success!**

**Public Relations
Media Relations
Marketing
Brand Reputation**

enterPR
kontakt@enterpr.pl
+48 662 051 858
www.enterpr.pl



Mocne uderzenie w Ergo Arenie

Światowe gwiazdy kick-boxingu i K1 wystąpią 17 października w Ergo Arenie w ramach gali KOK World Grand Prix. Organizatorem jest federacja King of Kings, jedna z najbardziej znaczących federacji w świecie zawodowego kick-boxingu.



Fot. Materiały prasowe

Z lewej: Artur Kyszenko

Jedną z największych gwiazd, które zaprezentują się trójmiejskiej publiczności będzie Ukrainiec Artur Kyszenko, były wicemistrz prestiżowego cyklu K-1 World Max. Atrakcją będzie też walka ukraińskiego specjalisty od kick-boxingu i muay thai Siergieja Laszczenko, który na swoim koncju ma m.in. triumf w całym cyklu SuperKombat World Grand Prix.

W ringu w Ergo Arenie stanie także jeden z największych talentów światowego kick-boxingu, reprezentant Holandii, zaledwie 18-letni Ilias Bullaid. Jego rywalem będzie doświadczony i widowiskowo walczący gdynianin, Piotr Kobylański. To może być walka wieczoru. Na ringu zobaczymy także innych zawodników z Trójmiasta – Łukasz Butkiewicza, Michała Wlazło i Kamilę Bałandę.

Bilety w cenach: 45, 60, 80, 100 i 300 zł w kasie Ergo Areny. Kupimy je także poprzez portale: www.eventim.pl, www.ebilet.pl i www.ticketpro.pl. Więcej informacji na www.kokfights.com. **mr**

Golfiści noworodkom

Golfiści noworodkom – takie hasło przyświeca charytatywnemu turniejowi, który już 27 września rozegrany zostanie na polu w Sand Valley Golf & Country Club. Wezmą w nim udział przedstawiciele świata sportu, biznesu i medycyny.



Fot. Archiwum

Celem turnieju jest wsparcie Oddziału Neonatologii w Szpitalu św. Wojciecha na gdańskiej Zaspie. Turniej organizowany jest przez działającą przy oddziale fundację „Dobrze, że jesteś”, przy wsparciu Sand Valley Golf & Country Club i firmy autohouse.pl.

Głównym celem fundacji jest poprawa warunków leczenia i rozwoju noworodków i wcześniaków oraz doposażenie oddziału neonatologii gdańskiego szpitala w nowoczesny sprzęt. Oddział liczy 87 łóżek, z czego 28 miejsc jest na OIOM-ie noworodka, w tym 12 miejsc intensywnej terapii z urządzeniami wspomagającymi oddech. Co roku w szpitalu św. Wojciecha rodzi się 3 tys. dzieci. Co roku też na szpitalny oddział intensywnej terapii trafia około 350 noworodków z całego województwa. Te liczby potrzebują wsparcia.

Organizatorzy turnieju przygotowali wiele atrakcji, tj. nauka gry w golfa, turniej towarzyski dla zaproszonych gości, garden party i licytacja prac podopiecznych oddziału. W golfowym konkursie Hole in One będzie można też wygrać samochód ufundowany przez firmę autohouse.pl. **mr**



Auto oklejone folią
Arlon M Frozen Grey

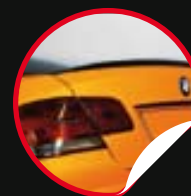
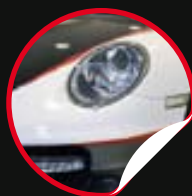
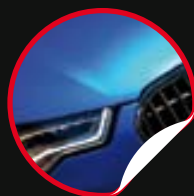


Zmiana koloru
auta folią

Ochrona lakieru
- folie zabezpieczające

Stylizacja

Przyciemnianie
szyb i lamp



ColourChange

Ossowski zwycięża w Sierra Golf Club

Kuba Ossowski zwyciężył pośród zawodowców w turnieju Sierra PGA Polska Trophy. Najlepszym zawodnikiem okazał się jednak amator Henryk Konopka, który zakończył zawody z rezultatem dwóch uderzeń poniżej par.

Henryk Konopka, dla którego Sierra Golf Club jest rodzimym polem, pierwszego dnia zagrał 72 uderzenia. Drugiego poprawił swój wynik o dwa uderzenia i uzyskał przewagę sześciu strzałów nad pozostałymi golfistami. Drugi wynik pośród wszystkich zawodników uzyskali amatorzy Daniel Snoey i Tomasz Pulsakowski oraz Pro Jakub Ossowski, który tym samym zwyciężył w klasyfikacji zawodowców.

- Zrealizowałem swój plan na dzisiaj, bo wygrałem. Z gry jestem mniej zadowolony niż wczoraj. Pierwsza dziewiątka nie zapowiadała najlepszych rezultatów, nie mogłem znaleźć swojego rytmu, ale na drugiej już było lepiej. W Sierze zawsze są trudne warunki, myślę, że wiatr utrudniał przede wszystkim puttowanie. Czasami putty, które się grało z wiatrem leciały dużo dalej niż można było przypuszczać. Na Sierze gram rzadko ale w końcu udało mi się przełamać fatum i uzyskać dobry wynik - mówił Jakub Ossowski.

Wśród zawodowców drugie miejsce ex aequo zajęli Ian Ashenden i Maks Sałuda, którzy zegrali 5 uderzeń powyżej par. W klasyfikacji stroke play netto 0-18,4 najlepszy wynik miał Henryk Konopka, przed Danielem Gniadeckim oraz Danielem Snoeyem. Pośród amatorów z hcp 18,5-30 bezkonkurencyjny okazał się Mieczysław Pohl, który wyprzedził Krzysztofa Marszałka i Macieja Zadęckiego.

W klasyfikacjach trenerskich PGA Polska najlepszym Golf Instrukctorem został Grzegorz Zieliński, a najlepszym Qualified Golf Instruktor został Andrzej Rynkiewicz. Triumfotorem w kategorii Qualified Trainer okazał się Wacław Laszkiewicz, a pośród Fully Qualified Golf Professional zwyciężył Jakuba Ossowski.

mr



Jakub Ossowski

Fot. www.strzalynafairwayu.pl

CarSPA. Znacznie więcej, niż kosmetyka samochodowa.

CarSPA to miejsce, w którym samochody traktowane są niezwykle wyjątkowo i indywidualnie. Dzięki nam Twoje auto może uzyskać i na zawsze zachować wygląd lepszy od tego, którym zachwycano w chwili, gdy zostało stworzone.



**CAR[®]
SPA**
auto detailing

- Auto detailing - profesjonalna kosmetyka samochodowa
- Renowacja lakieru i tapicerek skórzanych

- Powłoki ceramiczne ograniczające powstawanie zarysowań
- Sklep z kosmetykami samochodowymi

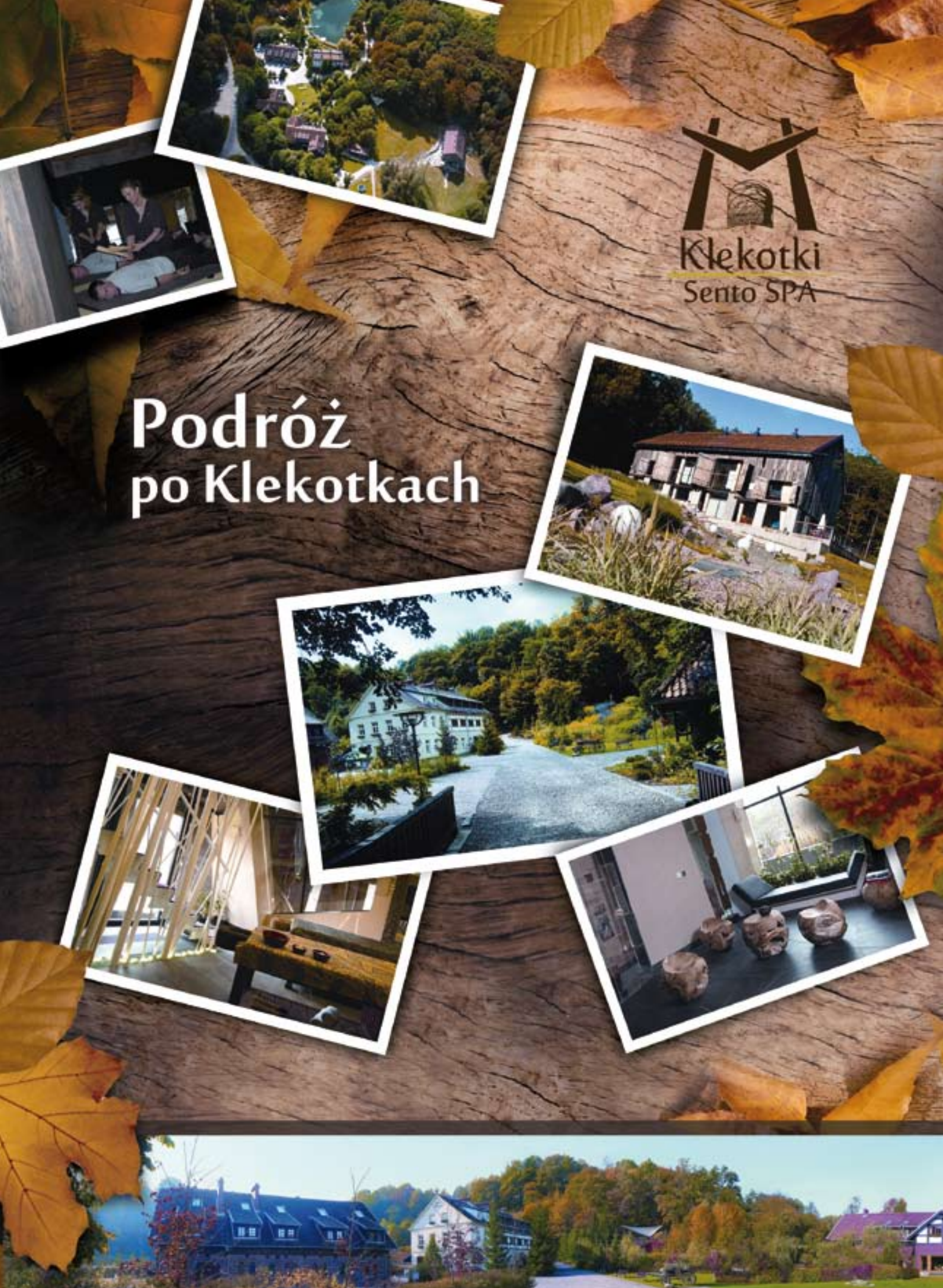
CarSPA Trójmiasto, Gdynia, ul. Chwaszczyńska 172, tel. 505 505 999, trojmiasto@car-spa.pl

www.car-spa.pl



Klekotki
Sento SPA

Podróż po Klekotkach





Osada Młyńska w zamyśle jej właściciela miała być owocem pasji podróżniczej oraz projekcją jego wrażeń z licznych pobytów poza granicami Polski. Tymczasem na mazurskiej ziemi powstało niezwykle miejsce, które śmiało można nazwać Krainą Pięciu Zmysłów, a po której podróżuje się w dwóch wymiarach: sensualnym i pozazmysłowym. Błękit jeziora, soczysta zieleń lasów, ukwiecone łąki rozciągające się na 130 hektarach własnego terenu i ogrodowa paleta barw cieszą każde oko, zachęcając do pieszych i rowerowych wycieczek oraz skorzystania z bogatej oferty atrakcji na świeżym powietrzu. Każdy z pokoi znajdujących się w kompleksie zabytkowych budynków zabiera w inne miejsce – od rodzimych stron, do najbardziej energetyzujących, egzotycznych miejsc w Azji i Afryce.

Zachwycające wizualnie aranżacje kulinarne zaskakują wyjątkowym smakiem polskich, regionalnych potraw, często będących efektem nowatorskich prób łączenia ich ze smakami przywiezionymi z innych krajów. A zapach serwowanych dań jest taki, jak zapach okolicznej przyrody – upajający świeżością i naturalnością, ożywczy i potęgujący apetyt. Zaskakujący dla ucha jest powrót do obcowania z ciszą wypełnioną dziewiczymi dźwiękami przyrody – trzepotem liści na wietrze, szumem piętzącej się wody, śpiewem ptaków.

Natomiast największej intensyfikacji zmysłowych doznań dostarcza Sento Spa, bowiem każdy z oferowanych tam rytuałów zabiera w sensualną podróż po wnętrzach inspirowanych daleką Japonią. Wśród orientalnych zapachów i dźwięków relaksacyjnej muzyki doświadczeni terapeuci stają się przewodnikami po metafizycznej wędrówce duszy i umysłu, której celem jest osiągnięcie relaksu absolutnego.

www.hotelmlynklekotki.pl

www.kleotkisentospa.pl

tel. 55 249 00 00



Emocjonujący finał Ford Kite Cup

Ricardo Leccese, aktualny wicemistrz świata i Florian Gruber, mistrz świata z roku 2013 byli największymi gwiazdami ostatniego przystanku Ford Kite Cup. Zawody rozegrano w Jastarni. Niestety, zawodnikom mocno krzyżował plany wiatr, a raczej jego brak.



Zawody w Jastarni.

Przez pierwsza dwa dni udało się rozegrać tylko trzy wyścigi w konkurencji Race. Pierwszy wgrał Błażej Ożóg, drugi Ricardo Leccese, a trzeci Maks Żakowski. Pełne osiem wyścigów rozegrano dopiero ostatniego dnia zawodów. Początkowo wiało od 10 do 14 węzłów, a w porywach nawet 17.

We wszystkich wyścigach od startu do mety toczyła się zacięta rywalizacja i często o wyniku rozstrzygały ostatnie metry. Zdecydowanie tego dnia najlepiej dysponowany był Ricardo Leccese, który wygrał aż pięć wyścigów. Dwa rozstrzygnął na swoją korzyść Florian Gruber, a jeden Ivan Doronin. Nasi zawodnicy tym razem mieli jedynie przełtyki dobrej formy w poszczególnych wyścigach. Maks Żakowski dwukrotnie meldował się na mecie na 3-cim miejscu, a Tomek Janiak po bardzo dobrych startach i halsówkach tracił zbyt często dobre pozycje na kursach z wiatrem.

W klasyfikacji po 11 rozegranych wyścigach zwyciężył Ricardo Leccese przed Florianem Gruberem, Ivanem Doroninem, Alejandro Hernandezem i Maksem Żakowskim. Wśród kobiet najlepiej

poradziła sobie Agnieszka Grzymska wygrywając wszystkie 11 wyścigów. Puchar Polski zwieńczający cały cykl zawodów Ford Kite Cup 2014 zdobyli Maks Żakowski i Agnieszka Grzymska wśród kobiet.

Ostatniego dnia udało się również rozegrać konkurencję Freestyle. Od pierwszych pojedynków najlepiej radzili sobie faworyci zawodów Marek Rowiński i Victor Borsuk, którzy mimo słabego wiatru byli w stanie dostosować się do warunków i zaprezentowali wiele spektakularnych trików. Świetnie zapowiadający się finał Victora z Markiem został niestety przerwany z powodu słabnącego wiatru.

Brak finałowego pojedynku nie pozwolił w bezpośredniej konfrontacji rozstrzygnąć kto zostanie Mistrzem Polski FKC 2014 i pozostał pewien niedosyt po tak udanym sezonie. Dla Victora miejsce ex-quo oznacza utratę na rzecz Marka pozycji lidera w Pucharze Polski FKC 2014. Zgodnie z regulaminem tytuł mistrza Polski przypadł Markowi Rowińskiemu. Wśród kobiet zwycięstwo w klasyfikacji Pucharu Polski FKC 2014 zapewniła już sobie wcześniej zawodniczka Teamu Forda, Karolina Winkowska.

mr



Alejandro Climent Hernandez



Ricardo Leccese



Victor Borsuk



Florian Gruber

SKORZYSTAJ
Z WRZEŚNIOWEJ
OFERTY SPECJALNEJ!

REDŁOWO

REZYDENCJA

Słoneczne Apartamenty z najpiękniejszym widokiem!



- ✓ niepowtarzalny widok na panoramę Gdyni oraz bliskość morza
- ✓ kameralne osiedle, wysoki standard wykończenia
- ✓ rachunek powierniczy - gwarantuje bezpieczeństwo zakupu



Specjalna oferta:

Wypełnij formularz lub zadzwoń – przygotujemy dla Ciebie specjalną ofertę z atrakcyjnym rabatem



Zgłoś swój udział w promocji www.redlowo.com

58 668 17 50

Adres inwestycji: Gdynia, ul. Powstania Wielkopolskiego
Biuro Sprzedaży: Gdynia, ul. Leśna



Legenda sportu w Sopocie

Rekordzistka świata w maratonie, legenda kobiecego biegania Paula Radcliffe wystartuje 12 października w Sopocie w pierwszej edycji biegu ulicznego Verve 10k Run. Wraz z nią na trasę ruszy około 3 tysięcy biegaczy, którzy finiszować będą pod dachem, w Ergo Arenie.

Tak utytułowana zawodniczka jeszcze nigdy nie brała udziału w biegu ulicznym w Polsce. Paula Radcliffe to jedna z najbardziej utytułowanych biegaczek w historii lekkoatletyki. Wielokrotnie wygrywała największe maratony na świecie m.in.: w Nowym Jorku, Chicago, czy Londynie. To właśnie w Londynie, w 2003 roku ustanowiła do dziś niepobity rekord świata - dystans 42,195 km pokonała w 2 godziny 15 minut i 25 sekund.

- Udział Pauli Radcliffe w Verve 10k run Sopot to wydarzenie bez precedensu - mówi Michał Drelich, dyrektor Verve 10k Run Sopot. - Cieszymy się, że Paula przyjęła nasze zaproszenie. W marcu była pierwszy raz w Sopocie podczas Halowych Mistrzostw Świata jako korespondentka BBC. Miasto najwyraźniej przypadło jej do gustu, teraz wraca, by wystartować w naszym biegu - dodaje.

Do Pauli Radcliffe należy również rekord Europy na dystansie 10 000 m. Do niej należały też rekordy świata na większości z dystansów rozgrywanych w biegach ulicznych (od 5 km, aż po półmaraton). W olimpijskich konkurencjach lekkoatletycznych jej rekordy życiowe należą do najlepszych rezultatów w historii: na 5000 m rezultat 14:29,11 (9 czas w historii) a na 10 000 - 30:01,09 (2 rezultat wszech czasów za Chinką Wang Junxia).

Trzykrotnie zdobywała tytuł mistrzyni świata w półmaratonie (2000, 2001, 2003) i dwukrotnie mistrzostwo świata w biegach przełajowych (2001, 2002). W 2002 r. Radcliffe otrzymała Order Imperium Brytyjskiego. W tym samym roku została uznana za sportowca roku Wielkiej Brytanii oraz najlepszą lekkoatletką świata roku 2002.



Paula Radcliffe

Verve 10k Run Sopot odbędzie się 12 października 2014 roku. Zawodnicy będą rywalizować na atestowanej trasie o długości 10 km, prowadzącej centralnymi ulicami Sopotu. Meta znajdować się będzie w Ergo Arenie. W programie zawodów przewidziane są też biegi dla dzieci i młodzieży w wieku 3-15 lat oraz bieg VIP.

Atak na Atakamę

Pustynia Atakama w Chile, uznana przez NASA i National Geographic jako najbardziej suche miejsce na świecie, będzie areną trzeciego w tym roku ultramaratonu z cyklu 4 Deserts. Do październikowego startu przygotowuje się gdańszczanin Marek Wikiera.

4 Deserts to cykl czterech biegów ultramaratońskich rozgrywanych na 4 krańcowo różnych pustyniach świata, w 4 ekstremach klimatycznych: Wadi Rum (gorąco), Gobi (wietrznie), Atacama (sucho) i Antarktyda (zimno). Zawodnicy pokonują 250 km trasę niosąc na plecach cały ekwipunek. Organizator zapewnia jedynie wodę, miejsce do spania w namiocie i opiekę medyczną.



Ukończenie wszystkich czterech biegów w ciągu jednego roku gwarantuje wejście do elitarnego klubu 4 Deserts Grand Slam. Marek Wikiera, wraz z trzema innymi Polakami, Andrzejem Gondkiem, Danielem Lewczukiem i Marcinem Żukiem są na półmetku zmagania. Po pokonaniu Wadi Rum i Gobi teraz czas na Atakamę - miejsce 50 razy suchsze niż słynna Dolina Śmierci w Kalifornii, gdzie odbywa się jeden z najsłynniejszych ultra biegów Badwater. Dość powiedzieć, że na Atakamie są obszary, gdzie od ponad 400 lat nie spadła kropla deszczu. Start zaplanowany jest na 5 października. Trzymamy kciuki za Marka Wikierę i pozostałych Polaków. **mr**

NOWE MIEJSCA

BUBBLEOLOGY

AMICI



Gdynia, Centrum Riviera

Nie smakowałeś jeszcze herbaty z bąbelkami? Czas najwyższy. Bubble Tea to odświeżające herbaty mleczne i owocowe, podawane na gorąco lub na zimno. W Bubble Tea znajdują się kuleczki tapioki, które zasysasz przez grubą rurkę. Wstrząśnięte kuleczki tworzą na powierzchni Bubble Tea bąbelki. Ich doskonałym smakiem możesz delektować się dzięki profesjonalnym maszynom oraz wiedzy bubbleologów. Ten napój i przekąska w jednym jest naprawdę pyszny!

Sopot, ul. Jana Kazimierza 2-4 (wejście od 3 Maja)

Amici to nowa włoska restauracja na kulinarnej mapie Sopotu. Enter as strangers, leave as friends (Wejdźcie jako nieznajomi, wyjdźcie jako przyjaciele) - to jedno z haseł, widniejących na ścianie restauracji Amici. Doskonale oddaje przesłanie tego miejsca. Wyborne jedzenie oparte na naturalnych i oryginalnych produktach oraz nieskrępowana atmosfera mają być bowiem wizytówką Amici. Trzymamy kciuki.



Lidia Kalita

Klif

INSPIRUJE

Zapraszamy na 18 urodziny 4-5 października

Pierwszy na Pomorzu pokaz mody kolekcji **Lidii Kality**.
Specjalnie dla Państwa sklepy przygotowały atrakcyjne promocje cenowe!

Centrum Handlowe Klif, al. Zwycięstwa 256, Gdynia, tel.: +48 58 664 93 45
klif.pl, facebook.com/CHKlifGdynia, blog: inspiredbyfashion.pl

A black and white close-up portrait of Andre Ochodlo, a man with a beard and mustache, looking directly at the camera with a serious expression. The lighting is dramatic, highlighting his facial features against a dark background.

ANDRE OCHODLO

CENIĘ SOBIE WOLNOŚĆ

AUTOR: MARTA JASZCZERSKA / FOTO: PIOTR DŁUBAK WWW.PIOTRDLUBAK.COM

Jedna z najbarwniejszych i najciekawszych postaci trójmiejskiej kultury. Artystyczna dusza, ekscentryk, ale trudno go zakwalifikować do przedstawicieli kulturalnej bohemy. Może dlatego, że urodził i wychował się w Niemczech. Szczęście i spełnienie znalazł jednak w Polsce. W Sopocie. Andre Ochodlo - reżyser, piosenkarz, krzewiciel kultury żydowskiej, dyrektor sopockiego Teatru Atelier.



Teatr Atelier powstał w 1989 roku. Pierwsza premiera miała miejsce 1 września w gdańskim Teatrze Miniatura. To dość symboliczny początek łączący ze sobą dwa ważne wydarzenia dla Polaków - koniec komunizmu i rozpoczęcia II wojny światowej.

To była świadoma decyzja. Ja jestem szczególnie uwrażliwiony na kwestie II Wojny Światowej. Większość programu teatru do dnia dzisiejszego czerpie z kultury polskiej, niemieckiej i żydowskiej. Są to narody, których ducha osobicie noszę w sobie. Chciałbym, aby przez działalność naszego teatru porozumienie między nimi stało się jeszcze bardziej możliwe. Właśnie dlatego zdecydowaliśmy się wtedy na tekst Jacka Stanisława Burasa z muzyką Jerzego Satanowskiego „Gwiazda za murem” o losie młodych Żydów w warszawskim getcie.

Dlaczego założył pan teatr?

Mój profesor, Andrzej Wirth, wybitny polski teatrolog, który w Niemczech otworzył bardzo awangardowe studia - teatrologię praktyczną - powiedział mi, że reżyserem mogę być zawsze, ale jeśli chcę śpiewać, to radzi mi uczyć się w polskich lub rosyjskich szkołach. I w końcu wylądowałem w Studium Wokalno - Aktorskim przy Teatrze Muzycznym w Gdyni. Tam znalazłem to, czego szukałem. Miałem fantastycznych profesorów. Poznałem też innych młodych ludzi, z którymi zdecydowałem się założyć Studio Dramatyczne Atelier. Nasza współpraca była pełna młodzieńczego zapału, energii i zaangażowania. Najpierw było przygotowywanie pierwszej premiery, potem próby, szukanie sali, sponsorów i tak to się wszystko zaczęło. Niestety, w latach przemian ekonomicznych w Polsce, nie dało rady utrzymać zespołu i po 4 latach zdecydowaliśmy się rozstać. Potem razem z Markiem Richterem otworzyliśmy teatr impresaryjny.

Początkowo Teatr Atelier nie miał swojej siedziby.

Dokładnie od 1 września 1989 roku do lata 1994 roku. Występowaliśmy wtedy m.in. w Starym Żaku, w Teatrze Miniatura, czy na Scenie Kameralnej w Sopocie. W 1994 roku miasto Sopot zaproponowało nam kilka miejsc i zdecydowaliśmy się na stare hangary przy Grand Hotelu. Dostaliśmy dwa takie pomieszczenia, w których szybko uruchomiliśmy sceny. Muszę też dodać, że w 1989 roku ten start nie byłby możliwy bez Fundacji Art 2000, którą założył sopocki biznesmen Ryszard Kajkowski. W tych pierwszych latach bez jego pomocy, chyba byśmy w ogóle nie przeżyli.

W miesiącach wiosenno - jesiennie - zimowych występujecie gościnnie ze swoim repertuarem na zaproszenia licznych instytucji kulturalnych w Polsce i za granicą. Tu w Sopocie gracie latem. Dlaczego teatr grający tylko latem?

Taki mieliśmy pomysł, aby zrobić teatralne lato. Wtedy w 1989 roku na plaży nie było żadnych scen, nie było leżaków, nie było restauracji, nie było niczego, poza ludźmi opalającymi się na kocach. Był tylko żółty piasek, błękit nieba, morze i nasz teatr. I my byliśmy wtedy jedyni w Trójmieście, którzy latem proponowali coś publiczności. W naszym przypadku, zaproponowanie widzom spotkania z poezją śpiewaną, zaproponowanie spektakli na wysokim poziomie artystycznym w czasie wakacji było strzałem w dziesiątkę.

Od 1994 do 1997 roku z Teatrem Atelier współpracowała Agnieszka Osiecka. Jak doszło do tej współpracy?

Z Agnieszką Osiecką miałem kontakt już wcześniej, ale wtedy nie zaiskrzyło między nami (śmiejch). Chciałem studiować w Polsce. Dano mi listy polecające, m.in. do Agnieszki Osieckiej, jednak ona nie miała za bardzo ochoty na kontakt ze mną. Nawet udawała, że nie zna niemieckiego, mimo że ten język znała znakomicie (śmiejch). Mimo to, udało się jej wtedy, zupełnie nieświadomie, nawiązać ze mną pewną nić porozumienia. Zapoznała mnie z Jackiem Stanisławem Burasem, wybitnym tłumaczem literatury niemieckiej, który napisał naszą premierową sztukę, jak i przetłumaczył dla nas wiele innych. Do tej pory jest naszym wielkim przyjacielem. W 1994 roku przyjechał do Sopotu z powodu naszej premiery Weismann i Czerwona Twarz, którą tłumaczył na polski. Mieszkał w ZAiKSie, vis-à-vis naszego teatru. Agnieszka Osiecka również tam mieszkała. Udało mu się w końcu namówić ją na przyście do naszego teatru. Szli razem tą alejką, która dzisiaj nosi imię Agnieszki Osieckiej. Obejrzała spektakl i oglądała go później co wieczór. A po spektaklach prowadziliśmy rozmowy w klubie do samego rana, aż w końcu zaproponowałem jej współpracę. Tak zaczął się nasz bardzo intensywny osobisty i artystyczny kontakt.

Podobno przez to, że mieszkał pan w Niemczech, nie wiedział pan o legendzie Agnieszki Osieckiej. Jakie więc były pana pierwsze wrażenia?

Zgadza się, nie wiedziałem o jej legendzie, nie znałem dobrze jej twórczości. Dla mnie Agnieszka Osiecka nosiła w sobie taki paradoks słońca i cienia. Patrzyłem i na cień i na słońce w jednej osobie. Niebывale mądre, intensywne spojrzenie, niebывale mądre słowa, niebывały dowcip i zdolność opowiadania anegdot.

Było między wami 27 lat różnicy...

I zupełnie tego nie odczuwaliśmy. Agnieszka Osiecka była jedynym człowiekiem w moim życiu, z którym z taką lekkością, na tak wysokim poziomie intelektualnym spędziłem czas. Wielki człowiek, wielka poetka, wielki umysł. Byliśmy razem 3 lata, aż do śmierci Agnieszki. Gdy zmarła, powoli docierało do mnie, jak wiele mi dała. Spotkanie z nią

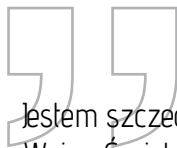
wyostrzyło moje spojrzenie na sprawy istotne. Inaczej mówiąc - miałem swój przyspieszony kurs życia. Dzięki Agnieszce chociaż dotknąłem takich pojęć jak dobroć i tolerancja, strach, nieśmiałość, samotność.

W licznych wywiadach Agnieszka Osiecka wspominała, że Teatr Atelier stał się jej ostatnią miłością. Uważała, że piosenki, które napisała specjalnie do wystawianych tutaj spektakli, były jednymi z najlepszych w jej karierze.

Tak, mówiła, że podskoczyła piętro wyżej dotykając spraw egzystencjalnych. Sama to czuła i była z siebie bardzo dumna. Ona czuła, że jej koniec może nadejść szybciej niż wszyscy byśmy chcieli i dzięki temu miała odwagę na jeszcze więcej. Mieliśmy jeszcze tyle projektów w szufladzie. To, co udało nam się zrobić z Agnieszką Osiecką, to dla naszego teatru jest swojego rodzaju dziedzictwem kulturowym. Chcemy każdej następnej generacji przypominać dzieła Agnieszki Osieckiej. Całe szczęście, to już się dzieje przez konkurs Pamiętajmy o Osieckiej organizowany przez Fundację Okularnicy Agaty Passent.

Był pan blisko z Agnieszką Osiecką. Jak pan ją wspomina? Jak się układała współpraca?

Gdy tylko zaczęliśmy pracować nad pierwszym projektem, gdy już wiedziałem kim jest Agnieszka Osiecka, to uzgodniliśmy, że nie będziemy sobie prawić tanich komplementów. Mieliśmy być wobec siebie jak najbardziej krytyczni, nie bać się mówić o wątpliwościach. Przez to współpraca była harmonijna. Interesowało nas głównie dzieło, to co razem robimy. Nie interesowały nas wzajemne adoracje, ostrożności w wypowiedaniu swojego zdania. Gdy tylko proponowałem, aby Agnieszka Osiecka coś zmieniła, ona



Jestem szczególnie uwrażliwiony na kwestie II Wojny Światowej. Większość programu teatru do dnia dzisiejszego czerpie z kultury polskiej, niemieckiej i żydowskiej. Są to narody, których ducha osobicie noszę w sobie

natychmiast szła do swojego pokoju, pracowała i przynosiła kolejne wersje (śmiech). Wyróżniała się wielką dyscypliną. Wstawała wcześniej rano, pracowała kilka godzin, przynosiła gotowe propozycje. Zawsze była przygotowana. Nigdy nie musiałem czekać na jej tekst, bo Agnieszka Osiecka nie wykręcała się wymówkami. Nawet, gdy bolała ją głowa, to pisała. To była taka stara szkoła, która chyba już niestety trochę odchodzi w przeszłość.

Czyli prywatne relacje nie miały żadnego wpływu na pracę. Nie. To właśnie ta praca nas do siebie zbliżała. Nasze prywatne relacje i artystyczne się przenikały. Tego nie da się rozgraniczyć (śmiech).



Agnieszka Osiecka nosiła w sobie taki paradoks słońca i cienia. Patrzyłem i na cień i na słońce w jednej osobie. Niebawale mądre, intensywne spojrzenie, niebawale mądre słowa, niebawale dowcip i zdolność opowiadania anegdot.

Od 1997 roku teatr nosi imię Agnieszki Osieckiej. To piękne uhonorowanie jej pracy. Ta decyzja była naturalną kolejną rzeczą? Jasne. Mając taką historię jak my, nie można było postąpić inaczej. Historię, którą stworzyła Agnieszka Osiecka przychodząc tu tego wieczora na spektakl. I to przychodząc z nie byle kim, tylko z Jackiem Burasem, do którego to ona mnie wcześniej posłała. Ja wierzę, że takie rzeczy nie dzieją się przypadkowo. Nie rozpoznanie tego historycznego momentu, byłoby wielkim błędem. To jest Teatr Atelier im. Agnieszki Osieckiej i zawsze taki pozostanie.

Jako pieśniarz głównie skupia się pan na pieśniach jidysz. Dlaczego akurat pieśni żydowskie?

Ja nie potrafię racjonalnie odpowiedzieć na to pytanie. Uważam, że pieśni jidysz po prostu same mnie znalazły.

Kim są pana odbiorcy?

Bardzo różnie. Podczas moich ostatnich trzech koncertów na widowni byli i bardzo młodzi i bardzo starzy ludzie, jak również ci, którzy interesują się poezją jidysz oraz współczesną muzyką. Ja coraz częściej śpiewam pieśni napisane przez młodych, polskich kompozytorów. Nie tylko interpretujemy znane już pieśni, ale też zupełnie nowe. Dzięki temu ta kultura jest wciąż żywa.

Interpretuje pan poezję w języku jidysz. Czy potrafi pan swobodnie porozumiewać się w tym języku?

Tak, potrafię czytać i rozmawiać, ale nie mam za bardzo z kim (śmiech).

Urodził się pan w Niemczech. Pana mama jest Polką żydowskiego pochodzenia, tata Niemcem. Mama nauczyła pana języka polskiego?

Nie. Moja matka mieszkając w Niemczech uczyła się niemieckiego. Mówiła po niemiecku z akcentem. Po polsku rozmawiała tylko ze swoją matką przez telefon (śmiech). Niestety nie uczyłem się polskiego w domu i bardzo żałuję. Musiałem to nadrobić ciężką pracą, gdy byłem już dorosły.

Podobno jako reżyser jest pan również bardzo często autorem lub współautorem scenografii. To prawda?

Właściwie to zawsze scenografię robię sam.

Dlaczego?

Bo wie, pani, gdy się zaprasza innego scenografa, trzeba się zmierzyć z drugą osobowością artystyczną, a ja na to nie mam ochoty (śmiech). Wolę się mierzyć sam ze sobą.

Przekłada się to również na inne dziedziny, gdzie również musi mieć pan ostatnie słowo?

Ja lubię mieć ostatnie słowo (śmiech). Nigdy nie pracowałem na etacie. Nigdy nie miałem żadnego dyrektora nad sobą. Chy-

ba że pracuję w Częstochowie lub w czeskich teatrach. Wtedy faktycznie mam nad sobą jakiegoś dyrektora, ale da się to przeżyć raz na 100 lat (śmiech). Przede wszystkim jednak cenię sobie wolność.

Kim jest André Ochodlo? Jaką filozofię życia pan wyznaje?

Nie potrafię sam siebie określić. Wiem tylko, że z wiekiem dzieje przykazań staje mi się coraz bliższe i coraz bardziej oceniam siebie przez ich przyzmat. Pragnę, aby w ostatecznym rozrachunku nie poczuć wstydu z powodu moich czynów tu na ziemi. Mam tu na myśli zarówno moje zachowanie wobec ludzi, jak i pewną czystość w tworzeniu.

A co jest dla pana najważniejsze w tworzeniu?

W samym tworzeniu najbardziej fascynuje mnie ten moment, kiedy udaje mi się siebie samego zaskoczyć, siebie samego zadziwić, poczuć, że można znaleźć nowe brzegi.

Nad czym pan teraz pracuje?

Nad kolekcją Yiddishland pod patronatem Władysława Bartoszewskiego. Jeszcze dokładnie nie wiemy, kiedy ją wydamy, ale zbliżamy się ku końcowi. Jest to dwanaście płyt, sto dwadzieścia nowych pieśni jidysz napisanych do wybitnej poezji jidysz przez dwunastu współczesnych polskich kompozytorów.

Niedawno obchodziliśmy 25 lat wolnej Polski, robiliśmy podsumowania. Jak pan podsumowałby 25 lat istnienia teatru Atelier?

Na nasze 5-lecie robiliśmy taki projekt, który nazywał się Hopla, żyjemy!. To jest taki niemiecki song kabaretowy. Ja właściwie mogę to powtórzyć. Hopla, żyjemy! (śmiech). Sam nie mogę uwierzyć, że minęło aż 25 lat. Ważne jest to, że nasze produkcje są na wysokim poziomie artystycznym. Dopóki to mogę stwierdzić, dopóty mam czyste sumienie, czuję się spełniony.

Jak długo mieszka pan w Polsce?

Od 1984 roku.

I jak pan ją postrzega przez te wszystkie lata?

Cuda się wydarzyły w tym kraju i cuda z tego kraju poszły w świat, w postaci papieża Jana Pawła II, w postaci Solidarności i przez przemiany, które Polacy z wielką dyscypliną wytrzymywali. Gołym okiem widać jak ten kraj się rozwija. I cieszę się, że coraz więcej obcokrajowców widzę na polskich ulicach.



Spotkanie z Agnieszką Osiecką wyostrzyło moje spojrzenie na sprawy istotne. Inaczej mówiąc – miałem swój przyśpieszony kurs życia. Dzięki niej dotknąłem takich pojęć jak dobroć i tolerancja, strach, nieśmiałość, samotność.

Czy czegoś pan żałuje?

Nie zastanawiam się nad tym, czy mam czego żałować. Mam tylko nadzieję, że lekcje jakie dostałem od życia, czegoś mnie nauczyły. Nie chciałbym powtarzać ciągle tych samych błędów.

Jakie ma pan marzenia jako artysta?

Chciałbym jak najwięcej występować z moimi ulubionymi pieśniami jidysz.

A czego by pan życzył teatrowi Atelier z okazji 25 lat istnienia?

Życzę teatrowi, aby wciąż znajdowali się ludzie, którzy szliby razem z nami z entuzjazmem i miłością do tego teatru i nie żalowali poświęconego mu czasu. Żeby zawsze wśród publiczności istniała potrzeba poezji. Aby Teatr Atelier, który obecnie jest jedyną taką przystanią poezji w tych okolicach, szczególnie latem, nadal był dostrzegany. ■



Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT LATO, LATO I PO LECIE

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: ARCHIWUM ZOO

Fot. Tadeusz Dobrzyński



Michał Targowski



Mała gereza i mama z młodym.

Dla nas dzień 1 września to koniec wakacji i początek roku szkolnego. Dla mieszkańców oliwskiego ZOO za to nastaje czas spokoju i przygotowywania się do mroźnej zimy. Jednocześnie młode zwierzęta również się uczą – przede wszystkim jak być dzielnymi i walecznymi!

Panie dyrektorze, wkrótce skończy się lato. Co zmienia się w życiu zwierzątek wraz z początkiem jesieni?

Od 1 września w ogrodzie zoologicznym jest znacznie spokojniej. To bardzo wpływa na zachowanie zwierząt. Stają się one bardziej naturalne, nie muszą już szukać zacienionych miejsc i czują się swobodnie. Zwierzęta doskonale wyczuwają zmiany pór roku i nadchodzące chłody, więc stopniowo się do nich przygotowują. Pogoda jest w tym roku bardzo sprzyjająca, ale jeśli temperatura spadnie do kilku stopni, wówczas dla części zwierząt, np. dla kangurów jest już zdecydowanie za zimno.

Których zwierzątek już wkrótce nie zobaczymy na wybiegach?

Do pierwszych mrozów i pierwszego śniegu raczej wszystkie pozostają na zewnątrz. Na obecną chwilę nie ma już np. dużych, chińskich żółwi. Zimne noce i chłodna woda w basenie sprawiły, że stały się już odrętwiałe i nie chciały jeść, więc musieliśmy je odłowić i przenieść do pawilonu dla ptaków i gadów. Tam panuje temperatura 27°C. W październiku będziemy łapać również te mniejsze żółwie. Odleciały już bociany. Kluczowym momentem jest jednak pierwszy śnieg, wówczas wszystkie ciepłolubne zwierzęta przeprowadzają się do pawilonów. Pomimo świetnych warunków, to jednak staramy się, by zwierzęta jak najdłużej były na zewnątrz.

Słońce i ruch są bardzo ważne dla ich rozwoju, szczególnie dla tych najmłodszych, które niedawno pojawiły się na świecie. Stąd też staramy się tak regulować czas narodzin, by młode rodziły się na wiosnę. Wówczas jesienią są już na tyle odchowane, że spokojnie mogą przetrwać zimowy czas.

Wróćmy jeszcze do kangurów. Czy to prawda, że kangurze mamy, choć noszą małe w torbie, są dość „wyrodne”?

Coś w tym rzeczywiście jest. Obecnie mamy małe kangurki, choć jeszcze nie wiemy jakiej są płci, bo jedynie wystawiają pyszczki z torby. Tak naprawdę na świat przyszły pół roku wcześniej. Kangur, gdy się rodzi jest kompletnie bezradny, malusieńki, trochę większy od ziarenka fasoli. Wygląda jak nieufornowany zarodek. Po porodzie przesuwa się z dróg rodnych do torby i tam przysysa się do gruczołu mlecznego. W 6-7 miesiącu widać, że torba zaczyna się ruszać. Chwilę później główka wychodzi już na zewnątrz. Jest już jednak pokryta sierścią i przypomina dorosłego kangura. Pierwsze samodzielne spacerki naszych maluchów odbędą się, gdy będzie już dość chłodno. Kangury jednak żyją w dużych grupach i chronią siebie nawzajem. Największe niebezpieczeństwo pojawia się, gdy taki mały kangur jest wyrzucony przez matkę z torby.

Dlaczego matka wyrzuca swoje dziecko z torby?

Dzieje się tak z różnych powodów. W zoo najczęściej dlatego, że samica się czegoś przestraszyła, np. agresywnego samca, czy chociażby burzy. W środowisku naturalnym zagrożeniem są psy dingo



Gacek, mały kangur wychowany przez pracowników zoo.

i człowiek, niestety. To naturalny, instynktowny odruch. Matka poświęca dziecko, a sama ucieka. Z punktu widzenia biologii jest to po prostu korzystniejsze, bo jeśli zginie samica, od razu zginie też małe. Ta od razu może zająć w kolejną ciążę i urodzić małe. U nas na wybiegu również dochodziło do takich sytuacji. Przychodzimy do pracy i widzimy nagie, niezdarne maleństwo, które leży na sianku. Najpierw próbujemy przywrócić je do torby, ale zazwyczaj taka próba kończy się niepowodzeniem. Dlatego co jakiś czas stajemy przed wielkim wyzwaniem odchowania takiego malucha.

Pamiętam historię sprzed dwóch lat, kiedy to w mediach pojawiła się mała kangurzyca Tosia wychowywana przez opiekunkę z oliwskiego Zoo. To rzeczywiście nie lada wyzwanie...

Kilka lat temu udało nam się uratować Gacka, a dwa lata temu właśnie Tosię. Po roku opieki wróciła do stada. Trzyma się jednak trochę na uboczu, bo jest bardziej przyzwyczajona do ludzi. Takie wychowanie kangura jest bardzo trudne dla opiekuna. Tak naprawdę to opieka 24 godziny na dobę. Przede wszystkim najpierw trze-

ba uszyć z ciepłego, przyjemnego materiału torbę. Nosi się ją przywieszoną na szyi w zasadzie cały czas. Co chwilę trzeba też małego karmić butelką ze smoczką. Kangur rozwija się i robi się coraz większy i cięższy. Beata Ciechowska, która wychowywała Tosię nosiła ją w zasadzie bez przerwy w torbie, bo gdy tylko na chwilę ją zdjęła, wówczas maluch się denerwował, bo nie czuł ciepła brzuszka. Po pół roku ważył ponad 2 kilogramy, a ona wyglądała, jakby była w zaawansowanej ciąży, gdy nosiła go pod kurtką. Potem musiała się na osiedlu tłumaczyć, co stało się z dzieckiem (śmiesz). Gdy już wyskoczył z torby, była to wielka ulga.

Jakie jeszcze maluchy zobaczymy teraz w oliwskim ZOO?

Mamy np. małe gerezy. To małpy wąskonosy. Co ciekawe, kiedy te małpki się rodzą, są śnieżnobiałe, zaś dorosłe osobniki są czarne i mają jedynie białe pióropusze po bokach. Maluchy gerez siedzą jeszcze wtulone w sierść mamy. W zasadzie nic nie robią, tylko obserwują świat. Nawet ponad pół roku są w ścisłej więzi z matką, przyczepione do jej brzucha. Z czasem przesuwiają się na jej grzbiet i wówczas zmienia się ich perspektywa obserwowania. Gdy kończą rok, rozpoczynają już spacerować. Boją się jednak jakichkolwiek zmian w otoczeniu. Gdy się coś dzieje, z powrotem wtulają się w mamine futro. U gerez opieka nad małymi jest zbiorowa. Dlatego, gdy trochę podrosną, szukają opieki u starszej siostry, czy u ciotki, które chętnie się nimi zajmą. Obecnie też wychowują się u nas młode, rude patasy. Gdy dorosną będą miały kolor piaskowy, by bardziej wpasowywały się w pustynne otoczenie. Stąd też zwane są „psami pustynnymi”.

Na koniec naszej rozmowy chciałam zapytać jeszcze o wielkie zmiany, jakie już wkrótce czekają ZOO w Oliwie.

Na początku października zamieszkają u nas długo oczekiwane lwy. Będzie to doskonałe zwieńczenie obchodów 60-lecia ogrodu zoologicznego. Już teraz zapraszam w sobotę 11 października na dzień otwarty, który będzie znakomitą okazją do zobaczenia nowych mieszkańców. ■

| R E K L A M A |

RUCOLA®
Kuchnia bez granic...



W samym sercu Sopotu, ukryte przed szumem ulic i deptaków, znajduje się wyjątkowe miejsce - inspirowane podróżami i miłością do gotowania, wypełnione muzyką i kolorami - restauracja Rucola, nasza pasja i sposób na życie. W naszym ogrodzie sami uprawiamy dla was zioła, sami wybieramy każdą rybę, ser czy kawałek mięsa, który trafia na wasze talerze. Tworzymy autorskie przepisy, dzielimy się smakiem sezonowych produktów i wiedzą o ich zdrowym łączeniu. Gotujemy inaczej, aby codziennie zabierać was w kulinarną podróż w nieznane.

Restauracja Rucola w Krzywym Domku
ul. Haffnera 6, 81-717 Sopot, tel. 58 555 53 55/ 501 868 166
www.rucola.pl, www.facebook.com/pages/Rucola-Ekspresja-Smaku

OBYWATEL JERZY STUHR

AUTOR: PAULINA BŁASZKIEWICZ



Fot. materiały prasowe

Kadr z filmu Obywatel.

Jeden z najwybitniejszych polskich aktorów teatralnych i filmowych. Reżyser i profesor sztuki. Mówi, że aktorstwo to umiejętność zapamiętywania w sobie stanów nerwowych i odtworzenia ich na zawołanie. Taką definicję wpaja od lat swoim studentom w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. Nie boi się krytyki i lubi mieć własne zdanie. Pokazuje ludziom to co w życiu trudne, prawdziwe i najpiękniejsze. W swoim najnowszym filmie „Obywatel”, który będzie miał premierę na zbliżającym się festiwalu filmowym w Gdyni, opowiada 60 lat trochę swojego życia, bo jak sam mówi każdy film, choć autorski, jest taki właśnie „trochę”.

Albo mnie pokochają, albo zlinczą”- tak pan powiedział w kontekście filmu „Obywatel”. Znowu zapowiada się ważny czas dla pana jako aktora i reżysera?

Tak, to będzie ważny rok. Za chwilę po raz pierwszy skonfrontuję ten film z ludźmi, którzy nie uczestniczyli w pracy nad nim. Piarowcy wezmą mnie w swoje szpony, a ja będę się musiał opiekować swoim dzieckiem. To straszna robota, ale nikt inny za mnie tego nie zrobi, ponieważ jest to film autorski, który opowiada życie reprezentanta mojego pokolenia. Od czterech lat, od chwili, kiedy zacząłem myśleć o tym filmie, cały czas towarzyszy mi niepokój, czy forma tego filmu będzie dla ludzi klarowna i zrozumiała. To w końcu 60 lat życia opowiedziane z przeskokami, niechronologicznie, które cały czas wymaga od widza śledzenia i uwagi. Dobrze byłoby znać pewne wątki historyczne. Boję się o młode pokolenie, a właśnie ono chodzi do kina.

Niedawno w Teatrze Polonia reżyserował pan „Ich czworo” Gabrieli Zapolskiej. Krytycy mówią: Jerzy Stuhr znowu moralizuje. Myśli pan, że po premierze „ Obywatela” pojawią się podobne opinie?

Zawsze mi to wypominano, ale ja się tego nie wyzbędę. Chcę

mieć własne zdanie. Szkopuł polega na tym, że młodzi twórcy wyzywiają się osądu. Najlepiej jest skrytykować, ośmieszyć, czy sprowokować. Ja wolę zapytać: Jakie jest twoje zdanie młody twórco? Co mi dajesz w przesłaniu? Jak chciałbyś, żeby było? Różnica między dydaktyką, a przesłaniem jest taka, że w przesłaniu twórca mówi: Chciałbym, żeby ten świat był lepszy, a dydaktyk: Ja wam powiem, co zrobić, żeby ten świat był lepszy. To cienka granica, ale ja ciągle pilnuję tego momentu, w którym widz może odczuć, że chciałbym i po to zrobiłem ten film, żeby świat był lepszy, a nie gorszy czy ośmieszony. Ludzie muszą mieć nadzieję.

Tę nadzieję daje kino?

Powinno. Gdyby zapytała pani o to Amerykanina, to on bez wahania odpowiedziałby: musi, tylko dobrzy wygrywają, prawda? Amerykanie mają coś zdrowego w sobie, że chcą, żeby było lepiej. W „Obywatelu” będzie dziwnie. Może trochę zaskoczę, ale chciałem powiedzieć, że moje pokolenie szczęśliwie przeżyło burze, napory. Mieliśmy szczęście pomimo tego, że wiatr historii nami miotał dość potężnie, to jesteśmy w tym miejscu gdzie jesteśmy i chyba przesłaniem filmu będzie to, że obroniliśmy siebie. Mam nadzieję, że dzięki opiniom widzów niebawem będę mógł potwierdzić te słowa. Jako twórca chyba mam prawo oceniać tylko samego siebie. Jeżeli ten mój osąd na samym sobie się zuniwersalizuje, to wtedy widz

ma prawo powiedzieć, czy jest to film o całym pokoleniu, czy mnie siedzącego na widowni on też dotyczy? Ja zawsze kierowałem się zasadą: Oceniam samego siebie, samego siebie wystawiam, samego siebie pokazuję.

„Obywatel” będzie takim „trochę” portretem Jerzego Stuhra?

Dobrze pani powiedziała: trochę. Bo zawsze jest trochę. Każdy mój film jest trochę. Trochę mnie, trochę z tego, co zaobserwowałem i sfotografowałem... Najpiękniejsze jest jednak to, co sobie wyobrażam, co by było gdybym znalazł się w takich, a nie innych okolicznościach. Ktoś może powiedzieć: No proszę pana, ale pan pokazuje internowanie, a przecież nie byłem internowany. No nie byłem, ale sobie wyobrażam, co by się działo gdybym był...

Co takiego dało panu kino, że na wiele lat zrezygnował pan z teatru?

Nie mam poczucia, że zerwałem z teatrem. „Kontrabasistę” gram ponad 30 lat - teraz przy szczególnych okazjach, ponieważ nie można się tak wyglupiać bez przerwy. Jak pani wspomniała, teraz zrobiłem „Ich czworo”, nadal mam kontakt reżyserski. To jakiś płodozmian. Film jest tak absorbującym przedsięwzięciem, że nie można zrobić zdjęć i iść grać wieczorem do teatru. Odpowiadając na pani pytanie, kino pozwoliło mi wypowiedzieć się bardziej od siebie. Mogłem wziąć odpowiedzialność nie tylko za swoje umiejętności, ale również za poglądy, za to co myślę o Polsce i świecie. Mogłem to wszystko powiedzieć swoim językiem, a nie językiem Szekspira - to zawsze było dla mnie fascynujące. Kino dało mi też szansę uwolnienia się z pewnych kompleksów. Pierwszy mój film - „Spis cudzołóżnic” - był nie tylko o męskim przemijaniu, które łapie mężczyznę w wieku czterdziestu paru lat, ale również o przemijaniu pewnej epoki. Wiedziałem, że to już nie wróci, że za chwilę nie będzie się z kim podzielić naszą wiedzą i doświadczeniem. Zielona budka telefoniczna ze „Spisu cudzołóżnic” zniknęła na zawsze, zastępowała ją komórka. Z kolei „Historie miłosne” były o tarapatach mężczyzny w miłości, kiedy raz chce ją przyjąć, a raz się jej boi. Jeden boi się odpowiedzialności i utraty wolności, a drugi się nie boi i bierze mimo, że siedzi w więzieniu zakuty w kajdanki. Za każdym razem omawiam inną stronę mojego bohatera. „Tydzień z życia mężczyzny” dotyczył męskich upadków i problemów ze sobą. „Pogoda na jutro” ukazywała problemy ojcostwa, z czym zresztą sam miałem kłopot w życiu.

Pan?

Tak. Miałem z tym problem przez permanentne nie uczestniczenie w wychowaniu moich dzieci. Kariera zabrała mi te szczęśliwe dla każdego ojca chwile, kiedy może patrzeć, jak dzieci dorastają. To dotyczy każdego artysty, który w stu procentach nie może poświęcić się... miłości.

Ale może poświęcić się pasji, którą później może przekazać dzieciom. Tak chyba było w pana przypadku?

Tak, to było naturalne. W tych rzadkich chwilach, które miałem,

dzieci się do mnie garnęły, syn chodził ze mną dzień w dzień do teatru.

Nie odradzał mu pan aktorstwa?

Nie, bo zobaczyłem, że on ma ku temu zdolności. Gdyby nie miał, to by była straszna wojna w domu.

Wojna? Ale dlaczego? Bał się pan, że młody Stuhr popsuje nazwisko?

A nie, to bzdura. Ja się bałem, że uczynię go nieszczęśliwym, że będzie taki jak wielu moich kolegów w tym zawodzie, którzy nie zrobili kariery i dziś narzekają, że nikt ich nie bierze, że nie mają za co żyć, że grają ogony albo, że są permanentnie upokarzani. No przecież to jest nieszczęście! Nie chciałem tego zobaczyć u swojego dziecka. Wie pani, ile dzieci kolegów odwałem z egzaminów wstępnych?

Nie mieli talentu?

To nie to. Trzeba mieć umiejętności i zdolności ku temu. Specjalnie nie używam słowa talent. Chodzi o umiejętność zapamiętywania w sobie stanów nerwowych i odtworzenia ich na zawołanie - taka jest moja definicja aktorstwa. Jak ktoś to potrafi, a wystąpienie przed ludźmi go nie peszy, a wręcz mobilizuje, to ten może być aktorem. Mój syn to miał, dlatego na wszystko patrzyłem spokojnie z boku.

Jest pan perfekcjonistą?

Chciałbym być i dążyć do tego, ale film jest pod tym względem denerwujący, bo patrzysz i mówisz: Psia krew, tu się pomyliłem, tu trzeba było inaczej zareagować, ale już tego nie poprawię.

Nie dość, że perfekcjonista, to jeszcze pracoholik. Ma pan czas na to, by zadbać o siebie?

Wie pani, mam taki organizm, że jak za dużo wypoczywam, a to jest powyżej tygodnia, to on zaczyna się denerwować i gorzej funkcjonować. Staram się utrzymywać higienę życia. To nie tak, że jak zachorujesz, to ta choroba osłabia cię do końca życia. Nie, ona na razie odeszła i jej nie ma, a to oznacza, że jesteś w pełni sił. Ludzie mnie czasem pytają: Czy może pan podnieść tę walizkę? Na

co ja odpowiadam: A dlaczego nie? No bo pan był chory. No właśnie - byłem. To nie jest tak, że coś zostaje. Albo jest albo nie ma. Na dzisiaj nie ma.

Czy aktorom łatwiej walczyć z przeciwnościami losu? To zawód, który rozbudza emocje i rozkłada je na części...

Nowotwór nie był moją pierwszą poważną chorobą. Jestem już dosyć doświadczony, ponieważ wcześniej poważnie chorowałem na serce. Co pozwala walczyć? Chyba natura i siła woli. Aktorzy, tak jak pani powiedziała, mają umiejętność rozbudzania emocji, ale poskramianie ich to sprawa indywidualna. To chyba najtrudniejsze. Na przykład, kiedy widzi się euforyczną reakcję publiczności, w uszach słyszy się jeszcze dźwięk tych braw i nagle zostaje się sam w hotelowym pokoju, to ciężko poradzić sobie z emocjami. To nadal działa, chociaż dziś bardziej wzrusza mnie to, że dałem radość ludziom.



Jerzy Stuhr

Fot. Archiwum Jerzego Stuhra

ŚLADAMI INDIANY JONESA

AUTOR: MARTA LEGIEĆ / FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



Park Archeologiczny w mieście Petra.

Tuż obok ekskluzywnej restauracji pasie się wielbłąd. Pustynne krajobrazy mieszą się ze starożytnymi, owianymi bogatą historią rzymskimi budowlami, skalnymi miastami i nowoczesną architekturą. Do tego jedno z najlepszych na świecie skał wspinaczkowych i bajecznie kolorowe rafy koralowe. Królestwo Jordanii to pełen kontrastów arabski kraj.

Krwawe konflikty na Bliskim Wschodzie sprawiły, że wiele osób mniej chętnie wybiera ten kierunek na miejsce wypoczynku. Jednak mimo złej sławy regionu, warto pokusić się o wyprawę do Jordanii, bajkowego kraju, który na każdym kroku czaruje egzotyką i gościnnością.

WYKUTA W SKALE

Petra, wykute w różowej skale miasto Nabatejczyków, w 2007 roku zostało uznane za jeden z nowych siedmiu cudów świata. Nikt, kto miał możliwość otrzeć się o to miejsce, nie będzie się temu dziwił ani przez moment. Zresztą Petra od lat jest jednym z najważniejszych turystycznych miejsc Bliskiego Wschodu, które w 1985 roku wpisano na listę Światową Listę Zabytków UNESCO. Przyjeżdżają tu ciekawscy turyści, historycy, podróżnicy i fani filmowej klasyki. Przecież to właśnie tu kręcono finałowe sceny „Indiana Jones - Ostatnia Krucjata” w reżyserii Stevena Spielberga.

Byli tacy, którym trudno było uwierzyć, że świątynia, w której słynny archeolog odnalazł kielich Chrystusa, nie jest scenografią.

Przed wiekami niełatwo było do tej starożytnej metropolii trafić. Petra położona jest bowiem w skalnej dolinie, do której prowadzi wąska, długa na ponad kilometr droga wśród skał. W Siq, skalistym wąwozie wykuty siłami natury w mieniącym się różnymi kolorami piaskowcu, wysokie na ponad sto metrów skały czasami są obok siebie tak blisko, że zasłaniają niebo.

WĄWOZEM DO OPUSZCZONEGO MIASTA

I być może nie poznalibyśmy do dziś Petry, gdyby nie Johann Ludwig Burckhardt, który idąc tropem pogłosek o istnieniu opuszczonego starożytnego miasta, właśnie tym wąskim wąwozem pod koniec sierpnia 1812 roku przedzierał się w przebraniu indyjskiego kupca. Szwajcarski podróżnik i badacz Orientu stanął naprzeciw jednego z największych dzieł sztuki Bliskiego Wschodu. Tak odkrył na nowo Pertę, dawną stolicę królestwa arabskiego plemienia Nabatejczyków.

Sam wąwóz był dla nich formą obrony miasta przed intruzami. Zresztą strzegł tutejszej ludności całkiem niedawno, bowiem jeszcze w latach 50. XX wieku ruiny zamieszkałe były przez Beduinów.

U wylotu kanionu widać najsłynniejszy budynek Petry, mierzący 43 metry wysokości i 30 metrów szerokości Skarbiec Al-Khaznah, który zakrywa dwa poziomy litej skały. To jeden z wielu tutejszych cudów. Jego fasada jest wizytówką Petry. Zapewne powstał po to, by wyrzeźbić odpowiednie wrażenie na podróżnych wyłaniających się z mrocznych i ciasnych korytarzy kanionu.

WSPOMNIENIE PO ERZE ŚWIETNOŚCI

Ale oczywiście cuda Petry nie kończą się na Skarbcu. Dolina wypełniona jest po szczyty pozostałościami po dawnym mieście. Można tu obejrzeć setki ciętych w skałę grobowców o misternych rzeźbieniach wyrzeźbionych tak, by trwały przez wieki. Aż 500 z nich przetrwało do naszych czasów. Znajduje się tu także ogromny, zbudowany przez Nabatejczyków teatr rzymski na 3000 miejsc. Co rusz natrafiamy na obeliski, świątynie, ołtarze ofiarne i ulice z kolumnadami. Nad całością góruje robiący ogromne wrażenie klasztor Ad-Deir, do którego wchodzi się po schodach liczących 800 stopni.



Pustynia Wadi Rum.

Naukowcy są zdania, że miasto, które obecnie możemy zwiedzać, to zaledwie 10 proc. całej starożytnej Petry, skrywanej w dalszym ciągu przez piasek i skały pustyni. Mało? Z całą pewnością nie. Miejsc do odkrycia jest wystarczająco dużo dla wszystkich, którzy chcą poczuć się jak Indiana Jones. Dość powiedzieć, że aby dobrze zwiedzić całość, potrzeba czterech - pięciu dni. Niestety, reszta turystów przybywają tu zwykle na zaledwie kilka godzin.

CHWILA NA PUSTYNI

Z gwarnej, pełnej turystów Petry najlepiej przenieść się do Wadi Rum, która koi ciszą i niezapomnianym widokiem rozgwieżdżonego nieba. To zdumiewające miejsce, nietknięte niszczycielskim działaniem człowieka. Miejsce, w którym czas się zatrzymał, a klimat i wiatr wyrzeźbiły górujące nad płaskim dnem doliny formy przypominające niekiedy miejskie wieżowce, innym razem mosty, jaskinie, wąwozy. I do tego ten piasek mieniący się od różowego do ciemnoczerwonego, w zależności od kąta padania słońca, który czyni to miejsce jednym z najsłynniejszych na świecie.

Labirynt skalnego pejzażu wznosi się od poziomu pustyni na wysokość niemal 2 tys. metrów, tworząc naturalne wyzwanie dla miłośników górskich wypraw. Drogi skalne Wadi Rum należą zdaniem koneserów, do najlepszych miejsc wspinaczkowych na świecie. Można tu cieszyć się spokojem niezmiernych, pustych przestrzeni, spenetrować wąwozy i oazy oraz odkryć malowidła skalne liczące 4 tys. lat. Można tu też spróbować wejść w skórę miejscowych i spędzić na pustkowiu nieco czasu. Zanim to nastąpi, warto wynająć samochód z napędem na cztery koła razem z kierowcą - przewodnikiem, którym zna zakamarki Wadi. Nie trzeba specjalnie się starać, by na drodze natrafić na grupę zmierzających do wodopoju dzikich wielbłądów, które z niepewnością witają każdego przybysza. Wą-

wóz zamieszkują też szakale, wilki, dzikie kozy, skorpiony i żmije. Po ich spotkaniu napięcie rośnie.

GOŚCINA U BEDUINÓW

Można też wynająć wielbłąda, również z przewodnikiem. Jeszcze więcej emocji dostarcza spędzona pod gwiazdami noc. No, może niekoniecznie pod gołym niebem. Schronienie zapewnia porządny namiot Beduinów, a strawą jest tradycyjny posiłek przy ognisku, któremu towarzyszy arabska muzyka. Beduini zamieszkujący te okolice nadal kultywują pół-koczowniczy styl życia. Są ludem gościnnym i chętnie przyjmują gości. Warto zatrzymać się u nich choć na chwilę.

Bez wątplenia jednym z najbardziej niesamowitych miejsc jest tu dolina Jordanu. Pelen dramatyzmu piękny krajobraz, który u ujścia do Morza Martwego znajduje się 400 metrów pod poziomem morza. Jest to najniższe położone miejsce na Ziemi, w którym znajdziemy również najniższą położoną drogę na świecie. Oczywiście najważniejszą atrakcją Morza Martwego jest sama woda - ciepła, kjąca, dziesięciokrotnie bardziej słona niż zwykła woda morska, bogata w chlorki magnezu, sodu, potasu, bromu i kilka innych. Wyjątkowo ciepła, o dużej sile nośnej i bogate w minerały wody przyciągały odwiedzających już od czasów starożytnych m.in. króla Heroda Wielkiego i piękną królową Egiptu Kleopatrze. Wszyscy oni korzystali z luksusów ciemnego, stymulującego zmysły błota Morza Martwego i unosili się bez wysiłku na falach, wdychając zdrowe minerały wody i wystawiając się na działanie łagodnych promieni jordańskiego słońca.

PERŁA JORDANII

Pozostając w temacie wody - gdzie indziej, jak nie tu można uganiać się za żółtymi morskimi pośród wspaniałej rafy koralowej Morza Czerwonego? To właśnie Aqaba wabi setki turystów swoim specyficznym arabskim klimatem. Malownicze miasto zachwyca bajecznymi krajobrazami. Nie tylko na lądzie. W tutejszej zatoce znajduje się pięćset gatunków koralowców i ponad tysiąc gatunków jaskrawo ubarwionych ryb. Do tego żywe, oddychające skały rafy i majestatycznie przepływające obok nurków żółwie. Wystarczy najprostsz sprzęt do nurkowania, by przenieść się do zaskakującego feerii barw podwodnego świata w krystalicznie przejrzystej wodzie.



Naturalne SPA w Morzu Martwym.

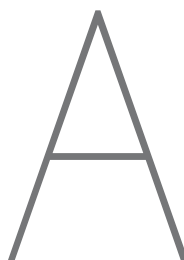
W Aqabie znajdziemy blisko 30 baz nurkowych usytuowanych wzdłuż wybrzeża. Na wyciągnięcie ręki mamy więc miejsca, w których podwodny świat jest dostępny przez cały rok. Ośrodki szkoleniowe są dostosowane do potrzeb wymagających klientów. 18 km od centrum miasta zlokalizowany jest Królewski Ośrodek Nurkowania (Royal Diving Club) - jeden z najlepszych ośrodków szkoleniowych dla płetwonurków w tym regionie.

Obserwowanie krabów, krewetek czy homarów wchodzących do spowitej mrokiem wody w poszukiwaniu pożywienia z pewnością dostarczy niezapomnianych wrażeń. Dla tych, którzy nie chcą się zamoczyć lub niezbyt pewnie czujące się w wodzie, niepowtarzalną atrakcją może być wycieczka łodzią z przeszklonym dnem, przez które również można obserwować ten niezwykły, robiący wrażenie na każdym, ekosystem. ■

MAZDA CX-9



415 egzemplarzy limitowanej wersji Mazdy CX-9 trafi do polskich salonów. Największy SUV japońskiego producenta cieszy się w naszym kraju wielką popularnością. CX-9 to SUV o sportowej stylizacji, przestronnym i komfortowym wnętrzu oraz dynamicznym układzie napędowym.



uto ma napęd 4x4 z systemem aktywnego rozdziału momentu obrotowego na wszystkie koła i automatyczną, 6-stopniową skrzynię biegów (z trybem zmiany ręcznej). Jednostką napędową jest silnik benzynowy V6 DOHC 24-zaworowy o pojemności 3,7 l i mocy 277 KM przy 6250 obr/min. oraz momencie obrotowym 367 Nm przy 4250 obr/min. Pozwala to

przyspieszyć od 0 do 100 km/h w 10,1 s i rozwinąć maksymalną prędkość do 192 km/h.

PODSTAWOWE, WYBRANE ELEMENTY WYPOSAŻENIA

- Reflektory bixenonowe, przednie światła przeciwmgielne
- Automatyczna klimatyzacja
- Elektrochromatyczne lusterko wsteczne
- Tempomat
- System HBC - przełączania świateł drogowych na mijania
- System LDW - ostrzegania przed niezamierzonym przekroczeniem pasa ruchu
- System BSM - monitorowania martwego pola
- Tapicerka skórzana, podgrzewane przednie fotele
- Elektryczna regulacja foteli przednich z funkcją pamięci ustawień dla fotela kierowcy
- Elektrycznie otwierana i zamykana kłapa bagażnika
- System nagłośnieniowy BOSE z 10 głośnikami
- Kolorowy wyświetlacz TFT 5,8"
- System nawigacji Mazda
- Felgi aluminiowe 245/20 R20
- Alarm antywłamaniowy
- Lakier metalizowany

AUTOR: MAX RADKE / FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



Bogata lista wyposażenia standardowego obejmuje reflektory bixenonowe, kamerę cofania, automatyczną klimatyzację, system zdalnego dostępu bez kluczyka, tempomat, reflektory przeciwmgielne, skórzaną tapicerkę w dwóch wersjach kolorystycznych - jasnej i czarnej, felgi aluminiowe 20", system nagłośnieniowy BOSE z 10 głośnikami, jak również alarm przeciwwłamaniowy i lakier metalizowany.

Wśród systemów bezpieczeństwa są: HBC (przełączanie świateł drogowych na mijania), LDW (ostrzeżenie przed niezamierzonym przekroczeniem pasa ruchu) i BSM (monitorowania martwego pola). Przestronne wnętrze, zapewniające komfortową podróż 7 pasażerom, bagażnik o pojemności nawet 1911 litrów, liczne schowki i profesjonalny system nagłośnienia firmy BOSE® to zapowiedź miłych wrażeń z jazdy.

Mazdę CX-9 można zamawiać w autoryzowanych salonach Mazdy. W Trójmieście dilerem jest firma BMG Goworowski. Cena samochodu to 178 900 złotych. ■



VOLVO XC 90



To jedna z najbardziej oczekiwanych premier motoryzacyjnych tego roku. Nowe Volvo XC 90 ma uczynić szwedzkiego producenta czołowym graczem na rynku dużych SUV-ów? Plany ambitne, ale XC 90 ma wszelkie predyspozycje, aby tak się właśnie stało.

Podobnie jak poprzednik, nowe XC90 będzie dostępne w wersji 7-osobowej. Drugi i trzeci rząd siedzeń będzie przesuwany, a fotele w ostatnim rzędzie mają gwarantować komfort pasażerom o wzroście do 170 cm. Nowe XC 90 jest pierwszym modelem Volvo zbudowanym na platformie podwozowej SPA. Jak twierdzą inżynierowie dzięki niej samochód jest lżejszy, bezpieczniejszy i ma więcej miejsca w środku, można też dowolnie dostosowywać do naszych preferencji lub warunków na drodze takie parametry samochodu jak przedni i tylny zwis, rozstaw osi czy wysokość. Warto dodać, że prześwit podwozia to prawie 24 cm, ale podczas wolnej jazdy w terenie możemy podnieść samochód do 28 cm, o ile oczywiście jedziemy wersją z układem regulowania wysokości zawieszenia.

XC90 to najbardziej luksusowy model w historii Volvo. Widać to w każdym kawałku, od pięknej i eleganckiej formy, przez to co pod maską, po urzekające wnętrze. Kokpit zachwyca jakością wykonania, ergonomią, funkcjonalnością i pięknym wzornictwem, którego dominującym elementem jest dotykowa konsola centralna. Konsola ma tylko kilka podstawowych przycisków nawigacyjnych. Cała reszta funkcji dostępna jest za pośrednictwem ekranu dotykowego.



AUTOR: MAX RADKE / FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



W Volvo XC90 znajdują się mocne, dwulitrowe, czterocylindrowe jednostki z nowej gamy Drive-E. Samochód będzie początkowo dostępny z silnikami Diesla o mocy 190 i 225 KM. Wersje benzynowe będą dysponowały mocą ok. 250 KM i ponad 300 KM. W późniejszym okresie będzie dostępna także wersja hybrydowa, w której silnik elektryczny będzie współpracował z najmocniejszą jednostką benzynową. XC90 będzie dostępny zarówno w wersji AWD, jak i FWD. Topowa odmiana XC90 będzie osiągać „setkę” w zaledwie 6 sekund.

Volvo jest synonimem bezpieczeństwa w motoryzacji, nic zatem dziwnego, że nowe XC 90 musi nie tylko spełniać wyśrubowane standardy ustanowione przez Volvo, ale też wyznaczać nowe kierunki. I tak właśnie jest dzięki dwóm zupełnie innowacyjnym systemom. Pierwszy z nich gwarantuje aktywację systemów bezpieczeństwa tuż przed niezamierzonym opuszczeniem drogi, drugi zaś to system zapobiegający kolizjom czołowym.

Najtańsza wersja Volvo XC 90 z silnikiem Diesla o mocy 190 koni (D4 z ośmiostopniowym automatem) będzie kosztować od 229 900 złotych. Najmocniejsza wersja hybrydowa to wydatek ponad 400 tys. złotych. Na prawdę warto zwrócić na ten samochód uwagę. Zacząć można od prezentacji i jazdy próbnej. Szczegóły w salonie Volvo Drywa w Gdańsku i Gdyni. ■

LIMUZyna IDEALNA



W Polsce w wersji Lang z salonów wyjeżdża co trzecie auto marki Audi A8. Model, który Państwu przedstawiamy to oczywiście przedłużona wersja niemieckiej limuzyny wyprodukowana w roku 2013. Pod maską widlasty silnik TDI o pojemności 4.2 l i mocy 385 KM. Samochód dostępny jest w salonie Auto Fit Gdynia.

N

ie zrobiliśmy limuzyny dla bogatego biznesmena, który chce usiąść na tylnej kanapie. Zrobiliśmy samochód, w którym będzie on chciał siedzieć na fotelu kierowcy - takimi słowami witali dziennikarzy władze Audi podczas uroczystej premiery tego modelu. I nie sposób się z tym nie zgodzić.

Autunami A8 są niewątpliwie komfortowe i świetnie zaprojektowane wnętrze, napęd quattro w standardzie, świetnie skalibrowane pneumatyczne zawieszenie z możliwością regulacji tłumienia oraz prześwitu, potężny silnik pod maską i świetne prowadzenie. Gdy dodamy do tego piorunujące osiągi i pionierskie systemy odpowiadające za komfort i bezpieczeństwo, otrzymamy samochód idealny.

Na co warto zwrócić uwagę? Na innowacyjny system oświetlenia LED Audi Matrix, który pozwala na ciągłą jazdę z włączonymi światłami drogowymi. Automatyka jest na tyle zaawansowana, że można np. włączyć na stałe światła drogowy i system będzie je włączał i wyłączał automatycznie reagując na bieżąco na to co dzieje się przed samochodem. LED Audi Matrix potrafi doświetlać zakręty, współpracować z aktywnym tempomatem, mrugać ostrzegawczo do osób, które przypadkowo wtargną na jezdnię, a także „kokietować” kierunkowskazami, które rozświetlają się stopniowo.

AUTOR: MAX RADKE / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Nowością dla osób, które nie miały nigdy do czynienia z najnowszymi modelami samochodów tej klasy jest opcjonalny zestaw noktowizyjny, który wyświetla obraz sprzed samochodu na ekranie między prędkościomierzem i obrotomierzem. Nowe elektro - mechaniczne wspomaganie układu kierowniczego umożliwiło wprowadzenie aktywnego asystenta toru jazdy (active lane assist) ostrzegającego kierowcę, gdy ten przypadkowo zmienia pas ruchu. Na pokładzie jest także system rozpoznawania znaków drogowych, Audi sideassist monitorujący martwe pole, czy też system samodzielnie parkujący auto.

Flagowa limuzyna Audi pozwala na dynamiczną jazdę, którą wspiera sportowy mechanizm różnicowy tylnej osi. Napęd Quattro i relatywnie niewielka masa zapewniają mnóstwo przyczepności, a przechyłom skutecznie przeciwdziałają pneumatyczne zawieszenie ustawione w tryb dynamiczny. Ośmiobiegowa, automatyczna skrzynia działa znakomicie, zmieniając biegi niemal niezauważalnie.

A co we wnętrzu? Komfort, luksus, ergonomia i wygoda. Wielu ekspertów podkreśla, że środek Audi A8 to najpiękniejsze wnętrze w tej klasie aut. Warto zwrócić uwagę na przednie fotele - możliwość wyboru 22 ustawień, kilku wariantów masażu o 5 stopniowej intensywności, nie wspominając o wentylacji i podgrzewaniu.

Audi A8 to limuzyna idealna, która konkuruje w grupie ekskluzywnych samochodów z BMW serii 7, Jaguarem XJ, Lexusem LS, Mercedeselem klasy S. I w niczym im nie ustępuje.





Samochody luksusowe -
Nowe oraz używane auta
wszystkich ekskluzywnych
marek.



AUTOFIT Władysław Kłosiński istnieje od 1991 roku. Na naszym koncie jest już ponad 8 tysięcy sprzedanych aut. Prowadzimy sprzedaż samochodów nowych i używanych w każdym segmencie rynku, od samochodów miejskich do dużych limuzyn klasy premium. U nas znajdziesz najlepsze samochody odpowiadające Twoim potrzebom. Sprowadzamy samochody na indywidualne, nawet najbardziej wyrafinowane zamówienie. Do każdego zlecenia podchodzimy indywidualnie. Wieloletnie doświadczenie oraz wykwalifikowana kadra umożliwia nam zapewnienie Państwu obsługi na najwyższym poziomie. Przez 22 lata naszej pracy dla Państwa w zakresie sprzedaży i naprawy pojazdów różnych marek zjedналиśmy sobie wielu zadowolonych klientów, z których przeszło 70% jest z nami do dnia dzisiejszego korzystając z oferowanej przez naszą firmę gamy usług.

Oferujemy pełen zakres usług w zakresie doradztwa technicznego oraz napraw samochodów wszystkich marek. Części i akcesoria mogą zostać zakupione zarówno u nas jak i dostarczone przez Państwa bez wpływu na koszt usługi. Na potrzeby oferowanych usług dysponujemy stacją diagnostyczną o rozszerzonym zakresie.

Autofit

Chwarznieńska 170 D, 81-602 Gdynia, kontakt@autofit.pl, tel: 58 621 46 19, www.autofit.pl

Partner Globalleasing

Chwarznieńska 170 D, 81-602 Gdynia, info@globalleasing.eu, tel. 537 446 606

**Global
Leasing**

MOTOREINKARNACJA



Mateusz Zakrzewski zapewnia, że każdy samochód potrafi przebudować w taki sposób, by wzbudzał zachwyt nie tylko właściciela. Oglądając upiękшено Mercedes SL z 1979 roku - trudno w to nie wierzyć.

AUTOR: ANDRZEJ KUS / FOTO: ŁUKASZ NAZDRACZEW

Pierwszym kompleksowo zrobionym przez nas samochodem jest Mercedes SL z 1979 roku - opowiada Mateusz Zakrzewski, właściciel firmy ReinCarNation. - Trafił do nas w przyzwoitym stanie, jeżdżący. Nie zmienia faktu, że poświęciliśmy pół roku na to, by upiększyć każdy element tego auta.

4,5 - litrowy SL rzeczywiście robi wrażenie. Ma położony zupełnie nowy lakier. Jest to wersja amerykańska, jednak właściciel zażyczył sobie, by wymienić zderzaki na takie, które występowały w modelu jeżdżącym po europejskich drogach.

- Zrobiliśmy to. Zostawiliśmy natomiast lampy, które bardziej pasują do całości. Dodaliśmy do nich tylko czarne ramki. Z właścicielem postanowiliśmy, że samochód zostanie delikatnie obniżony. Felgi były 14 - calowe. Zostały przerobione na 17 cali, ale zachowały oryginalny środek - mówi mechanik. - Pod maską staraliśmy się wyeksponować silnik. Część podzespołów pochowaliśmy i teraz wygląda znacznie lepiej niż wtedy, gdy wyjeżdżał z fabryki. Zresztą jak cały samochód.

Imponująco wygląda też wnętrze. Wyłożone jest skórzaną tapicerką pochodzącą z... Bentleya. Widzimy również radio w stylu retro. W rzeczywistości wyposażone jest w wiele nowoczesnych rozwiązań, m.in. posiada wejście USB, czy obsługuje pliki MP3. Wewnątrz kabiny zamontowanych zostało 7 głośników, w tym jeden basowy.

- Możemy zrobić wszystko, co zażyczy sobie klient. Jeśli ktoś ma wymarzony samochód czy motocykl wystarczy, że do nas przyjdzie i go opisz. My go znajdziemy nawet za granicą, sprowadzimy i przebudujemy w taki sposób, by spełniał oczekiwania. Przy lakierniach i tapicerce korzystamy z pomocy najlepszych fachowców. Sprawy związane z silnikiem, zawieszeniem czy mechaniką - czyli wszystko pozostałe - wykonujemy sami. Zajmujemy się nie tylko renowacją, ale również przeróbkami starych samochodów. Od lat jesteśmy związani ze środowiskiem pasjonującym się takimi pojazdami i mechaniką, dlatego robimy to z aptekarską dokładnością. Zależy nam na tym, by wyszło jak najlepiej - podsumowuje mechanik. ■



BMW EfficientDynamics
Mniejsza emisja. Większa radość z jazdy.

Nowe BMW X4

www.bmw-zdunek.pl



Radość z jazdy



BEZGRANICZNE. IMPULSYWNE.

NOWE BMW X4.

Nowe BMW X4 wyrusza na ulice. Spójrz na jego proporcjonalną, drapieżną sylwetkę i wsłuchaj się w głęboki pomruk, będący zapowiedzią mocy. Zobacz jak z każdą chwilą wyrывa się do jazdy. Spróbuj je okiełznać. Umów się na jazdę próbną u Dealera BMW Zdunek.

Dealer BMW Zdunek Gdańsk
ul. Miąki Szlak 43/45
80-717 Gdańsk
Tel.: +48 600 414 370
www.bmw-zdunek.pl

Dealer BMW Zdunek Gdynia
ul. Druskiennicka 1A
81-533 Gdynia
Tel.: +48 883 317 951
www.bmw-zdunek.pl



Zeskanuj kod QR i zobacz
nowe BMW X4 w ruchu.

SUPERKAJAK ATLANTYCKI

Kajaki używane są do pływania po wodach śródlądowych. Zarówno w wyprawach turystycznych jak i zawodach sportowych. Wymogi: jak najprostsza i najlżejsza konstrukcja. Co jednak zrobić, gdy kajak ma przepłynąć... Atlantyk?

AUTOR: ANDRZEJ KUS

Z takim też zagadnieniem pewnego dnia pojawił się u Andrzeja Armińskiego, szczecińskiego konstruktora i budowniczego jachtów - Aleksander Doba. Ten doświadczony, bo blisko 70 - letni kajakarz postanowił przepłynąć ocean. - Przeszedł do mnie z pomysłem transatlantycznej wyprawy kajakowej. Przeprowadziliśmy merytoryczną rozmowę i po dwóch godzinach zdecydowałem, że włączę się w to przedsięwzięcie jako projektant i budowniczy kajaka, oraz jako sponsor i organizator wyprawy - wspomina Andrzej Armiński.

PÓŁ TONY KAJAKA

Aleksander Doba nie miał wielkich wymagań co do kajaka. Chciał coś z kabiną i daszkiem, o długości 7m i szerokości 1m. To wszystko. Zadaniem konstruktora było zapewnienie takiej stateczności, niezatapialności i prędkości, aby kajak mógł bezpiecznie przepłynąć ocean. To dzięki doświadczeniu Andrzeja Armińskiego Olek, sympatyczny emerytowany inżynier mechanik mógł podjąć się nieprawdopodobnie trudnego wyzwania.

Był to czas, gdy Armiński zatrudnił właśnie trzech nowych pracowników. Dostali pierwsze zadanie: na przetarcie mieli zająć się niezbędnymi obliczeniami, analizami, projektami oraz nadzorowaniem budowy kajaka, który jako pierwszy w świecie przepłynie ocean z kontynentu na kontynent. Oczywiście pod okiem szefa.

- Młodzi inżynierowie poczuli odpowiedzialność za rejs Olka. Projekt i budowa zajęł nam rok - wspomina pan Andrzej. - Ponieważ kajak musiał być maksymalnie lekki, do budowy wykorzystaliśmy włókno węglowe.

Budowa dla konstruktorów była czymś zupełnie nowym.

- Nie mieliśmy żadnych wzorców. W efekcie podjęliśmy się zbudowania kajaka ale zastosowaliśmy technologię jachtową. Wymagało to wielu godzin obliczeń i ciężkiej pracy. Zbudowaliśmy coś, co nie jest wywrotne. Coś, co nie ma nic wspólnego z kajakiem pływającym po jeziorach ważącym zwykle 20 kilogramów - przyznaje.

Bez wyposażenia kajak waży około 35 kilogramów. Z kajakarzem wewnątrz i pełnym rynsztunkiem - również z uzupełnionym 120-litrowym zbiornikiem na wodę - dochodzi nawet do 550 kilogramów.

- Stateczność jest zachowana dzięki zastosowanym pałkom. Są one naszym pionierskim pomysłem. Chyba jeszcze nikt tego nie próbował. Do dyspozycji kajakarza jest kabina, do której może się schować. Są tam również instalacja elektryczna oraz



fol. Getty Image

miękkie schowki i pokrowce, w której Olek trzymał swoje rzeczy. W kajaku jest kuchenka turystyczna gazowa, niezawodna. Druga - zapasowa podczas wypraw nie została użyta.

SZYKUJĄ KOLEJNE WYPRAWY

W swój pierwszy rejs Aleksander Doba wypłynął w 2010 roku. Z Dakaru w Senegalu do brazylijskiej Fortalezy. Kajak sprawdził się. W Brazylii spłynął Amazonką. Tam został napadnięty przez bandziorów. W pobliżu zginęło dwoje innych Polaków. On na szczęście wyszedł z tego cało, dzięki przytomności umysłu. Z Brazylii do Europy kajak został przetransportowany na pokładzie katamaranu Cabrio 2, na którym to kpt. Joanna Pajkowska wystartowała w regatach OSTAR 2013.

W drugą wyprawę wyruszył w 2013 roku z Lizbony na Florydę. Na oceanie nie obyło się bez problemów. Przez 47 dni Olek nie miał łączności z najbliższymi i panem Andrzejem. Zdryfował za daleko na północ, co zmusiło go do międzylądowania na Bermudach. W końcu jednak Olek dopiął swego i dowiosłował do Florydy.

- Gdy zaczynaliśmy nasz pierwszy projekt w 2010 roku byliśmy sami. Pomysł przepłynięcia Atlantyku w kajaku środowisko zbywało wymownym milczeniem. Gdy udało się i Olek został rozpoznawalną osobą na całym świecie, przybyło mnóstwo przyjaciół - mówi Armiński. Jednocześnie zapewnia, że nie ma zamiaru poprzestać na dotychczasowych dokonaniach i chce dalej wspierać ekstremalne wyprawy Olka.

- Olek zaimponował mi swoją konsekwencją, która doprowadziła do sukcesu jego poprzednich, bezprecedensowych wypraw kajakowych. Jest odpowiedzialny i niesamowicie twardy, nie spotkałem takiego drugiego. Cieszę się, że mogę mu pomóc i że doskonale układa się nasza współpraca. Zapewniam, że będzie o nim jeszcze bardzo głośno - podsumowuje.



Fot. Andrzej Armiński



Fot. Andrzej Kus

rabat **5%**
na wszystkie mieszkania

mieszkania
w programie

MDM

Wróbla Staw
mieszkania
Gdańsk Jasień

www.inpro.com.pl
tel. 58 34 00 381

inpro

ZJAWISKOWA ZONDA



„Co jakiś czas na rynku pojawia się łódka pobudzająca wyobraźnię i poruszająca zmysły do tego stopnia, że zadajemy sobie pytanie - czy ona faktycznie może być aż tak doskonała? Tak właśnie jest z Windy 31 Zonda”. Takimi słowami uzasadnił juror Carl Richardson przyznanie tej właśnie jednostce nagrody Motor Boat of The Year 2012. Łódką tą mieliśmy okazję i przyjemność pływać po Zatoce Gdańskiej.

AUTOR: MAX RADKE / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Norweski producent, firma Windy Boats AS, przy produkcji swoich łodzi nie uznaje kompromisów. Słynne na całym świecie łodzie Windy budowane są w nowoczesnych i dobrze wyposażonych zakładach produkcyjnych w Arendal, na południowym wybrzeżu Norwegii. Wszystkie łodzie składane są ręcznie, a do ich budowy używa się najlepszej jakości drewna i ekskluzywnych tkanin. W Polsce oficjalnym i jedynym dystrybutorem tych luksusowych łodzi jest gdyńska firma Skyboat.

Zonda otwiera nowe możliwości w daycruisingu. O tym co znaczy to hasło reklamowe norweskiej stoczni przekonaliśmy się na wodach Zatok Gdańskiej. Zonda jest piekielnie szybka, a przyspieszenie, mimo że imponujące... nie wbija aż tak bardzo w fotel. Przy dużej prędkości rozbijanie fal nie wiąże się z nadmiernym kołysaniem. Sternik i pasażerowie czują się komfortowo i stabilnie. To zasługa kadłuba w kształcie mocnego V gwarantującego precyzję toru pływu przy dużej prędkości, stabilność i wyważony przechył nawet w ostrych zakrętach.

Windy 31 Zonda to także zaawansowana technika produkcyjna Hi-Tec, która dodaje jednostce siły przy znacznie zmniejszonej masie. „Spokój po burzy” zapewnia nam 9,60 m długości komfortowego pokładu. Zonda jest wyposażona w wygodne leżaki i kabiny,

które mogą pomieścić dwa wygodne podwójne łóżka, spiżarnię oraz oddzielną łazienkę.

Najwyższa jakość w konstrukcji i wyposażeniu jest oczywista, zaczynając od luksusowego wykończenia w kabinie, kuchni po pełen przepychu kokpit. Zonda 31 została zaprojektowana i skonstruowana dla tych, którzy oczekują od życia tego, co najlepsze. Bez wątplenia ta łódka usatysfakcjonuje nawet najbardziej wytrawnych entuzjastów. to bardzo przyjemna jednostka, która dostarcza to, co obiecuje. Zarówno jeśli chodzi o stylistykę, prowadzenie, jak i atmosferę na pokładzie. Jeśli planujecie zakup łodzi motorowej, to koniecznie umówcie się na testy w firmie Skyboat. ■

WINDY 31 ZONDA**DANE TECHNICZNE:**

Napęd: 1 x Volvo Penta D6-370 EVC DP
 Długość kadłuba - 9.60 m
 Szerokość - 2.97 m
 Waga - 4 200 kg
 Pojemność zbiornika paliwa - 517 litrów
 Pojemność zbiornika wody - 100 litrów
 Limit załogi - 10
 Miejsca sypialne - 2/4



Haffner



Business & Pleasure



Instytut SPA & Wellness

beauty & day spa salon

Więcej na:

www.hotelhaffner.pl



Instytut SPA & Wellness Hotelu Haffner****

ul. Haffnera 59, Sopot; tel.: +48 58 550 98 53; www.hotelhaffner.pl

TECHNO NOWOŚCI I NOWINKI



SAMSUNG GEAR S

Inteligentny zegarek, który przenosi możliwości smartfonów na nadgarstek. Dzięki funkcjom połączeń 3G, Bluetooth i WiFi otrzymujemy powiadomienia z sieci społecznościowych, kalendarzy i aplikacji, nawet kiedy nie mamy przy sobie telefonu. Samsung Gear S posiada wbudowany GPS oraz funkcje S Health.

Do kupienia: Samsung Brand Store - Gdańsk, Galeria Bałtycka. Cena: nieznana.



DENON AVR-X3100 W

Amplifier sieciowy 7.2 HD wyposażony w dwie najbardziej popularne technologie bezprzewodowe Wi-Fi oraz Bluetooth. Sprzęt daje możliwość słuchania muzyki z dowolnego nośnika, niezależnie czy jest to smartfon, tablet czy też sieć domowa. Do wyboru szeroka gama stacji internetowych i serwisów muzycznych tj. Spotify.

Do kupienia: Denon - Gdańsk, Galeria Bałtycka. Cena: 4295 zł.



ONKYO C-N7050

Odtwarzanie dźwięku z PC, serwera NAS, smartfona, czy tradycyjnego dysku optycznego nie stanowi dla tego odtwarzacza sieciowego żadnego problemu. Odtwarza muzykę o bardzo wysokiej rozdzielczości (DSD 5.6 MHz), a także z plików zapisanych w bezstratnych kodekach (w tym FLAC i WAV 192/24, ALAC 96kHz/24).

Do kupienia: Albatros - Gdynia, ul. Wójta Radtkego 29/35. Cena: 1999 zł.



ALBEDO APTICA

Kolumny podłogowe z linią transmisyjną znakomitego włoskiego producenta. Aptica jest kolumną o bardzo eleganckim i niepowtarzalnym wzornictwie. Celem projektu było wdrożenie w bardzo kompaktowej obudowie najlepszych dostępnych technologii hi-fi.

Do kupienia: Premium Sound - Gdańsk, ul. Trawki 7. Cena: 33.000 zł. za parę.



SAMSUNG GALAXY TAB S

Tablet przeznaczony do rozrywki. Jego posiadacze będą mieli dostęp do multimedialnych aplikacji i ofert takich partnerów jak Kindle, Google Play, Marvel i wielu innych. Dostępny w wersjach WiFi lub LTE z pamięcią 16 i 32 GB, którą można rozszerzyć nawet o kolejne 128 GB za pomocą kart MicroSD. Dostępne wersje: 10,5" a 8,4".

Do kupienia: Samsung Brand Store - Gdańsk, Galeria Bałtycka. Cena: od 1599 zł.



LUMIN T1

Lumin T1 to lekko odchudzona wersja referencyjnego modelu Lumin A1. Wtajemniczeni twierdzą, że gra tak samo jak jego słynny, starszy brat. Jednym słowem idealny produkt, dla kogoś, kto ponad wszystko ceni jakość brzmienia. To nadal jest wzór jakości w swojej kategorii cenowej.

Do kupienia: Premium Sound - Gdańsk, ul. Trawki 7. Cena: 15.500 zł.



BEOPLAY H6

Słuchawki Bang&Olufsen BeoPlay H6 zapewniają wierny dźwięk oparty na starannej równowadze między tonami niskimi i wysokimi. Tę jakość zapewniają specjalne głośniki o średnicy 40 mm z neodymowymi magnesami, które są ustawione pod idealnym kątem i w odpowiedniej odległości od ucha.

Do kupienia: iSpot - Gdynia, Centrum Riviera. Cena: 1787 zł.



DJI PHANTOM 2 VISION PLUS

Dron posiada w zestawie kamerę FullHD z funkcją robienia zdjęć o rozdzielczości 14 Mpix. 3-osiowy Gimbal idealnie stabilizuje kamerę, a także pozwala na zmianę położenia z pionu w poziom. Moduł WiFi umożliwia połączenie z urządzeniem mobilnym i podgląd na żywo.

Do kupienia: www.gohero.pl. Cena: 4799 zł.



MUST HAVE: SAMSUNG GALAXY ALPHA

GALAXY Alpha to nowy smartfon Samsunga, który powstał według nowej koncepcji wzornictwa. Elegancki design modelu Alpha opiera się na połączeniu metalowej ramki, zgrabnie zaokrąglonych rogów oraz przyjemnej w dotyku, dającej pewny uchwyt, miękkiej tylnej części obudowy. GALAXY Alpha ma niecałe 7 mm grubości, co oznacza, że jest również jednym z najcieńszych smartfonów na rynku. Dzięki niewielkim rozmiarom i wadze urządzenie doskonale leży w dłoni i łatwo się je obsługuje jedną ręką.

T elefon wyposażono w wyraźny wyświetlacz HD Super AMOLED o przekątnej 4,7 cala oraz nowoczesny aparat i działającą w czasie rzeczywistym funkcję HDR, które gwarantują niezrównaną jakość filmów i zdjęć. GALAXY Alpha wyposażono również w zestaw innowacyjnych, a także popularnych funkcji: tryb oszczędzania energii Ultra Power Saving Mode, S Health, czujnik linii papilarnych, tryb prywatny oraz możliwość współpracy z przełomowymi urządzeniami klasy wearable: Gear Fit, Gear Live oraz Gear 2.

Wewnątrz smartfona drzemie potężny, ośmiordzeniowy procesor Exynos 5433, układ graficzny Mali-T628, 2 GB RAM, 32 GB pamięci wewnętrznej, NFC, LTE i dwuzakresowe Wi-Fi. Oprogramowanie to znany wszystkim Android 4.4.4 KitKat, a całość jest zasilana przez akumulator o pojemności 1860 mAh.



Samsung Galaxy Alpha kupisz w Samsung Brand Store w Galerii Bałtyckiej w Gdańsku.

| R E K L A M A |



**PREMIUM
SOUND**

Doskonała atmosfera,
wyjątkowe marki, perfekcyjne brzmienie.

Salon HiFi – Premium Sound

ul. Trawki 7, 80-257 Gdańsk
tel.: 513 07 07 30, 537 07 07 30
www.premiumsound.pl

ENERGIA W ŁAZIENCIE

AUTOR: MATYŁDA PROMIĘŃ / FOTO: BARTOSZ MODELSKI WWW.MODELSKI.EU



Ewelina Niska, projektantka wnętrz z Trójmiasta, jako jedyna Polka zakwalifikowała się do ścisłego finału prestiżowego konkursu dla projektantów wnętrz – SBID International Design Awards. Co roku o miejsce w czołówce walczą tysiące projektantów skupionych wokół projektowania przestrzeni. Projekt „Habitat” powalczy o nagrodę w kategorii KBB (kuchnia, łazienka, sypialnia).

abitat”, czyli projekt wnętrza łazienki, łączy klasę, elegancję, szlachetne materiały, łagodne kolory oraz niezwykłą lekkość.

– W tym konkretnym projekcie skupiłam się na czystej linii konturów. Chciałam aby kształty poszczególnych elementów były wyraźne i czytelne, by te czyste linie zagrały z wewnętrzną nieregularnością użytych materiałów. Zdecydowałam się na marmur Bianco Carrara, którego ułożenie płyt nawiązuje do lustrzanego odbicia, co we wnętrzu dodatkowo otoczonym lustrami, uwalnia specyficzną energię – mówi Ewelina Niska.

Projektantka zawsze stara się poszukiwać kontrastów. W tym projekcie są to panele białego szkła na ścianach i ciepła drewniana podłoga. Kontrast widoczny jest także w proporcjach pomiędzy wanną i umywalką, które mają identyczny kształt, ale różne wymiary. Ewelina Niska wybrała produkty firm Victoria & Albert, Globo Ceramice i Gessi, doceniając ich nieskazitelną linię. Zastosowała też włoskie lampy,

dekoracyjny srebrny wzór na drzwiach wejściowych oraz srebrne kołatki w funkcji uchwytów przy szafce umywalkowej, dla wniesienia elementu dekoracji. Jest tam również telewizor Sony, ukryty pomiędzy dwoma panelami białego szkła, dla zbudowania komfortu.

– W procesie projektowym przykładam ogromną wagę do detalu. Lubię planować nawet wysokość wieszanych dekoracji. Gdy wszystko to ustalę, przychodzi czas na poczucie kolorów. Nigdy nie myślałam o użyciu ultramaryny jako koloru w tej łazience. Gdy całość zdawała się już być zaprojektowana, kolor sam przyszedł. Zdawał się być wyczuwalny, a jak później dało się dostrzec, również idealnie tam pasował. Uważam, że projektowanie wnętrz jest rodzajem kreatywnego podejścia, w którym nic nie dzieje się bez powodu – kończy projektantka.





MAN TIS

1951 BERNARD SCHOTTLANDER

dcw. éditions

Wyłączny dystrybutor NAP | www.nap.com.pl

NAP Concept

Gdynia
ul. Legionów 112
tel: 502 264 378

NAP Concept

Warszawa
ul. Mysia 3
tel: 797 909 887

NAP

Warszawa
ul. Jagielska 73
tel: 502 264 113

NAP

Warszawa
ul. Malborska 41
tel: 695 146 855

Biuro Handlowe

Wnętrza Publiczne
email: bh@nap.com.pl
tel: 502 264 051



IT'S A CONCEPT!

Wybierz najpiękniejszy apartament BoConcept i wygraj wycieczkę do Berlina, Dubaju lub Nowego Jorku! Najlepsi dekoratorzy wnętrz BoConcept urządzili 3 apartamenty pokazowe wykorzystując przy tym najnowszą kolekcję mebli i dodatków. Jeśli chcesz się przekonać, że w haśle promującym kolekcję „To więcej niż kolekcja – it's a concept” nie ma cienia przesady, weź udział w konkursie.



Apartament w Berlinie



Apartament w Berlinie

A

partament w Berlinie znajduje się w samym centrum miasta z widokiem na Teatr Narodowy. Światło słoneczne wpadające przez wysokie okna podkreśla wysmakowaną prostotę wnętrza, z regałem Meda, stołem Monza, który otaczają białe krzesła Adelaide. W ciągu dnia zrelaksuj się na nowej sofie Osaka lub w ikonicznym fotelu Imola. W sypialni czeka biurko Cupertino, przy którym po całym dniu możesz dzielić się z przyjaciółmi swoimi przeżyciami – pod warunkiem, że wcześniej nie skusi cię super komfortowe łóżko Lugano.

Apartament w Dubaju znajduje się na 10 piętrze wieżowca Silverene Tower w Dubaj Marina. Został zaprojektowany przez Melisę Djurslev. Wystrój wnętrza nawiązuje do bogatego i kosmopolitycznego charakteru miasta. Melissa użyła eleganckich, ekskluzywnych materiałów i kolorów w ciemnych tonacjach w połączeniu z matowymi i błyszczącymi powierzchniami. W pełni wyposażonej kuchni czekają na ciebie nowe stołki barowe Adelaide a w sypialni super komfortowe łóżko Mezzo. Po wyczerpującym dniu, pełnym zakupów, sportu i przygód, zrelaksuj się na sofie

Istra. Całości wyglądu dopełnia funkcjonalny system regałów Lugano i fotel Boston.

Projektantem nowojorskiego apartamentu jest Gerald Posley. Urządzając wnętrze Gerald postanowił wykorzystać widok jaki rozciąga się z okien na wieżowce Manhattanu. Nocą można podziwiać światła Nowego Jorku, leżąc na klasycznej sofie Carlton lub siedząc na ustawionym na tarasie fotelu Elba. Komfortowy sen zapewni luksusowe łóżko Mezzo, a poranek umili kawa, którą można wypić siedząc na stołku barowym Adelaide z najnowszej kolekcji.

Aby wziąć udział w konkursie należy wybrać najpiękniejszy naszym zdaniem apartament pokazowy i zagłosować za pośrednictwem formularza zgłoszeniowego znajdującego się na stronie BoConcept. Nagrody obejmują 3-dniowy pobyt w wybranym apartamencie pokazowym dla dwóch osób oraz przelot samolotem w obie strony. Meble z nowej kolekcji można poznać i przetestować rezerwując pobyt w apartamencie odpłatnie. Rezerwacji pobytu w apartamentach można dokonać bezpośrednio w salonie BoConcept w Gdyni. Więcej zdjęć apartamentów dostępnych jest na naszym profilu facebookowym. ■



Apartament w Dubaju



Apartament w Nowym Jorku

SPOTKANIA NA MIEŚCIE

ZUZANNA SKALSKA

AUTOR: AGNIESZKA POLKOWSKA / FOTO: KAROL KACPERSKI

Na czym polega praca trendwatchera? Spłycone przez media słowo kojarzy nam się bardziej z określeniem modnego w danym sezonie deseni niż z tworzeniem scenariuszy przyszłości, które pociągają za sobą milionowe inwestycje. A z tym właśnie wiąże się codzienna praca Zuzanny Skalskiej. Wykształcona w Holandii polska trendwatcherka opowiada o tym, co wyróżnia liderów biznesu od przeciętnych graczy, jakie są największe bolączki polskiej przedsiębiorczości, a także o swojej roli w powstawaniu polskiego design DNA.

P

rzyleciałaś do Polski z wykładem, który odbywa się w ramach cyklu *Modne Zawody* organizowanego przez markę *Reserved*. Czy coś łączy cię z branżą *fashion*, a nie tylko z tym tzw. *twardym designem*?

Raczej nie pracuję dla branży modowej. Moda z samej definicji różni się od tego twardego designu, jak to ładnie określiłaś, czasem. Wprowadza ona na rynek co najmniej dwie kolekcje rocznie: wiosenno - letnią i jesienno - zimową. Natomiast w branży twardego designu nie ma tylu kolekcji. Volkswagen nie ma tylko i wyłącznie wiosenno - letnich samochodów i 70% wyprzedazy przed zimą. Wprowadzenie na rynek nowego produktu, w którym znajduje się bardzo dużo odpowiedzialnych konstrukcji i nowych technologii, za które architekci i inżynierowie biorą wielką odpowiedzialność, trwa około 5-ciu lat.

W związku z tym skupiałaś się na jednej dziedzinie?

Tak, bo nie można na wielu. Warto również sobie zadać pytanie, czy np. buty narciarskie należą do mody, czy twardego designu?

Myślę, że zdecydowanie do twardego designu.

No właśnie. A kurtka marki *Burton*, albo spodnie *North Face*? Granica jest cienka. Ja w swojej pracy monitoruję dziedzinę sportu, ponieważ jest ona dla mnie pierwszym etapem, który przetwarza wiadomości dotyczące nowych, profesjonalnych materiałów i technologii. Kolejność wygląda tak, że najpierw jest wojsko oraz *NASA*, następnym etapem jest profesjonalny sport, czyli wszystkie dziedziny olimpijskie, mistrzostwa. Stosowane tam sprzęty mocno testują nowe technologie i przede wszystkim materiały. Również te same materiały pojawiają się w branżach medycznych. Dopiero potem wchodzimy na poziom konsumenta, czyli materiały, które są sprzedawane w sklepach sportowych. Na końcu z tego przesiakają rzeczy, które pojawiają się w innych branżach, np. modowej.

Wspólnie z inną światowej sławy trendsetterką *Li Edelkoort* objęliście opieką mentorską poznańską *School of Form*. Dla obserwatorów praca twoja i *Lidewij* to właściwie to samo zajęcie, a tak do końca nie jest. Czym różni się wasza praca?

Kiedy siedziałyśmy z *Li* i rozmawialiśmy na temat naszej wiedzy, to doszłyśmy do wniosku, że ja nie wiem, tego co ona wie, a ona nie wie, tego co ja wiem. W związku z tym, w wielu rzeczach, zwłaszcza przy pracy związanej ze *School of Form*, bardzo ładnie się uzupełniamy. *Li* jest absolutną specjalistką od wnętrza i mody. Głównie od tekstyliów. Szukając trendów wszystko sprawdza pod kątem materiałów - ich układalności, tego jaką mają strukturę i charakter, czy są grube czy cienkie, czy są ciepłe czy zimne, czy są przezroczyste, czy półprzezroczyste. To później wykorzystuje w kwestiach dotyczących wnętrza, których wyposażeniem są firany, zasłony, obicia kanap, etc. Dla niej tekstylia są głównym punktem wyjścia i grają główną rolę w jej pracy.

A dla ciebie?

Dla mnie produkt gra główną rolę. I to właściwie on jest tym moim pryzmatem, przez który patrzę. Nauczyłam się mu przyglądać bez oceniania go w kategorii ładny - brzydki. Wiem co to znaczy, jak inżynierowie męczą się nad łukiem, grubością i jaką to ma konsekwencję w użyciu materiałów. To jest mój pryzmat i tym się różnimy z *Li*. Mnie interesują innowacje, które wprowadzają firmy z branży samochodowej, sportowej, czy elektronicznej, a *Li* interesuje się tym, co robi *Swarovski*, *Moroso*, czy *Chanel*. Kompletnie inne rzeczy. *Trendwatcherzy* mogą się zajmować polityką, ekonomią, infrastrukturą, jedzeniem czy trendami kolorystycznymi. Odpowiadają za kierunek i zmiany w biznesie, a co za tym idzie - za duże inwestycje finansowe.

W kilku wywiadach wspominałaś o znajdowaniu rozwiązań stricte projektowych, czyli np. implementowaniu technologii z innej dziedziny na potrzeby nowego projektu. Czy nie jest to już zadanie projektanta?

Nie, ponieważ projektant nie jest omnibusem. Ja nie mówię, że



ja nim jestem, ale moją rolą nie jest implementacja tylko inspiracja. Projektant wie natomiast, jak z tego skorzystać z pożytkiem dla marki. Nie można wszystkiego wszędzie implementować. Trzeba jeszcze znać wartość marki i odpowiedzieć na pytanie, czy proponowane rozwiązanie do niej pasuje. Ostateczną decyzję zawsze podejmuje klient.

A jakie masz metody pracy? Opracowałaś swoją własną metodologię badań?

Teraz to jest właśnie moim tematem pracy doktorskiej. Posłużę się tutaj metaforą pracy u krawcy. Masz pewnego rodzaju metodę, ale zawsze jest ona na miarę szyta. Główną moją metodą jest odwiedzanie targów. Brzmi to banalnie, ale to jest właśnie moja metoda, ponieważ jak odwiedzasz od 15 lat różnego rodzaju targi z różnych branż przemysłu, to doskonale widzisz jakie następują zmiany i ruchy w tych dziedzinach. Dokładnie wiesz, co liderzy proponują, jakie mają strategie. Chodzę również na wszelkiego rodzaju konferencje prasowe organizowane przez wielkie marki, dzięki którym jestem na bieżąco z ich planami i kierunkami rozwoju. I to jest jedna metoda, dzięki której potrafisz analizować różnego rodzaju informacje, przekazując je później swoim klientom. Drugą metodą jest *Design DNA*, czyli podsuwanie firmom i projektantom propozycji materiałów, detali, koloru, deseni, formy i możliwości interakcji czy zespolenia dwóch materiałów, który będzie pasował do marki. Są to podstawowe rzeczy, z których składa się dany produkt.

Czym różni się badanie rynku i tworzenie insightów marketingowych od efektów działań pracy trendwatchera?

Linia całego produktu obejmuje proces od idei do sprzedaży. Działania trendwatchera są na początku, natomiast działalność marketingowa jest dokładnie na samym końcu. Weźmy na przykład informacje o charakterystyce danej grupy docelowej. To są informacje aktualne na dzień dzisiejszy. A co ja mam z tego, co jest dzisiaj, jeżeli produkt będzie dopiero za 3 lata na rynku? Ludzie w badaniach marketingowych odpowiadają w taki sposób jak dzisiaj myślą

i mogą określić co by kupili, bo nie mają pojęcia co będzie za te kilka lat na rynku.

Trendhunting, coolhunting, trendwatching, trendforecasting. Jest mnóstwo pojęć, które odnoszą się do kwestii trendów lub chwilowych mód (ang. fad). Jakich pojęć używasz do opisywania zjawisk i przede wszystkim odnośnie swojego zajęcia?

Świadomość. To jest moje pojęcie. Te wszystkie określenia, które wymieniałas to wszystko są rzeczy związane z momentem, z chwilową modą. To nie są tematy, na których buduje się strategię firmy. Wszystkie te rzeczy to są atrakcje do gazet, które czyta twoja sąsiadka planując zmianę kolorystyki w salonie.

A jak rozróżnić przyszły trend od wspomnianej chwilowej mody? Jakie warunki musi spełniać przyszły trend żeby porwać masę?

Tych rzeczy, które określają przyszłość, dzisiaj jeszcze nie ma.

A nie da się na podstawie nastrojów społecznych i obserwacji dziedzin takich jak ekonomia, technologia, biznes i polityka określić kierunku w jakim to wszystko zmierza?

To wszystko są hipotezy i ma to też swoją nazwę - speculative design. Te hipotezy można mnożyć. Np. podam hipotezę pierwszą: będzie wojna w Europie. Rosja prowokuje Europę i Europa, która jest bardzo naiwna, popełni błąd i wybuchnie wojna. Pytanie jest, jaka ta wojna będzie? Co powinniśmy robić zatem? Czy powinniśmy kupować większe baniaki z wodą? Nawiązuję do tego porwania masy. Porwanie masy to również to, że wszyscy pójda kupować ocet. W tej chwili powołutku pojawia się strach, który zaczyna rządzić naszymi emocjami. To jest oczywiście hipoteza negatywna - zawsze są pozytywne i negatywne trendy. W tym momencie warto się zastanowić, jak jesteśmy przygotowani na ewentualne zaburzenie pokoju, do którego się już przyzwyczailiśmy. Wiele z nas np. nie ma radia w domu, takiego na baterie.

Ja nie mam.

No właśnie. Tutaj pojawia się pytanie, jak jesteś przygotowana na przyszłość, jeżeli nie masz nawet radia? W Holandii od paru lat



pojawiają się reklamy, które przygotowują nas na różne zagrożenia i katastrofy. Informują cię na przykład możliwości skażenia powietrza i uświadamiają, że jedyną wodą, którą posiadasz w domu jest woda w zakolu toalety. A chyba nie będziesz jej stamtąd czerpać? I to jest reklama, która emitowana jest w państwowych stacjach telewizyjnych i przygotowuje obywateli na możliwe zagrożenia i przypomina, że powinieneś posiadać w domu te 5 litrów wody i je odświeżać. Państwo edukuje ludzi świadomych. Stan na chwilę obecny jest pokojowy, ale może się w każdej chwili zmienić. Jeżeli nie masz radia z baterią, to nie będziesz wiedzieć jak masz reagować i co się dzieje - aplikacje nie będą działać, bo nie będzie internetu. I to jest właśnie dla mnie najważniejsze. Trend jest świadomością, trzeba rozróżnić co jest naprawdę trendem i co porywa tę masę. A tak mówiąc poważnie, to teraz trendem naprawdę będą rowery, bo Polska jest w 74% zależna od rosyjskiej energii i gazu. Obawiam się, że przyjdzie ten moment, że będziemy mieli znowu limitowaną benzynę.

Czyli ta dokładna obserwacja i analiza, to tak naprawdę ubezpieczenie na przyszłość.

Dokładnie. I właśnie tak muszą działać firmy. Muszą wiedzieć co i gdzie może się zdarzyć.

Jak zmieniło się na przestrzeni lat postrzeganie zawodu trendwatchera w Polsce?

Nie tylko w moim zawodzie, ale generalnie we wszystkich tych zawodach kreatywnych bardzo wszystko przyspieszyło. Myśmy w Polsce nie przeszli tego 50-letniego rozwoju, który miała Europa mogąc w ten sposób wiele rzeczy rozwijać. Europa w końcu doszła do wniosku, że najważniejsze jest myślenie kreatywne - out of the box, określane dzisiaj mianem design thinking.

Wspomniałaś wcześniej o polskim design DNA. Co to dokładnie jest?



Jak zaczął się nowy polski design, to były to wariacje na temat folku - Cepelia 1.0, 2.0. W pewnym momencie odechciało nam się tego i wtedy ten „polski design”, a przede wszystkim percepcja tego designu się skończyła. Widać to jeszcze w różnego rodzaju produktach, ale one nie mają swojej tożsamości. Ona się jeszcze nie wykreowała. Z mojej obserwacji widzę, że powstawanie w różnych większych miastach ośrodków, które skupiają te kreatywne przemysły, które regionalnie współpracują z kreatywnymi, z Urzędami Miasta, z Urzędami Marszałkowskimi, z lokalnym biznesem, to jest coś unikalnego na skalę Europy. Zaczyna się teraz w Polsce tego tworzyć bardzo dużo i co istotne, każdy z nich jest unikalny.

W jaki sposób?

Wszystkie te ośrodki myślały na początku, że są dla siebie konkurencyjne. Przyglądając się ich działalności, zobaczyłam, że każdy z nich ma zupełnie inny profil, inny status prawny i inny sposób patrzenia na lokalne problemy. Udało mi się wszystkie te ośrodki w pewien sposób ze sobą połączyć. Zorganizowałam spotkanie w grudniu zeszłego roku przy okazji rozdania nagród Design Alive w Warszawie. Przy jednym stole w Instytucie Adama Mickiewicza usiadły wszystkie regiony, czyli Kraków, Katowice, Poznań, Gdynia etc. Ludzie sobie podawali ręce, mówili dzień dobry i poznawali się, bo się w ogóle nie znali! Przygotowałam na tę okazję prezentację, podczas której przedstawiałam „subiektywną mapę polskiego designu”. Powiedziałam im: Kochani, każdy z was jest inny i robicie tak fantastyczne rzeczy, że ja się nimi chwaleb w Holandii i ludzie mi nie wierzą, że coś takiego się w Polsce dzieje. I tutaj dochodzimy do sedna sprawy - polski design to nie jest kubeczek albo poduszeczka. Polski design zaczyna się stawać taką trójcą, w której skład wchodzi: przedsiębiorstwo, miasto/region i kreatywny przemysł. To jest to, co się w tej chwili rodzi, niekiedy w wielkich bólach, ale to jest właśnie polski design - unikalny! To jest nowa jakość, która tworzy świadomość społeczną. Mi się wydaje, że my będziemy bliżej „skandynawskiego” designu niż włoskiego, który ma wiele wspólnego z przerostem formy nad treścią. ■

MUST HAVE: SOFA LE MONDE



Fot. Materiały prasowe

Sofa Le Monde marki NOTI, zaprojektowana przez mediolańskiego projektanta Leonardo Talarico, inspirowana jest współczesnymi ławkami wzorowanymi na francuskich szeszlongach. To innowacja w świecie meblarskim. Oparcie sofy tworzy sama kombinacja poduszek ze specjalnym ukrytym stelażem. Nadaje to wrażenie wyjątkowej lekkości sofie, której obszerna bryła ma gwarantować komfort i wygodę.

Siedziska połączone są asymetrycznie. Ich modułowość pozwala na komponowanie dowolnych zestawień i konstelacji. Całość two-

rzy układ graficznych kształtów, które z łatwością wkomponują się we wnętrza tradycyjne i ultranowoczesne.

Sofa występuje w wersji rozkładanej do spania oraz o mniejszych gabarytach i metalowych nóżkach w wersji do wnętrza użyteczności publicznej. W projekcie wykorzystano innowacyjne w świecie meblarskim rozwiązania - nowe na rynku ukryte zamki YKK, zaprojektowane we współpracy z firmą Alcantara, której ekskluzywne tkaniny zostały wykorzystane w całym projekcie. Do wyboru różnorodność kolorów i faktur.

Sofa Le Monde dostępna jest w salonie Rubio-Art w Gdańsku (budynek Alchemii).

TOM DIXON BEAT LAMP



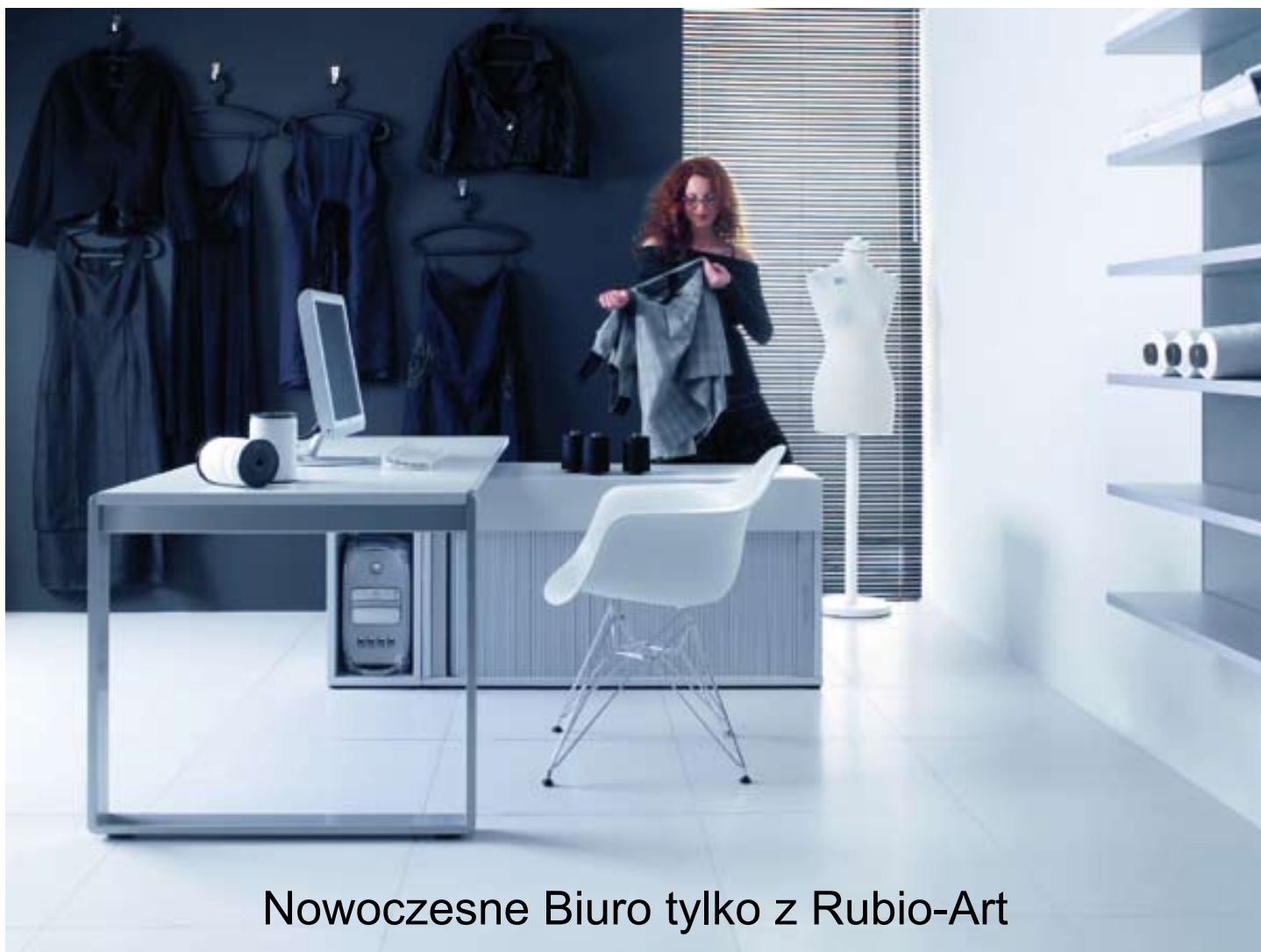
Fot. Materiały prasowe

Lampa kultowej marki Tom Dixon inspirowana tradycyjnymi hinduskimi garnkami i naczyniami do czerpania wody. Formy żyrandoli lampy Beat są ręcznie wykonywane z mosiądzu przez uzdolnionych rzemieślników z Marabadabu w północnych Indiach. Każda lampa jest żywym dowodem wielkiego kunsztu mistrzów, którzy arkana kowalskiego rzemiosła przejęli od swoich przodków.

Lampy mogą mieć trzy wykończenia zewnętrznej powłoki: brass - to szcztokowany mosiądz, black - to lampa malowana

na czarno, white - to lampa lakierowana na biało. W lampie tej światło odbija się od złotego wnętrza tworząc spektakularny efekt. Lampa dostępna w czterech kształtach: wide - to szeroki lejek powieszony górną do dołu, fat - to pękaty dzban, tall - to bardzo smukły kształt przypominający wysoki kieliszek i stout - to waga ciężka, największa lampa w kolekcji przypominająca kształtem turban. Wszystkie razem mogą tworzyć wyjątkową kompozycję.

Lampa Beat dostępna jest w salonie NAP w Gdyni przy ul. Legionów 112 (bud. Altus).



Nowoczesne Biuro tylko z Rubio-Art



ŁAZIENKOWE TO I OWO



MARMORIN SIRONA

Firma Marmorin produkuje swoje umywalki z lanego marmuru. Lany marmur to w ogromnym uproszczeniu kamień dolomitowy zmielony na mączkę, połączony z żywicą. Promieniująca blaskiem i urokiem wolnostojąca umywalka Sirona adresowana dla wielbicieli przedmiotów pięknych i niecodziennych, lubiących niestandardowe rozwiązania projektowe.

Do kupienia: Studio Dago, Sopot.



SPLINTER VESSEL

Splinter Works to firma, która tworzy jedne z najbardziej unikalnych wanien na rynku. Model Vessel to wanna przypominająca kształtem zawieszony hamak. Konstrukcja ma 2,7 metra długości i wisi nad podłogą dzięki mocowaniu na wspornikach ze stali nierdzewnej. Wanna wykonana z włókna węglowego dostępna jest w kolorze czarnym, czerwonym, niebieskim, żółtym, różowym i srebrnym.

Do kupienia: www.splinterworks.co.uk



HANSGRÖHE PURAVIDA

Bateria umywalkowa z designerskiej serii PuraVida nie tylko pięknie wygląda, ale też dzięki rozwiązaniom technologicznym, takim jak ogranicznik przepływu, oszczędza wodę. Kąt strumienia możesz zmienić poruszając lekko perlatorem. W ten sposób możesz skierować strumień wody w różnych kierunkach - zapobiega to uciążliwemu pryskaniu wody.

Do kupienia: Łazienki z pomysłem, Gdańsk.



ROYAL HOME NEVA

Marka Royal Home, to spotkanie projektantki i biznesmena. To odwaga realizowania marzeń o tworzeniu obiektów wyjątkowych i luksusowych. Taką jest wanna Neva - wolnostojąca, stworzona z miłości do formy, z pasji do sztuki rękodzieła. Wanny Royal Home odnajdują swoje miejsce w szerszym kontekście domu i otoczenia. Nie wstydy się stać po środku pomieszczenia. Nie muszą chować się w zabudowach z kafli i szafek. Znają swoją wartość.

Do kupienia: www.royalhome.biz.pl



RUNTAL PUZZLE

Ten nowoczesny grzejnik dekoracyjny o wyjątkowym designie przyciąga wzrok dzięki swojej odmienności. Smukły grzejnik nie tylko wydziela przyjemne ciepło - jego eleganckie powierzchnie pobudzają kreatywność, gdyż można zostawiać na nich wiadomości i rysować jak na tablicy. Grzejnik zaprojektowany przez Claudio Colucciego jest jednocześnie źródłem ciepła i inspirującym elementem domu.

Do kupienia: Unitherm, Gdańsk.



KALDEWEI MEISTERSTÜCK

Kolekcja Meisterstück to połączenie precyzji najnowocześniejszej technologii produkcyjnej z dążeniem do absolutnej perfekcji w każdym szczególe. Wolnostojąca wanna Centro Duo Oval urzeka zmysłową elegancją. Jest doskonała w formie, szlachetna, jednoelementowa. To arcydzieło estetyki wykonane z bezszwowej stali emaliowanej Kaldewei objętej 30-letnią gwarancją.

Do kupienia: Interno Design Home & Living, Gdynia.




ATLAS CONCORDE MAGNIFIQUE

Płytki ceramiczne dostępne są w wyrafinowanej paletcie sześciu odcieni błyszczących i trzech o powierzchni satynowej. Daje to dużo możliwości aranżacji, dodatkowo biorąc pod uwagę dwa dostępne formaty: 40x80 i 20x80. W kolekcji również unikalne dekory abstrakcyjne, kwiatowe oraz dekorowane mozaiki. Płytki z kolekcji Magnifique są rektyfikowane co pozwala na ułożenie bezfugowe lub z fugą minimalną.

Do kupienia: Harimex Bis, Gdańsk.

ZamieszkaJ w centrum Trójmiejskiej Metropolii



 **58 340 79 00**
www.pbgorski.pl

BIURO OBSŁUGI KLIENTA
ul. Wita Stwosza 31a/31
Gdańsk Oliwa

BROWAR GDAŃSKI

Gdańsk Wrzeszcz, ul. Kilińskiego

TAM, GDZIE HISTORIA ŁĄCZY SIĘ Z NOWOCZESNOŚCIĄ

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



Loft w inwestycji Garnizon

Nowy York, Boston, Berlin, Paryż, Londyn, Gdańsk, Gdynia... Lofty stanowią już nie tylko nieodłączny element amerykańskich i zachodnioeuropejskich ulic, ale także Trójmiasta. Ultra-nowoczesne osiedla z historią w tle szturmują rynek nieruchomości. Tym bardziej nie dziwi fakt, że powstają kolejne, utrzymane w industrialnym klimacie inwestycje.

Pierwsze lofty (z ang. loft - strych, poddasze) - adaptowane na przestrzenie mieszkalne tereny fabryk zaczęły powstawać już w 1900 roku. Przyciągały wówczas przede wszystkim artystów, którzy upodabali sobie ich niezwykły klimat i... niski czynsz.

LOFTY I SOFT LOFTY

Wtedy nikt nie spodziewał się, że z czasem miejsca te nabiorą prestiżu, a ich ceny zdecydowanie wzrosną. Prawdziwa moda na mieszkanie w loftach przyszła w latach 60. XX wieku, a ich unikalny klimat i niekonwencjonalne rozwiązania architektoniczne zaczęły zdobywać uznanie także poza środowiskiem artystycznym. Zapomniane mury stanowią atrakcyjne wyzwanie dla architektów i projektantów, którzy muszą połączyć indywidualizm z jakością, komfortem i bezpieczeństwem.

Obecnie powstają także nowo wybudowane lofty, utrzymane jednak w konwencji tych „tradycyjnych”, typowo industrialnych. Niektórzy nazywają je soft loftami, inni jeszcze neo loftami, warto jednak przyjrzeć się ciekawym rozwiązaniom, proponowanym

przez trójmiejskich deweloperów, którzy zaskakują idealnym przenikaniem nowoczesności z historią i tradycją.

NOWE OBLCZE DAWNEGO BROWARU

Browar Gdański, inwestycja dewelopera PB Górski budzi wiele emocji, m.in. dlatego, że miejsce to na zawsze odmieni historyczną część Dolnego Wrzeszcza - w sąsiedztwie ulic Kilińskiego, Grażyny i Wajdeloty. W nowoczesnych zespołach apartamentowych mieścić się będą zarówno kameralne kawalerki, zróżnicowane apartamenty, jak i właśnie ekskluzywne lofty. Wśród restaurowanych budynków znajdują się m.in. Willa Dyrektora, Transformatorownia, Bednarnia czy Nowa Suszarnia Słodu.

To właśnie w nich na przyszłych lokatorów czekać będą unikalne, industrialne lofty oraz indywidualnie zaaranżowane apartamenty. Pomieszczenia o zróżnicowanym metrażu i w większości o ponad trzymetrowej wysokości, pełne światła oraz otwartych przestrzeni umożliwią właścicielom dowolną aranżację wnętrza. W ofercie budynków historycznych dostępnych będzie jedynie kilkanaście apartamentów, których metraż mieści się w przedziale od 36 m² do 130 m². Ponadto w Willi Dyrektora powstanie także wyjątkowy, dwupo-

ziomowy apartament z 6 pokojami, tarasem i ogrodem zimowym, który liczyć będzie blisko 500 m².

W zabudowie osiedla powstaje także mini browar, obiekty rekreacyjne, kompleks budynków usługowo - handlowych, powierzchnie biurowe oraz Galeria Metropolia, która w swojej ofercie oprócz sklepów popularnych marek, posiadać będzie także największy kompleks kinowy w regionie, strefę rozrywki, biura i sale konferencyjne oraz hotel.

UŻYTECZNE PIĘKNO

Lofty zaspokajają nie tylko najbardziej wygórowane oczekiwania w zakresie mieszkaniowej przestrzeni. Pozwalają też wprowadzić do życia nutkę artystycznego stylu, kojarzą się z wyjątkowym komfortem i prestiżem. Takie wnętrza powstają także w ramach inwestycji Art Deco w Śródmieściu Gdyni. Lofty mają tutaj wielofunkcyjny charakter. Dzięki elastycznym rozwiązaniom pozwalającym manewrować powierzchnią użytkową czy też ilością pomieszczeń, mogą być doskonałym miejscem zarówno dla singli, par czy nawet rodzin z dziećmi.



Browar Gdański

- Ludzie poszukują teraz niebanalnych rozwiązań. Obecnie mamy do czynienia z innymi wymaganiami ze strony klientów, którzy poszukują apartamentu. Nie zadowala ich już tradycyjna powierzchnia i zabudowa - mówi Andrzej Boczek, właściciel firmy AB Inwestor. - Chcą mieć zdecydowanie więcej wpływu na przestrzeń, w której będą mieszkać, a elementy sztuki stają się jej naturalną częścią. Dlatego w Art Deco postawiliśmy na unikalną formę mieszkań, całością inwestycji nawiązując do charakterystycznych dla Gdyni form modernizmu międzywojennego - dodaje Andrzej Boczek.

W ofercie Art Deco znajdziemy lofty posiadające od dwóch, do nawet 5 pokoi, o zróżnicowanym metrażu - od 53 do około 100 m². Możliwość aranżacji pozwala na stworzenie przestrzennego i wysokiego na około 5 metrów salonu z antresolą i całkowicie przeszkloną ścianą. A jeśli ktoś nie ma ochoty mieszkać w lofcie może wybrać



Loft w inwestycji Art Deco

penthouse znajdujący się na ostatniej kondygnacji z własną windą i tarasem widokowym.

Z ROZMACHEM

Bogatą ofertą loftów dysponuje także deweloper Hossa, który jako pierwszy w Trójmieście wprowadził je do swojej oferty sprzedażowej. Tego typu mieszkania można znaleźć w takich inwestycjach, jak Wiczlino Ogród, Patio Róży, Sokółka Zielenisz i Fort Forest w Gdyni oraz w gdańskiej inwestycji Garnizon Lofty & Apartamenty. I właśnie ta ostatnia inwestycja wzbudza najwięcej emocji i zainteresowania. Osiedle Garnizon powstaje na terenie byłych koszar wojskowych w Gdańsku Wrzeszczu i Oliwie, śmiało łącząc nowoczesne wizje architektów z neorenesansowymi zabytkami z cegły.

W kompleksie tym znajdują się zarówno budynki apartamentowe, jak i biurowe, usługowe oraz handlowe. Tu przeszklenia nowych loftów patrzą ponad dachy odrestaurowanych zabytków, a wygodne apartamenty korespondują z parkowo - willową zabudową dzielnicy Strzyża i Oliwa. Apartamentowa zabudowa Garnizonu, izolowana od pośpiechu miasta pasami zabudowy biurowej, z ograniczonym ruchem samochodowym i parkingami zorganizowanymi w podziemnych kondygnacjach oraz sąsiedztwo kameralnej dzielnicy Strzyża dają poczucie zamieszkiwania w enklawie spokoju, bezpieczeństwa i wygody w prawdziwym centrum miasta.

Lofty w Garnizonie to wyjątkowe przestrzenie o powierzchni od 80 mkw., zlokalizowane na najwyższych kondygnacjach budynków. Wyróżnia je otwarty plan, ponadstandardowa wysokość oraz niekonwencjonalne rozwiązania okien i stropu. Ogromne przeszklenia loftów oraz tarasy to gwarancja najlepszych widoków na okolicę.

DLA KOGO?

Loft to przestronna, klimatyczna przestrzeń dla zwolenników niekonwencjonalnego stylu zamieszkania. To poczucie swobody i niczym nie skrępowanej wolności. To także doskonałe rozwiązanie dla każdego, kto jednocześnie ceni sobie mieszkanie w centrum miasta, jak i szanuje jego historyczną przeszłość. Większość inwestycji tego typu powstaje w porozumieniu z konserwatorem zabytków. Stąd też możemy mieć pewność, że całość powstaje z dbałością i troską o to, co powstało w naszym bliskim otoczeniu kilkadziesiąt, a nawet kilkaset lat temu. ■



Art Deco



Garnizon



Browar Gdański



NIANIE NA ZAWOŁANIE

Fot. Karol Kacperski

Profesjonalna niania to skarb. Ale gdzie ją znaleźć?

Nierzadko bywa nią babcia, sąsiadka, coraz częściej pani z serwisu internetowego. Niania to w naszym kraju wciąż zawód, który traktowany jest mało profesjonalnie, raczej jako okazja dla studentek lub starszych pań, by dorobić do emerytury. A nie powinno tak być.

- Byłam opiekunką 2. dzieci, opieka trwała niedługo, kilka miesięcy, z racji znalezienia lepszej, normalnej pracy [...]. Muszę przyznać, że nigdy wcześniej nie trzymałam nawet dziecka na ręku a co dopiero mowa o zmienianiu pieluch – relacjonuje jedna z niań na forum internetowym zastanawiając się jednocześnie, jak można powierzyć swoje dziecko zupełnie obcej osobie, znalezionej w Internecie?

Takich historii jest coraz więcej, bo matki, które decydują się na powrót do pracy, stoją przed bardzo trudnym wyzwaniem – znalezienia dla swojego dziecka odpowiedniej opieki. Tej próżno szukać w serwisach internetowych, pełnych ofert osób, które profesję niani traktują jako łatwy sposób na dorobienie kilku groszy. Refleksyjna, empatyczna, dobrze przygotowana do zawodu niania to skarb. Żeby na niego trafić, trzeba podejść do tematu z innej strony.

Z myślą o tych rodzicach, którzy pragną powierzyć swoje dziecku opiece profesjonalnej niani, która poważnie i z wyczuciem podchodzi do swojej roli, powstała agencja nianienazawolanie.com. To oferta skierowana do osób, dla których bezpieczeństwo i komfort dziecka zawsze jest na pierwszym miejscu.

- Profesjonalna niania to osoba energiczna, kreatywna, często wykształcona, a jednocześnie ciepła i empatyczna. Swoją pracę traktuje z pasją. Ma wiele pomysłów na spędzanie czasu z dzieckiem, wie, jakie zabawy są odpowiednie dla jego etapu rozwojowego i jak ten rozwój wspierać. Potrafi też utrzymywać zdrowe granice w relacji z podopiecznym i nie wchodzi w kompetencje rodzicom, tylko z nimi współpracuje – mówi w rozmowie z magazynem „Prestiz” Ewa Grabowska-Klinkosz, psycholog, psychoterapeuta



Ewa Grabowska - Klinkosz
- psycholog, psychoterapeuta



Paulina Konarczak - psycholog dziecięcy

peuta i współzałożycielka agencji nianienazawolanie.pl. Ponieważ sama jest matką, zdaje sobie sprawę z tego, jak ważny jest dobór właściwej niani. Jej agencja bardzo dużą wagę przywiązuje do tego, aby osoby przez nią zatrudniane były wyposażone w odpowiednie kompetencje, gwarantujące dobre przygotowanie do zawodu. Nianie przechodzą szereg szkoleń, są przez cały czas swojej pracy pod opieką superwizora. Nie ma powodu, by czuć obawy przed pozostawieniem dziecka w rękach tak przygotowanej niani. Komfort rodzica i dziecka jest w takiej sytuacji gwarancją sukcesu.

Żaden dorosły człowiek nie powierzyłby pod opiekę obcej osobie swojego samochodu, bądź mieszkania. Tym bardziej nie powinno to dotyczyć naszych dzieci, choć jest to niestety wciąż bardzo powszechne zjawisko. Od tego, jak podejźmiemy do tematu, nierzadko zależy bezpieczeństwo dziecka i jego prawidłowy, zrównoważony rozwój. Zadbajmy, bo przyszła niania była tą osobą, z którą współpracę z sympatią będziemy wspominać po latach. Odpowiednia opiekunka to gwarancja dobrego startu w przyszłość naszych dzieci. W takiej sytuacji, nie ma miejsca na ryzyko.

Zapraszamy do współpracy
gabinety stomatologiczne



Odkryj swój uśmiech

z naszymi cyrkonowymi licówkami w systemie **V.I.S.1 UP**
lub porcelanowymi licówkami w systemie **V.I.S. CERVINO** !

Indywidualnie zaprojektowane dla Ciebie
przez nasze szwajcarskie laboratorium.

Produkt opatentowany.

Licówki bez szlifowania zębów.

Zapytaj Twójgo dentystę!



System V.I.S. 1 UP/CERVINO

Bezbolesny

System nie wymaga
szlifowania zębów

Na miarę

System indywidualnie
zaprojektowany dla Ciebie.

Trwały

Wysoka jakość.
20 lat gwarancji V.I.S. 1 UP
5 lat gwarancji V.I.S. CERVINO

Natychnmiastowy

Założenie to mniej niż 2 godziny.

Opatentowany

Bezkompromisowy produkt
chroniony prawem patentowym.

Odwracalny

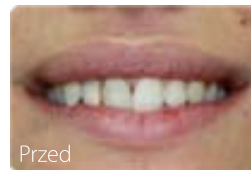
Bez naruszania
naturalnego stanu zęba.



Przed



Po



Przed



Po

Polski dystrybutor



kom. +48 609 938 008
info@polandsmile.pl

Polski dystrybutor V.I.S

POLAND SMILE CEGIELSKI SPÓŁKA JAWNA
Morska 4B /7, 75-218, Koszalin, PL
T +48 609 93 80 08
Email: info@polandsmile.pl



www.polandsmile.pl

Zapraszamy do zapoznania się z naszymi produktami.
www.polandsmile.pl • info@polandsmile.pl

MODA I SZTUKA W GLAZA EXPO

Święto mody i sztuki – tak można podsumować imprezę „Ubierz duszę ze sztuką” zorganizowaną w galerii Glaza Expo Design w Gdańsku. Marka Lucreative, która właśnie wchodzi na rynek, pokazała biżuterię z motywami obrazów i grafik, które zawisły na ścianach galerii Glaza Expo. Autorkami tych prac są: Paulina Banach – Mazur, Ilona Dobiszewska, Małgorzaty Jenta – Dmítruk, Klaudia Lademann oraz Magdalena Giesek.

Grace Collection oraz Kate & Grace Collection to ubrania i torebki ze skór naturalnych, które zostały zaprezentowane na wybiegu. Goście obecni na wydarzeniu mieli okazję podziwiać odzież na „zwykłych” kobietach, które na co dzień nie są profesjonalnymi modelkami. Tego wieczoru można również było nabyć książkę „Ubierz duszę” z podpisem autorki Grażyny Paturalskiej, stylistki i właścicielki marki Grace Collection.



Natalia Jagodzińska



Ryszarda Jaroszevska



Iwona Telszevska



Katarzyna Ditrích - Paturalska



Grażyna Paturalska



Bogusława Bąboń



Anna Niklas



Monika Szymikowska

UFUFU



Nowa kolekcja IN THE CITY jesień/zima 2014/2015.
Już dostępna w naszych sklepach!

■ UFUFU Concept Store, Gdańsk, Galeria Madison, I piętro, Ul. Rajska 10 ■

■ UFUFU Concept Store, Warszawa, Mysia 3, II piętro, Ul. Mysia 3 ■



znajdź nas fb UFUFU Concept Store



LAST BREATH OF SUMMER

FOTOGRAF: MARTYNA GUMUŁA
WWW.MARTYNAGUMULA.PL
MODELKA: DOMINIKA
STYLIZACJA: ALEKSANDRA URBANOWSKA
MAKE-UP: MICHAŁ SADOWSKI
STYLIZACJA FRYZURY: ANNA NERKO





Tunika: High
Szorty: J Brand

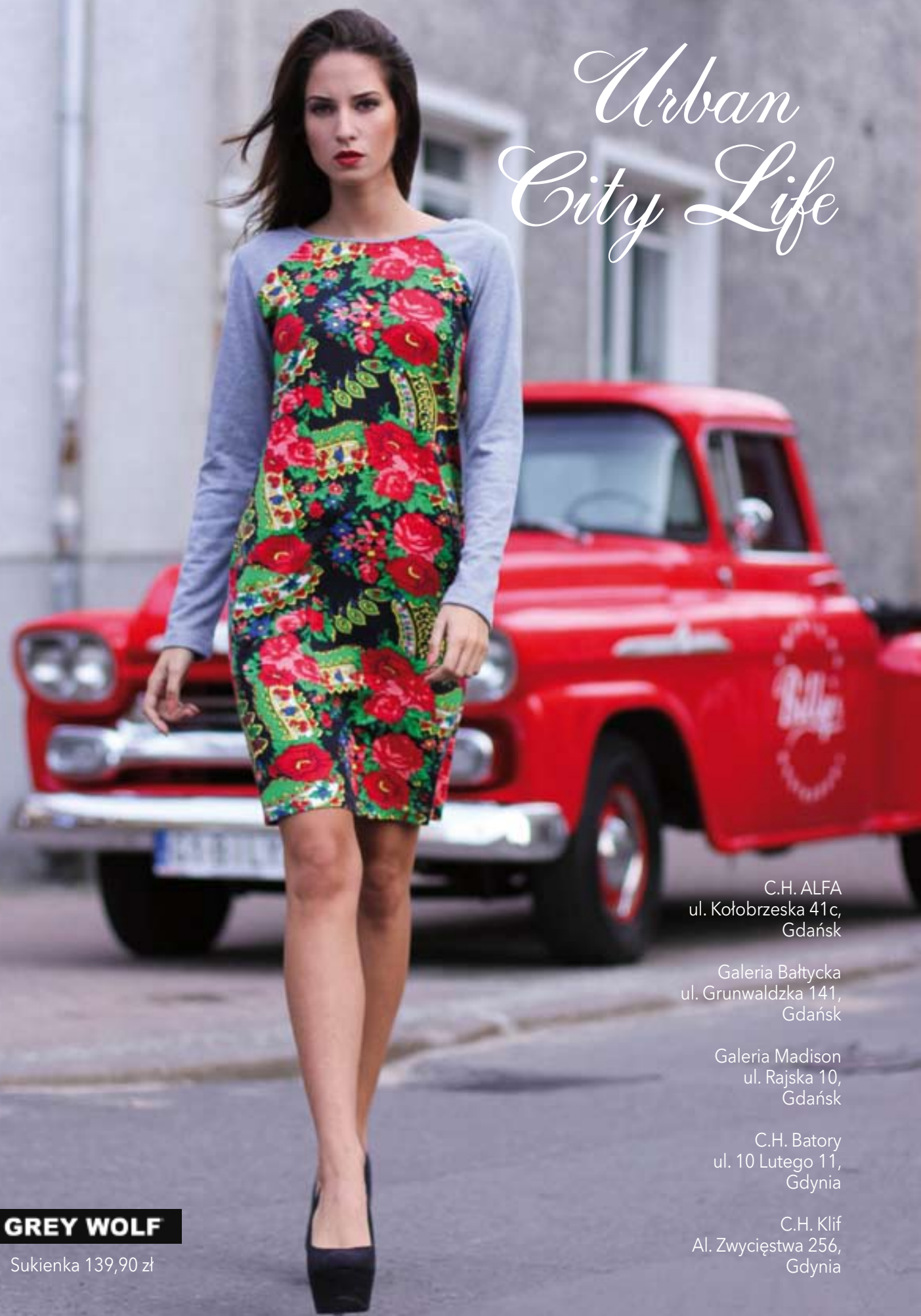




Sweter: Stremesse



Urban City Life



C.H. ALFA
ul. Kołobrzeska 41c,
Gdańsk

Galeria Bałtycka
ul. Grunwaldzka 141,
Gdańsk

Galeria Madison
ul. Rajska 10,
Gdańsk

C.H. Batory
ul. 10 Lutego 11,
Gdynia

C.H. Klif
Al. Zwycięstwa 256,
Gdynia

GREY WOLF

Sukienka 139,90 zł



New Classic
ul. Świętojańska 33
81-391 Gdynia
tel. 58 620 00 72

New Classic
ul. Świętojańska 44
81-391 Gdynia
tel. 58 661 70 73

MarcCain
ul. Świętojańska 44
81-391 Gdynia
tel. 58 620 83 00

Men Boutique
ul. Armii Krajowej 9
81-391 Gdynia
tel. 58 620 81 18

Classic Sport
ul. Międzymorze 10
84-141 Jurata
tel. 58 675 40 90

Koszula MarcCain 790 zł
Spodnie Laurel 950 zł
Futerko Laurel 7800 zł
Buty Laurel 2290 zł
Torebka Furla 850 zł

**GREY WOLF**

Sukienka 139,90 zł

C.H. ALFA
ul. Kołobrzeska 41c,
Gdańsk

Galeria Bałtycka
ul. Grunwaldzka 141,
Gdańsk

Galeria Madison
ul. Rajska 10,
Gdańsk

C.H. Batory
ul. 10 Lutego 11,
Gdynia

C.H. Klif
Al. Zwycięstwa 256,
Gdynia



UFUFU
CONCEPT STORE

Tunika Paryż UFUFU 249 zł
Torebka Antbags by Ania 600 zł

UFUFU Concept Store
Galeria Madison
I piętro, ul. Rajska 10
Gdańsk

UFUFU Concept Store
II piętro, ul. Mysia 3
Warszawa

Fotograf: Krzysztof Nowosielski
Make up: Julia Morawska
fb: Julia's Make up Impressions
Modelka: Patrycja Bagińska

KLAPP
COSMETICS

REPAGEN® NOIR
REWOLUCJA
ANTI-AGING

KAWIOR, KOMÓRKI MACIERZyste
POŁĄCZONE Z HÉMA'TITE®

INNOWACYJNY KOMPLEKS
AKTYWNE DZIAŁAJĄCYCH
SUBSTANCJI CZYNNYCH

PRZYWRACA SKÓRZE
MŁODZIEŃCZY WYGLĄD

SZEROKIE, PRZECIWSTRZENIOWE
SPEKTRUM DZIAŁANIA

KLAPP
SINCE 1980

Repagen®
noir

HYDRA



KOSMETYKI DOSTĘPNE W NAJLEPSZYCH GABINETACH KOSMETYCZNYCH I HOTELOWYCH SPA!



Klapp Cosmetics Polska Sp. z o.o.

ul. Poznańska 131 • 60-185 Skórzewo • tel. 61 863 92 96 • tel./fax 61 863 92 90
www.klapp-cosmetics.pl • e-mail: biuro@klapp.com.pl

ZDROWIE POD KONTROLĄ

Jak często powinniśmy wykonywać podstawowe badania służące ocenie stanu zdrowia naszego organizmu? Raz do roku, czy może tylko na wyraźne wskazanie lekarza?



Zarówno kobiety, jak i mężczyźni, powinni pamiętać o powtarzanej co roku morfologii krwi oraz innych podstawowych badaniach laboratoryjnych, do których zalicza się OB, poziom glukozy, elektrolitów, mocznika i kreatyniny, poziom aminotransferaz i cholesterolu oraz badanie ogólne moczu.

Po 30 r. ż. należy pamiętać o regularnym sprawdzaniu stanu zdrowia wątroby (służy do tego oznaczenie enzymów wątrobowych AST i ALT, tzw. ASPaT i ALaT) i ocenie gospodarki lipidowej (cholesterol całkowity, cholesterol HDL, LDL oraz trójglicerydy). Raz na dwa lata warto sprawdzić stan swojej tarczycy (oznaczenie poziomu TSH, w dalszej kolejności wolnych hormonów tarczycy - FT3 i FT4).

Wraz z wiekiem u kobiet i mężczyzn zaczynają pojawiać się inne choroby. Widoczne to jest najbardziej w okolicy 40 roku życia. Panie wkraczają w okres przedmenopauzalny, mogą pojawiać się zaburzenia miesiączkowania i związane z nimi krwotoki, anemie. Często pojawiają się choroby metaboliczne, cukrzyca, miażdżyca, dlatego warto wykonać badanie poziomu glukozy, morfologii, cholesterolu, markera raka jajnika oraz raka szyjki macicy - chorób atakujących bardzo podstępnie.

Każda kobieta po 20 roku życia powinna raz w miesiącu, w tym samym dniu cyklu (najlepiej kilka dni po miesiączce), dokładnie badać swoje piersi. Nie wolno zapominać o tym, że na nowotwór piersi mogą zachorować naprawdę bardzo młode kobiety. W starszym wieku zalecana jest regularna (raz na dwa lata) mammografia.

U mężczyzn zaczynają pojawiać się kłopoty z prostatą, dlatego panom zaleca się badania w kierunku raka prostaty. Badania markerów w kierunku raka jajnika i gruczołu krokowego wykonywane są rzadziej, ale pozwalają wykryć chorobę przed jej klinicznym rozwojem. Około 40 roku życia pojawiają się kłopoty z jelitem grubym. Diagnostyka na to schorzenie to badanie na krew utajoną pozwalające rozpoznać wczesne stany krwawienia do przewodu pokarmowego. Jeśli takie krwawienie występuje może to świadczyć o rozwijającym się raku jelita grubego, jednym z bardziej powszechnych nowotworów, a zbyt późno wykrywanych.

Każdy palacz po 40 roku życia powinien raz do roku wykonywać profilaktycznie zdjęcie rtg. Jest to podstawowe badanie umożliwiające rozpoznanie nowotworu płuc. Koniecznością jest też profilaktyczna wizyta w gabinecie okulistycznym. Badanie ostrości wzroku oraz ciśnienia śródgałkowego u pacjentów powyżej 40 roku życia ma na celu wczesne rozpoznanie jaskry, jednej z chorób, która nieleczone może doprowadzić do ślepoty.

mp

SALON KOSMETYCZNY



Petite
Perle

MODELOWANIE SYLWETKI

ENDERMOLOGIA, ENDERMOLIFT

DEPILACJA

PIELEGNACJA TWARZY I CIAŁA

LIFTING BEZ SKALPELA - CACI

WWW.PETITEPERLE.PL

TEL. 58 355 22 11
UL. BENIOWSKIEGO 51
80-355 GDAŃSK

PON. - PT.: 9.00-21.00
SOBOTA: 9.00-15.00





SHERATON FITNESS programmed by CORE PERFORMANCE

W Sheraton Fitness każdy dzień to wyzwanie i podróż – zarówno dla naszego ciała jak i umysłu. Pamiętając o tym, dajemy naszym gościom szansę, by byli silni, zdrowi i skoncentrowani każdego dnia.

Sheraton Fitness Programmed by Core Performance to program, który powstał w celu zoptymalizowania wydajności i zdrowia każdego człowieka. Skupia się na czterech głównych obszarach: myślenia, ruchu, odpoczynku i diety.

MYŚLENIE – „PRZYGOTUJ SIĘ”

Stwórz plan działania – kiedy zrozumiesz co chcesz osiągnąć, będziesz mieć motywację do regularnej pracy i zmienisz swój styl życia na zdrowszy. Plan pomoże zmniejszyć stres pojawiający się w nieoczekiwanych sytuacjach

RUCH – „TRENUJ”

Wprowadź aktywność w życie – każdy dzień daje nam szansę na możliwość ruchu, zacznij postrzegać całe swoje życie jako potencjalny trening.

Sheraton Fitness skupia się głównie na treningu funkcjonalnym, mającym na celu przygotowanie ciała do codziennych wyzwań. Trening funkcjonalny opiera się na ćwiczeniach wielostawowych oraz wielopłaszczyznowych, które angażują do pracy za równo mięśnie jak i umysł w celu zachowania koncentracji nad wykonywanym ćwiczeniem.

W **Sheraton Sopot Fitness** dajemy gościom do dyspozycji specjalnie przygotowane pomieszczenia m.in. siłownię

oraz kameradną i przestronną salę do treningu funkcjonalnego.

Jest to rodzaj treningu ogólnorozwojowego mający, na celu poprawę sprawności fizycznej. Rozwija w szczególności takie cechy motoryczne jak: wytrzymałość, siła mięśniowa, koordynacja ruchowa. Salka wyposażona jest w liny, sztangi, worki bułgarskie, TRX, piłki lekarskie, sprzęt do boksu, worki z piaskiem, drabinki koordynacyjne, BOSU, Core Board, taśmy, piłki Body Ball, Ovo Ball oraz kettlebells.

REGENERACJA – „ODPOCZYWAJ”

Regeneracja i odpoczynek są niezbędne dla zdrowia. Po ciężkim treningu odpocznij, pozwól na regenerację mięśni. Odpoczywaj czynnie i biernie – spaceruj lub zażywaj masaży, wszystko to pomoże powrócić do trenowania z przyjemnością oraz ze zwiększona siłą.

DIETA – „JEDZ ZDROWO”

Jemy aby żyć – zdajmy sobie z tego sprawę. Jedzenie to paliwo dla naszego ciała, przygotowujemy się do wysiłku i pracy a nie po to aby poradzić sobie ze stresem. Color Your Plate to idealną kompozycją pysznych, zdrowych i zbilansowanych posiłków.



Szymon Pietrzak certyfikowany trener Core Performance, absolwent Gdańskiej Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu, instruktor triathlonu, trener pływania, trener personalny. Pasjonat triathlonu, w wolnych chwilach uczy się grać w golfa.

LASEROTERAPIA NA MIARĘ XXI WIEKU

Choć może przywoływać na myśl filmy science fiction, to jednak laseroterapia doskonale sprawdzi się jako metoda depilacji, fotoodmładzania, czy usuwania zmian naczyniowych i pigmentacyjnych. Ważne jednak, by wykonywać ją w sprawdzonym gabinecie, w którym używany jest sprzęt najwyższej klasy.

Terapia laserowa IPL Ellipse wykonywana w Studio Urody Stenia w Gdyni pozwala na przeprowadzenie wyjątkowo trwałych i bezpiecznych kuracji odmładzających, a także niwelujących różnego rodzaju defekty skóry. W krótkim czasie możemy więc skorygować rozszerzone naczynka, zmarszczki, rumień twarzy, zaburzenia pigmentacji skóry, przebarwienia, rozszerzone pory, zwiózczenia skóry, blizny, rozstępy oraz zbędne owłosienie.

- System Ellipse wykorzystuje krótkie, bezpieczne impulsy światła emitowanego przez lampę błyskową i stosuje je do leczenia określonych części ciała, gdzie występują problemy skórne. Zastosowana tu technologia wyposażona jest w dodatkowy filtr, usuwający nieko-



rzystne fale podczerwieni. Dzięki temu promienie świetlne kierowane w stronę skóry pacjenta zawierają tylko fale o długości dostosowanej do rodzaju wykonywanego zabiegu, co zapewnia całkowite bezpieczeństwo - tłumaczy Stefania Machowska, kosmetolog, właścicielka Studio Urody Stenia.

Długotrwałe efekty

Kiedy już osiągniemy upragniony efekt, chcemy cieszyć się nim jak najdłużej. Stąd zaleca się wykonanie np. zabiegów z użyciem produktów Environ, które również dostępne są w Studio Urody Stenia w Gdyni. Polegają one na wprowadzaniu skoncentrowanych dawek witamin w głąb skóry za pomocą dwóch technik jednocześnie: jono i sonoforezy. Dzięki nim związki aktywne wnikają bezpośrednio do żywych komórek skóry, zapewniając poprawę ich kondycji i odnowę.

Studio Piękności i Odnowy Biologicznej „Stenia” ul. Starowiejska 41/43 (III piętro-biurowiec), tel. 58 661 77 81

| R E K L A M A |

NEW SKIN
clinic feel your beauty

Gabinet nowoczesnej kosmetologii i medycyny estetycznej.

- prasowanie zmarszczek
- botoks
- usuwanie przebarwień
- mikrodermabrazja
- redukcja cellulitu
- zabiegi laserowe
- manicure
- masaże



Gdynia, ul. Armii Krajowej 38, tel 607 083 803, www.newskin.pl,

rabat
20%

AKCJA REGENERACJA

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: MATERIAŁY PRASOWE

Promienie słoneczne i słona woda sprawiają, że nasze włosy stają się przesuszone, łamliwe i wyblakłe. Dlatego po urlopowych szaleństwach czas na regenerację nie tylko skóry, ale także włosów. Jak przywrócić im blask?

Przed wszystkim postawmy na intensywne nawilżanie. To dzięki niemu nasze włosy odzyskają zdrowy połysk. Z pomocą przychodzi nam wiele produktów do pielęgnacji. Jak wybrać ten najbardziej odpowiedni? Najlepiej korzystając z rad profesjonalisty.

- Klientom doradzam pakiet kosmetyków, które mogą stosować począwszy od mycia pielęgnacyjnego, aż po rytuał nawilżający np.: w postaci ampułki. Na koniec dobieram kosmetyk do stylizacji, który ochroni włos przed ciepłem - mówi Maciej Kubuj, współwłaściciel salonu ExcellentQ w Gdańsku. - Całą usługę najlepiej wykonać w salonie, ponieważ wykonujemy m.in. masaż wprowadzający kosmetyk we wnętrze włosa. Polecam także saunę na włosy, która stanowi doskonałe uzupełnienie pielęgnacji - dodaje Maciej Kubuj.

To jednak dopiero początek. O włosy bowiem musimy dbać każdego dnia, a nie tylko od święta - podczas wizyty u fryzjera. Wybierając odpowiednie kosmetyki, szczególnie te do intensywnej regeneracji, pamiętajmy, by dobierać je indywidualnie do naszych potrzeb.

- W zależności od tego, jaki efekt chcemy osiągnąć, możemy wybrać szampon regenerujący, wzmacniający, wygładzający lub rozświetlający. W trakcie mycia dobrze jest też wykonać delikatny masaż głowy, który pobudzi mieszki włosowe do działania. Musimy jednak pamiętać, że na efekty, czyli zregenerowane włosy, musimy poczekać przynajmniej miesiąc - tłumaczy Magdalena Urbańska z Salonu Modnej Fryzury Mago w Sopocie. - Dla osłabionych włosów można zastosować również odżywkę z olejkami roślinnymi i keratyną. Odżywkę należy nałożyć na wilgotne włosy (nie na skórę głowy!) i poczekać około 2-3 minut. Odżywkę spłukujemy letnią wodą, która zamyka łuski - dodaje Magdalena Urbańska.

Nie bez znaczenia dla naszych włosów jest to, jak się czesemy i jakie fryzury wybieramy. Gdy obciążamy je nadmierną ilością kosmetyków do stylizacji i często korzystamy z suszarki, lokówki, czy prostownicy, wówczas regeneracja włosów powinna być codziennym rytuałem.

- Na obciążenie włosów wpływ mają takie czynniki, jak pielęgnacja, stylizacja oraz strzyżenie. Przy włosach cienkich zwracamy uwagę na długość - radzi Ewelina Narloch, stylistka fryzur z salonu Beauty Box w Sopocie. - Najlepiej sprawdzą się fryzury poniżej ramion z lekkim zróżnicowaniem długości u nasady głowy. Wówczas stosujemy tylko produkty przeznaczone do włosów cienkich, które są delikatne. Osobom, które często używają prostownicy, polecam keratynowe prostowanie i wygładzanie włosów, które nawilża, odbudowuje i jednocześnie regeneruje włosy - dodaje Ewelina Narloch.

O włosy dbajmy także podczas codziennego mycia. Dobór odpowiedniego szamponu i odżywki to podstawa. Eksperti polecają m.in. dermo kosmetyki marki Beaute Pacifique, jak np. odżywka zwiększająca objętość włosów. Przeznaczona jest do włosów problemowych, łamliwych, cienkich, wysuszonych i/lub pozbawionych blasku i zdrowego wyglądu. Nadaje im gładką, jedwabistą fakturę, a fryzurze objętość - również w przypadku długich włosów. Odżywka ta hamuje rozdawanie końcówek włosów. Kosmetyki marki Beaute Pacifique dostępne są w Sopockiej Fabryce Urody.

Mówiąc o włosach przyjęło się, że myślimy tylko o tych na głowie. Tymczasem pielęgnacji i opieki wymagają także nasze brwi i rzęsy. Z biegiem lat rzęsy stają się krótsze i cieńsze (tracą swoją objętość). Aby temu zapobiec warto sięgnąć po Stri-PeXan - inno-



wacyjne serum marki Klapp Cosmetics, które wspiera i aktywuje naturalny proces wzrostu rzęs i brwi. Zawiera wysokiej jakości kompleks składników aktywnych składający się z tripeptydu i biotyny, przyczyniających się do wzmocnienia włosów i zwiększenia ich grubości zaledwie po kilku tygodniach. Przerzedzone lub nadmiernie wydepilowane brwi są stymulowane do wzrostu dając pełniejszy wygląd.

Preparat należy aplikować dwa razy dziennie po oczyszczeniu, stosując aplikator dokładnie na nasady włosów na krawędzi górnej powieki oraz/lub na brwiach i pozostawić do całkowitego wchłonięcia. Poprzez zamknięcie oczu, składniki aktywne przedostaną się na linię dolnych rzęs. Poprawa wzrostu już po 15 dniach regularnego stosowania.

Pamiętajmy też, że dbanie o włosy nie kończy się jedynie na odpowiednich kosmetykach. Musimy o nie dbać także od wewnątrz, stosując dietę bogatą w cynk, miedź, żelazo i witaminy z grupy B. Warto też sięgnąć po preparaty zawierające np. wyciąg ze skrzypu polnego. Na zdrowie!

BEAUTYBOX

Hair & Spa

ZMIĘŃ KOLOR WŁOSÓW Z PRZYJACIÓŁKĄ NA JESIEŃ

Chcesz spędzić miło czas z przyjaciółką? A może po prostu potrzebujesz chwili wytchnienia z osobą którą lubisz?

Akcja trwa od 15.09 do 31.10

W przytulnej atmosferze będziecie mogły spokojnie porozmawiać, skorzystać z KOLORYZACJI, a manicure lub hennę otrzymujecie OBIE w Prezencji!

Dla każdej klientki która skorzysta z promocji mini lakier do włosów L'oreal Infinium Gratis!



Fryzjerstwo damskie i męskie, zabiegi na twarz thalgo, manicure, pedicure, sprzedaż profesjonalnych kosmetyków.

facebook /beautyboxsopot

Sopot, ul. Sobieskiego 2/1, Róg ul. Bohaterów Monte Cassino

+48 533 882 882, info@beautyboxsalon.pl, www.beautyboxsalon.pl

L'ORÉAL
PROFESJONALISTE

KÉRASTASE
PARIS

THALGO
LA BEAUTE MARINE

Shellac

Revitalosh

Mago

Salon
Modnej
Fryzury



Al. Niepodległości 688, 81-853 Sopot
tel. 58 551 54 65, tel. kom. 503 453 398
czynne: poniedziałek- piątek 9-20, sobota 9-19

KUCHNIA SZEFA KUCHNI BEATA POGORZELSKA

AUTOR: MARTA JASZCZERSKA / FOTO: ARCHIWUM

Beata Pogorzelska nie prowadzi restauracji, nie ściąga się o gwiazdki Michelin, do gotowania nie dorabia zbędnej filozofii. A gotuje tak, że palce lizać. Gdzie? W swoim domu. Dla kogo? Dla siebie i... nieznanym. W miejscu, które nosi nazwę Antyrestauracja.

Skład pomysłu na Antyrestaurację? Pomysł wyszedł od moich najbliższych podczas kolacji. Za granicą „kluby kolacyjne” istnieją już od dawna. Ja nazywam to antyrestauracją, ponieważ według mnie jest to restauracja za zamkniętymi drzwiami, gdzie właściciele zapraszają do siebie ludzi, którzy są otwarci i chętni, aby poznać innych ludzi. Byłam ciekawa nie tylko jedzenia, ale przede wszystkim atmosfery, gdy przychodzi się do obcych ludzi i nie wiadomo, kto będzie siedział obok. To jest adrenalina (śmiech). Do gastronomii powróciłam ponownie po kilku latach przerwy, gdy stwierdziłam, że najważniejsze jest, aby w życiu robić to, co się kocha. A ja Kocham gotować i dzielić się tym z innymi.

Ile było do tej pory spotkań?

Na początku spotkania odbywały się co miesiąc. W wakacje zazwyczaj robię przerwę, bo przecież każdy ma własne plany i chętniej realizuje je w plenerze niż w domu. Spotkania odbywają się w soboty od godziny 19.00 i zazwyczaj trwają do 2.00 w nocy, bo trudno nam się rozstać (śmiech).

Kolacje w Antyrestauracji są tematyczne?

Staram się, aby potrawy były przede wszystkim sezonowe. Gdy wracam z wakacji, podczas których poznałam jakąś smaczną kuchnię, wtedy zapraszam znajomych na kolację i serwuję nowe dania. Gdy przygotowuję kuchnię włoską, robię to od przystawki do deseru. Gdy na Świętego Marcina promowałam gęsinę, to wszystkie dania były związane z naszą gęsią. Staram się przygotowywać kolacje tematyczne, ale nie trzymam się tego kurczowo.

Kolacje we własnym domu dla nieznanym, to dość odważny pomysł. Czy nigdy nie obawiała się pani tego, kto przyjdzie?

Nie. Na pewno towarzyszy mi dreszczyk emocji, zwłaszcza, gdy o 19.00 rozlega się dzwonek do drzwi. Bardziej martwię się jednak o to, czy moje potrawy będą smakować, czy trafię w gust, czy uda mi się wprowadzić gości w taki klimat, w którym poczują się dobrze i zaczną rozmawiać niż tym, że takie spotkania mogą nieść ze sobą jakieś negatywne aspekty. Powiem szczerze, że dzięki takim spotkaniom można poznać naprawdę fajnych, bardzo otwartych ludzi.

W jaki sposób można się na taką kolację zapisać?

Na mojej stronie jest specjalny formularz, który należy wypełnić i wysłać lub skontaktować się ze mną telefonicznie. Numer telefonu również jest na stronie.

Czy inaczej gotuje się dla znajomych, a inaczej dla nieznanym?

Szczerze mówiąc nie wiem, bo wkładam tyle samo serca, gdy gotuję dla najbliższych, co gdy gotuję dla nieznanym. W tym drugim przypadku jest tylko więcej stresu, bo nie wiem czy będzie im smakować.

Na co zwraca pani szczególną uwagę podczas gotowania dla rodziny, przyjaciół czy właśnie nieznanym?

Staram się, aby produkty z których przygotowuję potrawy nie



Beata Pogorzelska

były z supermarketu, tylko z miejsc które znam - z rynku, od rolników czy z działki mojego taty. Stawiam na sezonowość, świeżość i zdrowie.

Dlaczego akurat taka pasja - gotowanie?

Chyba wyniosłam ją z domu. Moja mama zawsze bardzo dobrze gotowała, zawsze było dużo gości, dom był otwarty. Później, gdy przez jakiś czas mieszkałam w Rzymie, miałam okazję, poznać ludzi, którzy Kochają jeść, którzy o jedzeniu dużo rozmawiają, potrafią je celebrować. Wtedy spróbowałam swoich sił i okazało się, że nawet dobrze mi to wychodzi (śmiech).

A od kiedy zawodowo zajmuje się pani tą branżą?

Po powrocie z Rzymu prowadziłam kilka biznesów związanych z gastronomią, między innymi kawiarnie, puby, firmę cateringową. Właśnie wtedy stwierdziłam, że fajnie jest robić w życiu coś, co się Kocha i w ten sposób zarabiać na życie. Cieszę się, że tak właśnie mi wyszło i że mogę to ze sobą połączyć.

Jaką kuchnię pani preferuje najbardziej?

Trudno mi wybrać jedną, ale jeśli miałabym się zdecydować, to byłaby to kuchnia śródziemnomorska, włoska. Mam wielki sentyment do Włoch. Jest to kuchnia szybka, prosta i zdrowa. Taką Kocham najbardziej.

A skąd czerpie pani inspiracje?

Uwielbiam oglądać programy kulinarne, filmy z wątkiem kulinarnym, kupuję dużo czasopism i książek, choć te ostatnie najczęściej dostaję w prezencie. Mam wszystkie książki Nigelli Lawson, która mnie bardzo inspiruje. To chyba była pierwsza osoba, której program kulinarny tak bardzo mnie wciągnął.

Jakie ma pani marzenia związane z rozwijaniem swojej pasji?

Chętnie wybrałabym się na studia kulinarne związane np. z fotografią kulinarną. Zawsze marzyła mi się też praktyka w jakiejś dobrej restauracji np. Gordona Ramsay'a. Chciałabym się uczyć, zobaczyć jak to wszystko wygląda u niego od podszewki. Może kiedyś się uda?

PO PRZYJACIELSKU

Wspólne biesiadowanie, celebrowanie smaków, a wszystko to zwieńczone wyśmienitym winem – tak jedzą Włosi. By poczuć pełen luzu i bogactwa aromatów klimat Toskanii nie musimy jednak inwestować w bilety lotnicze. Wystarczy, że wybierzemy się do sopockiej restauracji Amici, która stawia nie tylko na śródziemnomorskie potrawy, ale przede wszystkim na niepowtarzalną, pełną luzu atmosferę.



Amici (z wł. przyjaciele), jak na nazwę przystało przyciąga wszystkich, którzy lubią spotkać się z przyjaciółmi, są otwarci na nowe znajomości, a do tego po prostu lubią dobrze zjeść. Miejsce to powstało z wielkiej przyjaźni dwóch kobiet. Właścicielki ukochały sobie Włochy tak bardzo, że postanowiły stworzyć własne miejsce z południowoeuropejską kuchnią, w którym każdy będzie po prostu czuł się dobrze. Restauracja Amici otworzyła swoje podwoje 1 lipca i choć znajduje się w samym centrum Sopotu, to jednak z dala od tłumu turystów. Sprzyja to delectowaniu się „tu i teraz” i skupieniu się na tym, co naprawdę ważne.

NA DOBRY POCZĄTEK

W Trójmieście miejsc, w których zjemy dobre pasty, czy pizzę nie brakuje. Co więc wyróżnia Amici? Przede wszystkim wyśmienite przystawki, wśród których prym wiodą m.in. fico al forno (zapiekana figa z kozim serem, podana w delikatnie podpiekanej braseoli) oraz carpaccio z ośmiornicy i vitello tonnato (cienkie plastry pieczonej cielęciny

w kremowym sosie tuńczykowo-kaparowym). A to dopiero początek!

- To, że przede wszystkim używamy oryginalnych, włoskich produktów jest sprawą oczywistą i nie wyobrażam sobie, by mogło być inaczej. Najważniejsze są jednak połączenia smaków – podkreśla szef kuchni restauracji Amici. - Lubię eksperymentować i w oparciu o tradycyjne przepisy, przygotowuję własne kompozycje. Jakie są tego efekty? O tym trzeba się już przekonać na własnym podniebieniu! – śmieje się szef kuchni.

W menu znajdziemy m.in. krem z cukinii z rozmarynem, panierowany kotlet cielęcy (cotoletta alla milanese) podawany z cytryną rulką, pomidorami koktajlowymi oraz świeżo wypiekaną (na miejscu) ciabattą z oliwą z oliwek. Ciekawe połączenie smaków znajdziemy też np. w pizzy bianca, która podawana jest bez tradycyjnego sosu pomidorowego, ale za to ze świeżym serem kozim, winogronami, orzechami włoskimi i oliwą z oliwek.

Enter as strangers, leave as friends (Wejdźcie jako nieznajomi, wyjdźcie jako przyjaciele) – to jedno z haseł, widniejących na ścianie restauracji Amici. Doskonale oddaje przesłanie tego miejsca. Tu, już od momentu, gdy usiądziemy przy stoliku, poczujemy się zrelaksowani i otwarci na nowe doznania (nie tylko kulinarne...).



ul. Króla Jana Kazimierza 2-4 (Róg 3 Maja), 81-743 Sopot, tel. 571 294 124

SMAKI NIEBA I ZIEMI

Mule w białym winie i risotto z borowikami ze schabem wieprzowym a na deser mus czekoladowy z owocami – takie przysmaki przygotowywali uczestnicy warsztatów kulinarnych, które odbyły się w restauracji Morska w Sopocie. Była to kolejna odsłona ogólnopolskiej akcji charytatywnej „Smaki Nieba i Ziemi”.



A

kcja prowadzona jest przez fundację Między Niebem a Ziemią opiekującą się dziećmi nieuleczalnie i śmiertelnie chorymi oraz ich rodzinami. Jej zwieńczeniem będzie wyjątkowa książka kucharska, w której swoją wiedzę i pomysłami na smaczne dania dzielą się szefowie kuchni znakomitych polskich restauracji.

W restauracji Morska spotkali się głównie przedstawiciele środowiska prawniczego. Cztery zespoły pod czujnym okiem szefa kuchni Adama Głowińskiego przygotowywały dania z tych samych składników, by na końcu ze smakiem je skosztować. Co ciekawe, mimo że składniki były te same, to zdarzało się, iż smak tej samej potrawy się różnił. Ktoś dał bowiem więcej czosnku, ktoś z kolei dorzucił więcej grzybów, ktoś inny dorzucił dodatkowy składnik i to wystarczyło by smak potrawy się zmienił.

– Takie niezamierzone eksperymenty prowadzą często do fantastycznych odkryć smakowych. Nie inaczej było i tym razem. Wszystkie potrawy smakowały wyborne – chwalił uczestników Adam Głowiński.

mr



MULE W BIAŁYM WINIE

Składniki: 500 g muli, 2 ząbki czosnku, 3 g papryczki chili, 7 g natki pietruszki, 10 ml oliwy z oliwek extra vergine, 100 ml białego wina, sól, pieprz, 1 cytryna.

Sposób przygotowania: Na rozgrzaną patelnię wlewamy oliwę z oliwek. Następnie wrzucamy posiekany czosnek i papryczkę chili. Doprawiamy solą i pieprzem. Gdy się lekko zrumienią, dodajemy mule i zalewamy białym winem. Wyciskamy sok z cytryny. Gotujemy pod przykryciem około 4 - 6 minut. Przed podaniem posypujemy danie siekaną natką pietruszki i całość mieszamy.



AMERYKAŃSKIE SMAKI W SOPOCIE

Tym, którzy zapomnieli, lub jeszcze u nas nie byli przypominamy, że Star Texan Restaurant mieści się w centrum Sopocin Villi Sentoza przy ulicy Grunwaldzkiej 89.

Star Texan ma formę klasycznego dinera, czyli amerykańskiej restauracji z lat 50-tych ubiegłego wieku z dużym całorocznym ogródkiem. Oryginalny wystój wnętrza utrzymany jest w stylu hollywoodzkich filmów drogi. Przytulna sala, w centrum której wyeksponowany jest bar, i wygodne czerwone łóże.

Specyfika potraw restauracji, bogaty wybór dań oraz zróżnicowany przekrój kulinarny, szybko zyskały uznanie wśród bywalców. W Star Texan odkryjesz doskonałe połączenie potraw typowo amerykańskich, teksańskich oraz kuchni meksykańskiej. Nasza kulinarna podróż zaczyna się od kombinacji trzech najwspanialszych przystawek: chrupiących skrzydełek, pysznych łódeczek z ziemniaków oraz złocistej mozzarelli, serwowane z sosami blue cheese, śmietanowo-szczypiorkowym oraz pomidorowym. Następnie krem pomidorowo-bazyliowy podawany z fetą i grzankami czosnkowo-serowymi. Docierając w odległe zakątki słonecznego Meksyku, kosztujemy fajitę, czyli marynowaną, grillowaną pierś z kurczaka z wołowiną podawaną na gorącym żeliwnym naczyniu z chrupiącą cebulką i papryką. Do tego placki pszennej tortilli, sałatka rzymska, salsa, śmietana, sos ze świeżego avocado oraz serowe papryczki jalapenos. Dla miłośników prawdziwych burgerów, balsamicznych steków i grillowanych żeberek, zawsze znajdzie się coś pysznego. Może to



być stek z rostbefu grillowany z sosem burbon, podawany z warzywami oraz pieczonym ziemniakiem. O ile znajdzie się miejsce na deser, bestsellerem jest ciepły torcik czekoladowy, polany karmelem z lodami waniliowymi, posypany orzechami, przyozdobiony bitą śmietaną.

Podczas wizyty w Star Texan, w każdy weekend najmłodszy Goście będą się doskonale bawić pod okiem doświadczonych animatorek, które zorganizują im czas, a tym samym dadzą rodzicom chwilę wytchnienia.

Sopot, ul. Grunwaldzka 89 | tel.: 58 520 48 62 | restauracja@startexan.pl | www.startexan.pl

| R E K L A M A |



Festival MULLI

OFERTA SEZONOWA

W każdy piątek i sobotę zapraszamy do Restauracji „Pasjami...” na świeże mule wg tradycyjnych i autorskich receptur Szefa Kuchni.

Amuse bouche na bazie aromatycznej oliwy, fantastyczne wino ze specjalnie wyselekcjonowanego asortymentu i doskonałe desery to gwarancja wyjątkowych wrażeń kulinarnych.

Menu

Sałatka z mulami marynowanymi w czosnku i pietruszce z vinaigrette limonkowym

30 pln

Mule gotowane w bulionie czosnkowym z cząstkami pomidora

45 pln

Mule duszone w białym winie z dodatkiem szafranu

48 pln

Spaghetti z mulami i papryczką chili

48 pln

Potrawka z muli, dorsza, chorizo i białej fasoli

65 pln



MŁODA SZTUKA W NATARCIU

AUTOR: MICHALINA DOMOŃ / FOTO: MATERIAŁY PRASOWE



Obraz Zofii Błażko

Zdawałoby się, że polski rynek sztuki, jest jak mityczny stwór – tylko nieliczni wierzą, że istnieje naprawdę. Tymczasem eksperci prognozują, że jak na nasze, polskie warunki, rozwija się on dynamicznie. Czy popularne aukcje młodej sztuki wypromują powszechny trend na inwestowanie w te dobra alternatywne?

Taka perspektywa zdaje się być odległa, bo problem leży głębiej, w edukacji. Jednak możliwość kupienia obrazu za 500 zł jest na tyle kusząca, że koniec końców wielu nabywców jest skłonnych zapłacić za niego o wiele więcej. W końcu licytacja ma w sobie coś z hazardu.

NABYWCA DYKTUJE WARUNKI

Wokół aukcji młodej sztuki, które od kilku lat organizowane są przez domy aukcyjne w całej Polsce, zdążyło narosnąć już sporo kontrowersji. Ich krytycy zarzucają im niski poziom prac, a i wśród samych artystów nie brakuje przeciwników przedsięwzięcia, których przeraża możliwa perspektywa sprzedaży obrazu za 500 zł, z czego sam autor otrzyma plus minus 50 procent. Medialne fale protestów środowisk artystycznych, które dość mocno obruszyły fakt, że w Polsce sztukę ceni się tak nisko, zdążyły już ucichnąć, a aukcje młodej sztuki nabrały dynamizmu.

Niemal co miesiąc przyciągają spore grono zainteresowanych, a ceny jakie osiągają niektóre obrazy, zaskakują nie tylko twórców, ale i ekspertów, którzy doskonale rozumieją, że rynkiem sztuki, jak każdym, rządzi potencjalny nabywca. I choć niektórzy uważają, że są one bardziej narzędziem promocji samych domów aukcyjnych, niż sposobem na rozbijanie rynku, na aukcjach co jakiś czas pojawiają się nowe nazwiska, a niektórzy szczęśliwcy,

których obrazy osiągnęły przyzwoite ceny, konsekwentnie trzymają ich poziom.

MŁODA SZTUKA W SOPOCIE

Sopocki Dom Aukcyjny w Trójmieście organizuje Aukcje Młodej Sztuki od 2010 roku. To właśnie tu niemal co miesiąc zbierają się kolekcjonerzy, którzy wyznaczają trendy rynku sztuki najnowszej.

– Aukcje Młodej Sztuki, wbrew temu, co mogłaby sugerować nazwa, nie oznaczają wyłącznie promowania młodych twórców, choć oni zdecydowanie przeważają w ofercie. Określenie „młoda sztuka” odnosi się bardziej do prac, które powstały nie dawniej niż w ciągu ostatnich 5 lat. Idea organizowania tego typu aukcji wzięła się zarówno z chęci promocji nieznanymi artystów, jak również umożliwienia ludziom „zarażenia się” piękną pasją – kolekcjonerstwem – mówi Dilan Abdulla z Sopockiego Domu Aukcyjnego.

W tym przypadku zarazić się nie trudno. Każda praca licytowana jest od 500 zł, co przyciąga również osoby z mniejszą zasobnością portfela czy młodych, początkujących kolekcjonerów.

TRAMPOLINA DO KARIERY

O ile dla kupujących cena wywoławcza jest zaletą aukcji, dla artysty może okazać się wręcz przeciwnie.

– Nie da się ukryć, że jest to pewne ryzyko, zarówno dla artystów,



Obraz Katarzyny Kołtan

jak i dla nas jako organizatorów. Bierzemy na siebie zadanie wypromowania każdego wydarzenia, druku katalogów oraz wysłania ich do klientów. Pomimo to, czasami się zdarza, że prace nie znajdują chętnych, bądź sprzedawane są po bardzo niskich cenach, co jest oczywiście bardzo atrakcyjne dla osób biorących udział w licytacji – mówi Dilan Abdulla.

Medal ma jednak dwie strony, bo udział w takich aukcjach może być równie dobrze początkiem obiecującej kariery. Tego zdania jest jeden z większych, polskich kolekcjonerów sztuki, Krzysztof Musiał, który uważa, że aukcje młodej sztuki mogą służyć artystom jako rodzaj trampoliny.

– Można się na nich wybić, a przykładów takich artystów jest wiele. Jeden z nich może stanowić Katarzyna Kołtan. Jeszcze w zeszłym roku jej prace osiągały ceny 650 zł – 950 zł, a na ostatnich dwóch aukcjach uzyskała bardzo wysokie wyniki – 6 600 zł i 9 600 zł – mówi Dilan Abdulla.

To całkiem spore postąpienie, zważając na to, że cena wywoławcza wynosiła 500 zł.

10 TYS. ZA OBRAZ

Rekordzistką cenową jest jednak Zofia Błażko, młoda artystka z Trójmiasta. Jej praca „Bez Tytułu” w sierpniu zeszłego roku osią-

gnęła wynik 17 000 zł! Biorąc pod uwagę, że cena wywoławcza obrazu wynosiła 500 zł, jest to wynik naprawdę imponujący. Artystkę do udziału w aukcjach zachęciła profesor z ASP.

– Argumentowała, że to świetna promocja dla osób takich jak ja – mówi Zofia Błażko. – Ze swojego doświadczenia mogę powiedzieć, że aukcje bardzo pomogły mi się wybić. Już po pierwszej aukcji miałam duży odzew od galerii, kolekcjonerów oraz osób prywatnych. Dzięki aukcjom dużo ludzi poznaje moją twórczość – zauważa artystka.

Ceny jej obrazów trzymają poziom.

– Od pierwszego rekordu cenowego w 2012 roku moje obrazy uzyskują ceny ponad 10 000 zł, więc mogę mówić o ugruntowanej pozycji. Gdy rozmawiam z osobami, które nabyły moje prace, najczęściej spotykam się z stwierdzeniem, że kupiły obraz, ponieważ im się podobał – tłumaczy.

MALARSKIE PEWNIAKI

Nie tylko prace Zofii Błażko szczególnie trafiły w upodobania trójmiejskich kolekcjonerów.

– Gusta klientów są skrajnie różne i dlatego staramy się, by oferta była jak najbardziej zróżnicowana. Na każdej aukcji odnaleźć można obrazy o tematyce figuralnej, pejzażowej, ale także abstrakcje. Niektóre charakteryzują się bardzo mocnymi i „krzykliwymi” kolorami, a z innych natomiast przemawia spokój i minimalizm. Artyści, którzy zawsze osiągają wysokie ceny to m.in.: Sonia Ruciak, Tomasz Kołodziejczyk, Wojciech Brewka czy Adam Bakalarz. Już na pierwszy rzut oka widać, że każda z tych osób tworzy w zupełnie innej stylistyce, a mimo to cieszą się podobnym zainteresowaniem – tłumaczy Dilan Abdulla.

Na ostatniej aukcji, która odbyła się w sierpniu obraz Adama Bakalarza „GA40.232 z cyklu zawodnicy” osiągnął cenę 11 500 zł, „Pink” Wojciecha Brewki 6 200 zł, a „Cel” Sonii Ruciak 14 500 zł. „Autoportret z Sacre Coeur” Zofii Błażko sprzedał się za 12 000 zł. To całkiem niezłe wyniki, zważając na to, że za podobne stawki, rzędu kilkunastu tysięcy złotych, sprzedają się nieraz obrazy artystów już niezyczących, o ugruntowanej pozycji na rynku, na przykład Włastimila Hofmana.

MAJĄTEK NA SZTUKĘ

Gerhard Richter powiedział kiedyś, że w Polsce nie ma rynku sztuki. Trudno się z nim nie zgodzić, porównując się do wielkich rynków w Chinach, Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii. Jednak biorąc pod uwagę aspekty historyczne, polski rynek sztuki bez wątpienia zasługuje na to, żeby dać mu szansę, a przynajmniej jej nie odbierać. Ekspertcy są dobrej myśli – według ich szacunków na sztukę rocznie wydajemy od 300 do 350 milionów złotych. ■



Obraz Wojciecha Brewki



Obraz Adama Bakalarza

Prestiżowe IMPREZY

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



DO SŁUCHANIA

CRYSTAL FIGHTERS



Klub B90 nie przestaje rozpieszczać nas koncertami znakomitych kapel z całego świata. Tym razem zawita tu Crystal Fighters. Ten angielsko-hiszpański zespół powstał w 2007 roku. Ich muzyka to mieszanka gatunków, od indie rocka po electro i punka. Zagrali na największych festiwalach w Europie, w tym m.in. na Glastonbury Festival. Ich koncerty to jedne z najbardziej energicznych występów łączących różne stylistyki.

Gdańsk, Klub B90, 27 września, godz. 20:00

SOPOT JAZZ FESTIWAL



Pięciodniowe święto muzyki improwizowanej. Intrigujący twórcy z 12 krajów, premierowe projekty - od solo aż po big band, a wszystko to w prawdziwie kreatywnej atmosferze wnętrza Spatifu i Złotki Sztuki. Na zakończenie festiwalu odbędzie się nadzwyczajny koncert. Wystąpi specjalnie powołany big band, złożony z czołowych trójmiejskich i polskich muzyków. Gościem specjalnym będzie legendarny Jan Ptaszyn Wróblewski - uczestnik pierwszej edycji festiwalu w 1956 roku. Szczegóły na sopotjazz.pl.

Sopot, 8-12 października

DE MONO SYMFONICZNIE



Koncert charytatywny „Głosy dla Hospicjów” organizowany przez Fundację Hospicyjną od lat wpisuje się w tradycję jesiennych imprez artystycznych. Gwiazdą wieczoru będzie zespół De Mono, który zaprezentuje swoje największe przeboje w nowych aranżacjach, przy udziale muzyków orkiestry Filharmonii Bałtyckiej.

Przekonaj się na własne uszy, jaki jest efekt niezwykłego połączenia muzyki klasycznej i muzyki popularnej, znanej i lubianej od lat. Jak tym razem zabrzmia „Statki na niebie”?

Gdańsk, Filharmonia Bałtycka, 11 października, godz. 19:00

KONCERT MUZYKI FILMOWEJ



Zdarza się tak, że ścieżka muzyczna z filmu zapada nam w pamięć bardziej niż sam obraz. Melodie z „Władcy Pierścieni”, „Piratów z Karaibów”, czy „Jamesa Bonda” to prawdziwe klasyki. Koncert Muzyki Filmowej to niezwykła okazja, by usłyszeć je na żywo. Utwory wykonywane przez Polską Orkiestrę Sinfonia Iuventus

oraz Chór Akademicki Politechniki Warszawskiej ilustrować będzie projekcja fragmentów filmów i slajdów na ekranie kinowym. Prawdziwa uczta nie tylko dla kinomanów!

Gdańsk/Sopot, Ergo Arena, 30 listopada, godz. 17:00



DO SPOTKANIA

MARKA JEST KOBIETĄ



Kolejne z cyklu motywujące spotkanie dla pań (i nie tylko!). Tym razem bohaterką wieczoru będzie laureatka plebiscytu „Sukces Roku”, „Dyrektor Marketingu Roku” i jurorka konkursu „Idea Awards”, „Golden Arrow” - Gabriela Antczak. Uczestniczki wspólnie będą dyskutować o marce w życiu i w biznesie oraz spróbują odnaleźć klucz do sukcesu. Spotkanie jest też świetną okazją do poznania nowych trendów w modzie i nawiązania ciekawych kontaktów biznesowych.

Gdynia, Hotel Nadmorski, 19 września, godz. 18:00

Targi Motorzacyjny 3TM



Najważniejsza i największa impreza motoryzacyjna w północnej Polsce. Swoje oferty zaprezentują dealerzy samochodów osobowych i ciężarowych, motocykli, skuterów, quadów, a także firmy usługowe. Na 7 tysiącach metrów kwadratowych hali poza targami odbywać się będą także imprezy towarzyszące, w tym finał ogólnopolskiej akcji Motoserce, pokazy rajdowe i zloty motocyklowe.

Gdańsk/Sopot, Ergo Arena, 26-28 września

OBLICZA PROJECT MANAGEMENT



Zarządzanie projektami to temat, który wzbudza wiele emocji i nieustannie zyskuje na popularności. Kongres Oblicza Project Management: Projekty zmieniające obraz Pomorza to spotkanie specjalistów z różnych obszarów gospodarki. Podczas konferencji będą wymieniane doświadczenia m.in. z zakresu budowania idealnego zespołu projektowego, motywacji oraz stosowania tzw. umiejętności miękkich i reagowania w sytuacji kryzysowej.

Gdańsk, Olivia Business Centre, 7 października, godz. 9:00

KONGRES SMART METROPOLIA



Smart (inteligentna) metropolia to taka, która nie boi się pytań i wyzwań współczesności. Budują ją otwarci na dialog - smart mieszkańcy, którzy podczas kongresu wspólnie będą zastanawiać się m.in. nad takimi problemami jak emigracja, imigracja i integracja, a także wsparcie dla rodzin, rodzinne firmy i solidarność pokoleniowa. Całości towarzyszyć będą targi Re:Miasto skierowane do samorządowców, ludzi biznesu, projektantów, naukowców oraz placówek edukacyjnych.

Gdańsk, Amber Expo, 23-24 października, godz. 9:00



Galeria triada

Najstarsza w Trójmieście galeria sztuki współczesnej "Triada", jak co roku we wrześniu, rozpoczyna cykl wystaw indywidualnych artystów z nami związanych, ale nie tylko. Zawsze jednak zapraszamy artystów wybitnych. W ten sposób wielu u nas debiutowało lub pierwszy raz mogli pokazać swoją sztukę mieszkańcom wybrzeża. W tym roku swoje najnowsze obrazy pokażą uznani gdańscy malarze, obecni na rynku sztuki od lat i mający ugruntowaną pozycję.

Zapraszamy do galerii...

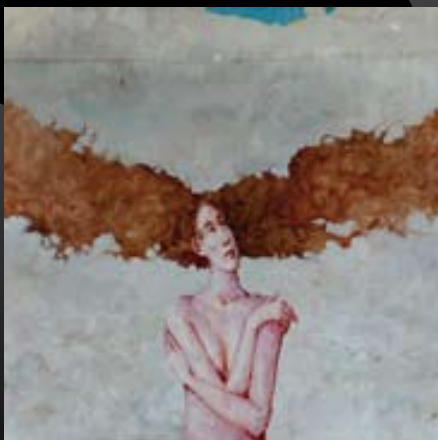


"Archa" olej/płótno 100x100cm

12 - 25.09. 2014

wystawa malarstwa Rafała Kowalskiego

Wernisaż 12 września (piątek) o godz.19.00



"Rozwiana" olej/płótno 114x146cm

26.09 - 10.10.2014

wystawa malarstwa prof. Waldemara J. Marszałka

Wernisaż 26 września (piątek) o godz.19.00

Galeria Triada

80-831 Gdańsk ul. Piwna 11/12, tel. 58 320 26 55, 605764731
galeria@galeriatriada.com www.galeriatriada.com

galeria czynna pn - nd 11-18

MOZART W PARKU OLIVSKIM

Koncertы kameralne w Domu Uphagena, koncerty plenerowe w Parku Oliwskim, występy w Katedrze Oliwskiej oraz tańcząca fontanna przy Pałacu Opatów to wydarzenia 9. Międzynarodowego Festiwalu Mozartowskiego, który odbył się w Gdańsku. Miłośnicy muzyki mieli okazję wysłuchania dzieł Mozarta nie tylko w klasycznych, ale również nowoczesnych, jazzowych aranżacjach.



Shirley Brill



Tańcząca fontanna

O tym, że Mozartiana to festiwal absolutnie wyjątkowy przekonać się można było odwiedzając Park Oliwski. Kolorowo oświetlonymi alejkami przechadzali się aktorzy w strojach stylizowanych na XVIII wiek. Na trawce, na ławeczkach mnóstwo ludzi - od młodzieży, przez rodziny z dziećmi, po seniorów. Wszyscy zasluchani w muzyce dobiegającej nie tylko ze sceny, ale też z rozmieszczonych w całym parku głośników.

- Przyjęliśmy formułę, aby muzyka Mozarta mogła dotrzeć do każdego słuchacza, bez względu na wiek, na wykształcenie, przygotowanie muzyczne. Dlatego w ramach festiwalu odbyły się specjalne programy dla dzieci, zapoznające je z muzyką Mozarta, czy w ogóle z muzyką i z instrumentami - w formie zabawy. Dla tych, którzy, jak to Mozart powiedział „mają długie uszy”, mamy z kolei fontannę tańczącą do muzyki tego wybitnego kompozytora - mówił Jan Łukaszewski, dyrektor Mozartiany.

Widowisko z tańczącą fontanną był genialne. Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się także wystawiona w plenerze Opera Mozarta „Rozpustnik ukarany albo Don Giovanni” w wykonaniu włoskich śpiewaków. W czasie występu aktorzy wchodziłi w interakcję z widzami, a nawet zapraszali ich na scenę. Ponieważ publiczność nie mogła pomieścić się na dziedzińcu Pałacu Opatów, organizatorzy stworzyli możliwość obejrzenia spektaklu na specjalnie przygotowanym telebimie.

Kompozycje Mozarta w jazzowej odsłonie zaprezentowało trio laureata Grammy, Włodka Pawlika. Z kolei na inaugurację części plenerowej usłyszeliśmy kompozycje Wolfganga Amadeusza Mozarta i jego ojca Leopolda w wykonaniu Orkiestry Polskiej Filarmonii Kameralnej Sopot z fenomenalną Shirley Brill w roli solistki. Plenerową część festiwalu Mozartiana zakończył wielki wiejski bal, do którego przygrywali muzycy z Janusz Prusinowski Trio oraz zaproszeni przez nich goście z Austrii.

mr



Michele di Toro



Park Oliwski jak w XVIII wieku



MIEJSCE Z NAJLEPSZYM WIDOKIEM W GDAŃSKU SZAFARNIA10 RESTAURANT & BAR



☎ +48 533 923 457

🌐 www.szafarnia10.pl

✉ restauracja@szafarnia10.pl 📍 [ul.Szafarnia 10, Gdańsk](#)

KWESTIONARIUSZ BIZNESOWY

Mikołaj Lipiński, Partner w firmie doradczej Blackpartners. Ekspert w obszarze fuzji i przejęć, funduszy Private Equity oraz restrukturyzacji. Doświadczenie zdobywał w znanych i cenionych przedsiębiorstwach doradczych, produkcyjnych i handlowych (m.in. Mars Inc., JP Morgan Chase, Azimutus SA, Business Group Polska). Porzucił pracę w korporacji i razem ze współnikami założył butik doradczy specjalizujący się w firmach średniej wielkości. Jest członkiem Polskiego Instytutu Dyrektorów, wspierającego zasady ładu korporacyjnego, oraz Komitetu Inwestycyjnego funduszu venture capital – Online Venture. Certyfikowany Doradca NewConnect i Catalyst oraz wykładowca Wyższej Szkoły Bankowej w Gdańsku na wydziale Zarządzania.

Kiedy byłem dzieckiem, chciałem...

Początkowo chciałem zostać astronautą i latać w kosmosie, następnie marzyły mi się nieco niższe loty wojskowymi myśliwcami. W wieku kilkunastu lat chciałem zostać prawnikiem, a finalnie zostałem ekonomistą.

Moja pierwsza poważna praca to...

Praca przy regatach Gdynia Sailing Days. Była to pierwsza praca, która ze względu na moje zainteresowanie żeglarstwem, dała mi wiele satysfakcji. Zrozumiałem wtedy, że ważne jest, by w życiu zawodowym robić to, co sprawia nam przyjemność.

Pierwsze zarobione pieniądze...

Wydałem na wspólny wyjazd z przyjaciółmi na Mazury.

Żeby odnieść sukces w zawodzie...

Trzeba robić to, co się lubi, obierać ambitne cele i osiągać je poprzez codzienną i ciężką pracę. Trzeba również wyciągać wnioski z popełnianych błędów i wykorzystywać szanse, które się w życiu przytrafiają.

Dobry szef to...

Taki, który jest dobrym managerem potrafiącym organizować pracę zespołu i jednocześnie liderem, który pociąga za sobą innych, motywuje do działania, dostrzega potencjał współpracowników i tak nimi kieruje, by wydobyć z nich to, co najlepsze.

U moich pracowników cenię...

Lojalność i szczerłość, zaangażowanie, przedsiębiorczość, rozumienie potrzeb klientów, błyskotliwość i poczucie humoru. Dodatkowo, u każdego z moich pracowników cenię jego indywidualne cechy.

Kogo bym nie zatrudnił...

Nie zatrudniłbym kogoś, kto przychodzi do biura tylko po to by wyrobić swoje godziny pracy i nie angażuje się w pracę zespołu.

Prywatnie jestem...

Pewnie każdy kto mnie zna znajdzie inne określenie. Na pewno wymagający, chętny do pomocy i tolerancyjny. Znajomi twierdzą również, że mam poczucie humoru i potrafię być duszą towarzystwa.

Dzień zaczynam od...

Kawy, codziennej prasówki i kilku chwil spędzonych z rodziną podczas śniadania.

Zawsze znajdę czas na...

Spędzenie czasu z najbliższymi. Jest to dla mnie również chwila odpoczynku i spokoju po całym dniu.



Mikołaj Lipiński

Moim marzeniem jest...

Szczęśliwa rodzina i dom z dużym ogrodem z dala od cywilizacji.

Sport jest dla mnie...

Przyjemnością, dobrą rywalizacją i jednocześnie sposobem na odreagowanie stresu.

Moje hobby to...

Żeglarstwo i podróże. Mam również to szczęście, że moja praca jest moim hobby, co sprawia że efektywniej realizuję codzienne zadania, a nowe wyzwania przyjmuję z entuzjazmem.

Dewizę, którą chcę przekazać innym...

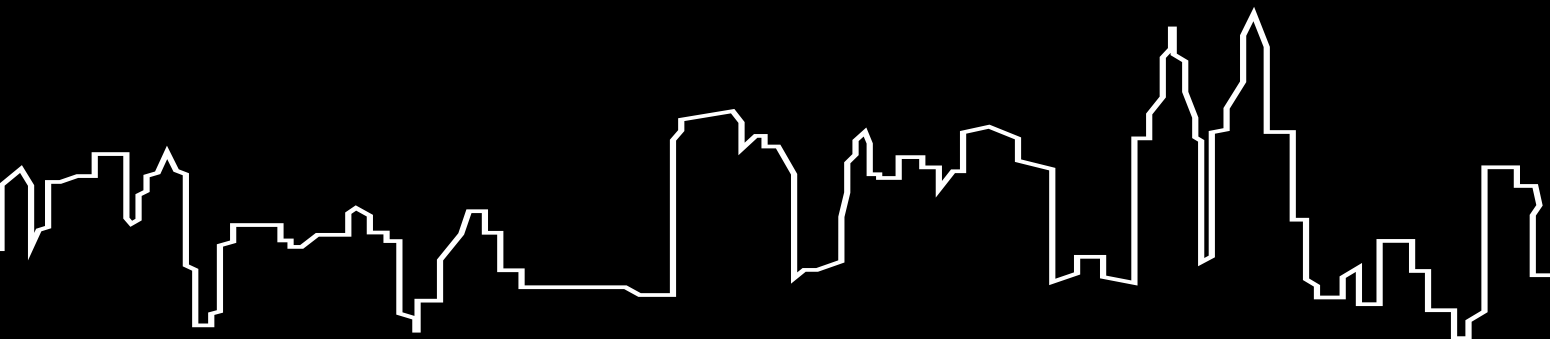
Takich dewiz mam wiele i na różne okazje. Moim zdaniem najważniejsze, by w życiu robić to, co sprawia nam przyjemność i satysfakcję wybierając przy tym ambitne cele i realizując je krok po kroku. ■

BLACKPARTNERS

TO SEE THE INVISIBLE. TO DO THE IMPOSSIBLE.



FUZJE I PRZEJĘCIA RESTRUKTURYZACJE PRIVATE EQUITY
STRATEGIE ROZWOJU WYCENY PRZEDSIĘBIORSTW



WWW.BLACKPARTNERS.PL

Europejskie Centrum Solidarności otwarte

Prezydent Bronisław Komorowski i były prezydent Lech Wałęsa wzięli udział w otwarciu Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku. Centralną częścią ECS jest wystawa stała poświęcona historii Solidarności oraz innych ruchów opozycyjnych, które doprowadziły do upadku komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej. Budowa ECS trwała blisko 4 lata. Kosztował ponad 200 milionów złotych. Blisko połowa tej sumy to Unijne wsparcie. **mr**



Prezydent Bronisław Komorowski i Lech Wałęsa.



Janina Ochojska, prezes Polskiej Akcji Humanitarnej.



Basil Kerski, dyrektor ECS i Lech Wałęsa.



Andrzej Wajda.



Małgorzata Omilanowska, minister kultury i dziedzictwa narodowego.



Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska.



Henryka Krzywonos - Strycharska.



Danuta Wałęsa.



Bogdan Borusewicz, marszałek Senatu.

Fot. Karol Kacperski

Niebiańskie smaki w Morskiej

W restauracji Morska w Sopocie odbyły się warsztaty kulinarne w ramach akcji charytatywnej „Smaki Nieba i Ziemi”. Cztery zespoły pod czujnym okiem szefa kuchni Adama Głowińskiego przygotowały m.in. mule w białym winie i risotto z borowikami i schabem wieprzowym. **mr**



Od lewej: Bartosz Masternak, notariusz, Włodzimierz Chróścik, radca prawny, kucharz restauracji Morska, Jakub Jakubowski, redaktor naczelny magazynu Prestiż.



Sylwia Zarzycka, prezes fundacji „Między Niebem a Ziemią” z synem.



Kucharze restauracji Morska. W środku szef kuchni Adam Głowiński.



Michał Korwek, radca prawny z dziećmi.



Izabella Żyglicka, radca prawny z dziećmi.

Fot. Paula Rettinger

PRESTIŻ
PATRONUJE

Ameryka w Lobsterze

Grillowanie na świeżym powietrzu, muzyka na żywo i dużo pozytywnych emocji - tak był na American Barbecue Festival w Restauracji Lobster w Gdańsku. Gościem specjalnym była reprezentacja klubu futbolu amerykańskiego Seahawks Sopot. **mr**



Sylvia Pawłowska i Danuta Jasik - właścicielki i zespół restauracji Lobster z drużyną Seahawks Gdynia.

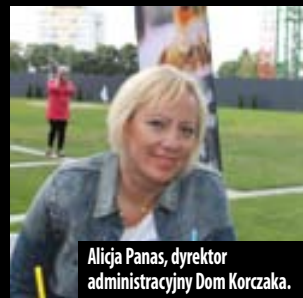


Od prawej: Grażyna Stefaniszek, przedsiębiorca, przewodnicząca Regionalnej Grupy IPMA PL, Natalia Jazwierska, Kinga Kukowska, Insource PR.



PRESTIŻ
PATRONUJE

Od lewej: Stefan Grabski, przedsiębiorca, Ryszard Ostrowski, właściciel firmy ANRO.



Alicja Panas, dyrektor administracyjny Dom Korczaka.



Od lewej: Aleksandra Pawłowska, Profesjonalna Szkoła Jazdy Konnej, z przyjaciółmi.



Od prawej: Magdalena Pawłowska, właścicielka Insource PR, Natalia Iglińska, Insource PR.



Ewa i Bogdan Słońscy.

Fot. Krzysztof Nowosielski

Ubierz duszę ze sztuką

Święto mody i sztuki - tak można podsumować imprezę „Ubierz duszę ze sztuką” zorganizowaną w galerii Glaza Expo Design w Gdańsku. Zaprezentowano m.in. kolekcje odzieży skórzanej oraz torebek ze skóry marek Grace Collection i Kate & Grace Collection, a także debiutującą na rynku biżuterię marki Lucreative. Tego wieczoru można również było nabyć książkę „Ubierz duszę” z podpisem autorki Grażyny Paturalskiej, stylistki i właścicielki marki Grace Collection oraz zapoznać się z twórczością artystów współpracujących z Galerią Glaza Expo. **mr**



Od lewej: Grażyna Paturalska, projektantka i właścicielka Grace Collection, Jarosław Waśkiewicz, biznesnafali.pl, Barbara Glaza, właścicielka Glaza Expo Design.



PRESTIŻ
PATRONUJE

Od lewej: Barbara Glaza, właścicielka galerii Glaza Expo Design, Lucyna Draczyńska, właścicielka i projektantka marki Lucreative.



Monika Szymikowska, Atelier Urody.



Sylvia Piekarska, firma PAWO.



Od lewej: Klaudia Lademann, Małgorzata Szczepańska, artystki.



Katarzyna Christianus, wokalistka.



Magdalena Giesek, autorka prac prezentowanych w galerii.

Fot. Karol Kaspercki

SPR Wybrzeże w dobrym gronie

W spokojnej restauracji Grono di Rucola zawodnicy, działacze, sponsorzy i przyjaciele drużyny SPR Wybrzeże Gdańsk symbolicznie zainaugurowali nowy sezon ligowy. Gdańscy szczyptorniści po wielu latach przerwy wrócili do ekstraklasy i w ciągu najbliższych lat chcą nawiązać do wspaniałych tradycji wielkiego Wybrzeża Gdańsk - drużyny, która zaliczana była do ścisłej światowej czołówki. **mr**



Od lewej: Mariusz Zawadzki, Tomasz Jakubiak, szef kuchni, Damian Wleklak, drugi trener SPR Wybrzeże Gdańsk.



Od lewej: Monika Gronkowska, Grono di Rucola, Beata Komorek, Yellow Group, Wioletta Kasprzyk, wiceprezes firmy Persona.



Sebastian Sokolowski i Ireneusz Żak, zawodnicy Wybrzeża, w towarzystwie Agnieszki Zemelki z biura marketingu klubu.



PRESTIŻ
PATRONUJE

Od lewej: Michał Postek, członek zarządu Auto Postek, Serge Bosca, prezes Saur Neptun Gdańsk.



Marcin Lijewski, rozgrywający SPR Wybrzeże Gdańsk, reprezentant Polski.



Daniel Waszkiewicz, trener SPR Wybrzeże Gdańsk.



Od lewej: Zbigniew Trzaska, prezes SPR Wybrzeże Gdańsk, Tomasz Kolskowski, prezes Portu Lotniczego Gdańsk.



Od lewej: Mariusz Zawadzki, prezes firmy Persona i współwłaściciel restauracji Grono di Rucola, Wojciech Głuszcak, prezes Zakładu Utylizacyjnego w Gdańsku.



Wojciech Sadoch, wiceprezes Peugeot Intervapo.



Od lewej: Magdalena Sekuła, prezes Ergo Areny, Serge Bosca, prezes Saur Neptun Gdańsk, Henryk Wielochowski, dyrektor ds. marketingu i sprzedaży Ergo Areny.

Fot. Karol Kacperski

Powrót do przeszłości

Polsat Sopot Festiwal w Operze Leśnej był prawdziwym świętem wspaniałej muzyki z lat 90. Na scenie pojawiło się wielu znakomitych artystów z Elektrycznymi Gitarami, Justyną Steczkowską, Wilkami, Golden Life, Hey, czy Robertem Chojnackim i Andrzejem Piasecznym na czele. Serca publiczności najbardziej podbił jednak charyzmatyczny i obdarzony niezwykłym głosem Garou. **mr**



Jacek Karnowski, prezydent Sopotu i Garou.



Maciej Dowbor, dziennikarz Polsatu.



Agnieszka Popielewicz, prezenterka Polsatu.



Katarzyna Dowbor i Krzysztof Ibisz.



Paulina Sykut - Jeżyna z mężem.

Fot. Karol Kacperski

Timberlake przyciągnął gwiazdy

Na koncercie Justina Timberlake'a na PGE Arenie bawiło się 42 tysiące ludzi. Spektakularny koncert był wydarzeniem nie tylko muzycznym, ale i towarzyskim. W strefie VIP gdańskiego stadionu spotkaliśmy wiele znanych twarzy. **mr**



Beata i Mathias Stolarscy, właściciele sieci restauracji Sempre.



Paweł Adamski, prezes Outdoor Cinema.



Rafał Gieżyński, aktor, z żoną Alizbetą Lenską.



Łukasz Józefowicz, Partner w firmie Phinance S.A. z żoną.



Izabela Kot, TVP Gdańsk, i Kamil Durczok, TVN.



Dariusz Michalczewski.



Tomasz Jurgielewicz, fotograf i współwłaściciel Klubu Wtedy.



Andrzej Piaseczny.



Marcin Gortat.



Andrzej Bojanowski, wiceprezydent Gdańska.



Edyta Herbuś.



Andrzej Sołtysik.



Dariusz Bobiński, prezes firmy Bowil Biotech sp. z o.o.



Teresa Kamińska (w środku), prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej z przyjaciółmi.



Riviera

WITAMY W GRONIE NAJLEPSZYCH



NOWE MARKI

BOSS
HUGO BOSS

DAMARIO
prima e prima

Rosen **X** *thal*

Sizeer

INSIDE

citi handlowy

37
RESTAURACJI
I KAWIARNI

250
SKLEPÓW

2500
MIEJSC
NA PARKINGU

Samsung Brand Store

JUŻ JEST!
SMARTFON TAKI
JAK TY



Oto wyjątkowo designerska para
Samsung Galaxy Alpha
oraz
Zegarek Samsung Gear 2 Neo

Tylko **2699 zł**
w przedsprzedaży

Oferta limitowana, która powstała po to by dopasować się do Twojego stylu. Oferta ważna do 25.09.2014 do północy.



Curved
UHD TV

KUP SAMSUNG CURVED UHD TV,

**A OTRZYMASZ TABLET SAMSUNG GALAXY TAB S
Z ZAPEWNIĄCĄCYM ŻYWE KOLORY
WYŚWIETLACZEM SUPER AMOLED**



Samsung GALAXY Tab S

Zapraszamy do salonu Samsung Brand Store
w Galerii Bałtyckiej (poziom +1)

Grunwaldzka 141, 80-264 Gdańsk

Godziny otwarcia:

Pon - Sob: 9:00 - 21:00

Niedziela: 10:00 - 20:00